2
2017
(150)

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Cena 6,00 zł
(VAT=5%)

PL ISSN 1230-275X, Indeks AR 7214

НАД БУГОМ І НАРВОЮ ✶ NAD BUHOM I NARWOJU

№ 2 (150) Березень – Квітень 2017 ✶ Nr 2 (150) Marzec – Kwiecień 2017

nadbuhom.pl e-mail: nadbuhom@nadbuhom.pl ul. Ogrodowa 13, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski, tel. (+48)502565547

ЗМІСТ ✶ SPIS TREŚCI

Ju. Hawryluk, *Jak u Pana Boga za Bugiem* 2
Пасхальне Послання Собору Єпископів ПАПЦ 3
Л. Лабович, *Ляди, Лєнево і Пудриєчани на більськовому гостінцю* 5
S. Sawczuk, *30 lat ruchu ukraińskiego w Czeremsze – początki* 7
Л. Лабович, *Усе почалося з весною... 25-ліття Союзу українців Підляшшя* 9
Д. Ревета, *Шевченкові фотопортрети* 13
„Namawiamy pisankarki do zachowania swojej tradycji”. Wywiad z etnografem W. Kowalczukiem 15
Ju. Hawryluk, *Szkic do podlaskich dziejów w latach 1795 – 1915* 18
Л. Вішнєвська, *Слідамі сюол з кніжок Юрка Плєви* 22
RD, *„Poczuliśmy się gospodarzami w swoim domu”. Kalendarium ukraińskiej rewolucji narodowej* 24
Л. Лабович, *«Шкодовав вовк кобилу...». Про дикі та домашні ссавці в українських говірках Підляшшя* 27
Ю. Гаврилюк, *Лемківська пісня – на вухо і на фонограф* 31
(l), *Arcydzieła ukraińskiej muzyki sakralnej na płycie* 34
І. Киризюк, *Доля написана сльозою 1947 року* 35
M. Pawłowska, *Wiersze* 38
Т. Карабович, *Мій спомин про поета Богдана Бойчука* 38
Т. Карабович, *Вірші* 40
A. Kulgawczuk, *Bieżeństwo – nieznana tragedia ludu prawosławnego Podlasia* 40
В. Сосна, *Весна як приходит, то всьо оживає* 43
Л. Лабович, *З хроніки подій на Підляшші* 44

НАША ОБКЛАДИНКА

100 років тому, 1 квітня 1917 р., відбулася у Києві, організована щойно утвореною Українською Центральною Радою, велелюдна маніфестація, на яку, за словами Михайла Грушевського: «Весь Київ, можна сказати, виступив: одні в процесіях, інші на них дивитись». На думку іншого історика та учасника подій, Дмитра Дорошенка, маніфестація «стала переломним моментом в розвитку українського руху в Києві: тепер відразу, і свої, і чужі побачили, що українство – сила, що за ним маси, а не якісь окремі гуртки і купки. Ми всі почули вперше твердий ґрунт під ногами, почули себе господарями в своїй хаті».

Стор. II: Вид на весняну Нарву біля Страблі.

Стор. IV: Дещо гумористична прикраса вугла хати у селі Путиски, що неподалік Гайнівки.

Фото Ю. Гаврилюка.

Український часопис Підляшшя „Над Бугом і Нарвою”

Видавець: Союз українців Підляшшя
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації.

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилюк (головний редактор), Андрій Єкатеринчук, Іван Киризюк, Людмила Лабович. **Співпрацівники редакції:** Христина Костевич, Агнешка Парфінюк, Микола Рощенко, Славомир Савчук, Леокадія Саєвич, Мирослав Степанюк, Єлизавета Томчук, Кароліна Хмур, Олена Чабан.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Річна передплата на території Польщі коштує 50,00 зл. Річна передплата з-за кордону – рівновартість 35 доларів США (звичайною поштою) або 50 доларів США (летунською поштою). Банк. рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Jurij Hawryluk (Jerzy Gawryluk – red. nacz.), Andrzej Jekaterynczuk, Jan Kiryziuk, Ludmiła Łabowicz. **Współpracownicy redakcji:** Karolina Chmur, Helena Czaban, Krystyna Kościewicz, Agnieszka Parfieniuk, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Mirosław Stepaniuk, Elżbieta Tomczuk.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Roczna prenumerata krajowa kosztuje 50.00 zł (w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 8.50 zł). Roczna prenumerata zagraniczna – równowartość 35 USD (poczta zwykła) lub 50 USD (poczta lotnicza). Rachunek bankowy: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Druk: Andare. Studio Grafiki i Reklamy, ul. Senatorska 40/91, 00-95 Warszawa. Nakład: 1600 egz.

Jak u Pana Boga za Bugiem

Kto uważniej przyjrzał się winiecie, zauważył, że wyszło już 150 numerów pisma o Ukraińcach nad Bugiem i Narwią (o tych znad innych rzek także nie milczeliśmy). Zrobiony więc został przysłowiowy kawał roboty, ale świętować przy grillu nie ma jak, pisać też ciężko – ręce grabieją, bo chociaż po dość mroźnej zimie zgodnie z regulaminem przyszła wiosna, ale po krótkim ociepleniu i ona zaczęła ziębić, a miejscami nawet mocno śnieżyć. Wprawdzie w naszej bielskiej okolicy *welikodnich pisanok* śniegiem nie zasypało, ale kiedy za oknem *chmarno j zołowato*, to do radosnego i twórczego nastroju daleko...

Jednak zanim nastały kwietniowe chłody, 22 marca 2017 r. minęło 25 lat od utworzenia Związku Ukraińców Podlasia. Dlatego też zwołane na 1 kwietnia posiedzenie Rady Głównej poświęcono sprawom jubileuszowym – zaplanowaniu rocznicowych przedsięwzięć oraz prezentacji zdjęć połączonej ze wspomnieniami z lat 80., gdy formowało się środowisko, które w 1992 r. utworzyło tę pierwszą lokalną organizację ukraińską. Co ciekawe, dokładnie przed stuleciem – 1 kwietnia 1917 r. – odbyła się masowa manifestacja w Kijowie, zorganizowana przez powstałą po obaleniu caratu Ukraińską Centralną Radę, która w ocenie historyka i uczestnika tych wydarzeń Dmytra Doroszenki: *stała perełomnym momentom w rozwytku ukrajinśkoho ruchu w Kyjewi: teper widrazu, i swoji, i czuži pobaczyły, szczo ukrajinstwo – syła, szczo z nym masy, a ne jakiś okremi hurtky i kupky. My wsi poczuły wpersze twerdyj grunt pid nohamy, poczuły sebe hospodariamy w swojij chati*.

Jednak pamięci tamtych wydarzeń w naszej lokalnej świadomości nie było. Bo dziadowie i pradziadowie z „wielkiego" powiatu bielskiego, który do lat 1952-1954 obejmował cały zamieszkany przez ludność ukraińskojęzyczną obszar na północ od Bugu w obecnym woj. podlaskim, pozostawali na ogół na uboczu procesów narodowotwórczych XIX – początku XX w. (na terenach należących do Imperium Rosyjskiego tak dynamicznie przyśpieszonych przez rewolucję z lutego/marca 1917 r.). Powiatowy Bielsk był w tym czasie zaledwie kilkutysięcznym miasteczkiem, nawet bez własnej gazety, nie mógł więc pełnić roli ośrodka kulturo- i narodotwórczego, tym bardziej że wszelkie nie-„wszechrusskie" inicjatywy aktywnie dławił aparat państwowy, upowszechniający przez instytucje publiczne przekonanie, iż jest tylko jeden *obszczerusskij narod*, co najwyżej złożony z trzech prawosławnych „plemion". Zaś w 1917 roku był on pod niemiecką okupacją. Później zaś widzimy mające ograniczać i neutralizować ukraiński ruch narodowy założenie, że w południowych powiatach dawnej gub. grodzieńskiej, które w latach 1919-1921 podzielono pomiędzy woj. białostockie i poleskie, „nie ma Ukraińców". To polityczne kuriozum w pewnym sensie wyszło nam jednak na dobre, uchroniwszy w latach 1944-1946 przed zastosowaniem przez władze przymusowego wysiedlania do ZSRR, a w 1947 r. przed objęciem akcją „Wisła".

Uczestnicy rajdu „Nadbużańska zemla" na ruskim grodzisku w Drohiczynie. Lipiec 1985 r.

Fot. Ju. Hawryluka

Można powiedzieć, że dzięki zbiegowi historycznych okoliczności przeżyliśmy jak u Pana Boga za Bugiem – umowną granicą z obszarem, który po kilku kolejnych kataklizmach – najpierw religijnej wojnie o „unickie dusze", „bieżeństwie" i powojennych wysiedleniach stał się obcy dla ukraińskojęzycznych mieszkańców naszego „trójmiasta" (Siemiatycze – Bielsk – Hajnówka). Ale dzięki mapom z rozmieszczeniem cerkwi, jak i pionierowi polskiego ludoznawstwa Kazimierzowi W. Wójcickiemu wiemy, że na lewym brzegu Bugu obszar zamieszkany przez „Ruś podlaską", która „zachowała najwięcej rysów odwiecznych swego charakteru", jeszcze w połowie XIX w. ciągnął się nie tylko daleko na południe, ale też na zachód, aż pod Siedlce. Obecną jednak sytuację ilustruje *buwalszczyna* (historia z życia wzięta), którą w latach 80. minionego już wieku, gdy jeszcze mało kto miał samochód, więc pociągi pasażerskie były zatłoczone, opowiedział jeden z czeremszańskich kolejarzy, pracujący jako konduktor. Otóż pasażerowie, z Lublina lub Warszawy jadący przez Siedlce w stronę Czeremchy, Bielska i Hajnówki, w pewnym momencie przechodzili swoistą metamorfozę – gdy pomiędzy Sarnakami a Siemiatyczami-Stacją pociąg przekraczał Bug, znaczna ich część porzucała język polski i zaczynała pomiędzy sobą rozmawiać *po-swojomu*, a więc gwarowymi wariantami języka ukraińskiego. Taka podróż byłaby więc fascynującą przygodą zawodową dla socjologa, ale też i dla filologa, bowiem praktycznie co stacja czy przystanek to kolejna forma podlaskiej ukraińszczyzny, a rozmowy z pasażerami wsiadającymi pomiędzy Siemiatyczami a Strablą i Hajnówką mogą dać ukrainoznawcy prawie pełny obraz dialektologiczny tego skrawka Podlasia.

A dla osób, które przed około 35 laty budowały swoją ukraińską tożsamość narodową, zaś 1 kwietnia 2017 r. wspominały tamte czasy, pierwszym drogowskazem ku temu był właśnie język – *molitwa nasza do ruodnoji zemli*. Za tym oczywiście szło bliższe poznanie tejże ojczystej ziemi, zarówno poprzez rajdowe wędrówki i spotkania z osobami, które były zaangażowane w powstanie i działalność koła Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Kleszczelach, jak i wertowanie ksiąg o jej – o naszych! – dawnych dziejach. Wreszcie spotkania i współpraca ze środowiskiem Ukraińców wywodzących się z Chełmszczyzny, Nadsania i Beskidów, a koniec lat 80. i początek 90. stworzył możliwość swobodnych kontaktów z Ukrainą. Jednych ówczesne „pojawienie się" Ukraińców w Bielsku, Czeremsze, Hajnówce i Białymstoku zaskoczyło, innych zdenerwowało, nawet srodze. Lecz dzisiaj już ten fakt jest przyjmowany jako oczywisty. Bo przecież kijem Bugu i Narwi nie zawrócisz...

Jurij HAWRYLUK

Пасхальне Послання Святого Собору Єпископів
Святої Польської Автокефальної Православної Церкви
Всечестному Духовенству, Боголюбивим Монахам і всім Її вірним Дітям

Христос Воскрес!

«Очистьмо відчуття і побачимо у неприступнім світлі воскресіння Христа блискучого, і мовлячого чітко: радійте, нехай почуємо, пісню перемоги співаючи».
(*пасхальний канон, тропар 1 пісні*)

Слова пасхального канону знову вводять нас в тайну «воскресіння Христового блискучого...». «Ангели торжествують, Архангели радуються, Херувими і Серафими тріумфують, з нами пресвітле свято Воскресіння Христового». (Св. Іоан Златоуст. Творіння, 1889 р. т. II стор. 250).

Повстання з мертвих Ісуса Христа – центральна подія у світовій історії. Воно «...перевершує всі торжества людські й земні» говорить Св. Григорій Богослов. Надзвичайне торжество Св. Пасхи несе світу спасіння і життя вічне. Після неба, першими на землі про Воскресіння Христа дізналися Жінки Мироносиці, до них Св. Ангел сказав слова: «чого шукаєте живого між мертвими? Нема Його тут, бо воскрес». (Лк.24,5-6). «Скажіть учням Його та Петрові, що Він іде в Галілею попереду вас: там Його побачите, як Він сказав вам». (Мр. 16,7).

Брати і Сестри! Правда про воскресіння з мертвих Христа і випливаюча з неї духовна радість допомогла апостолам переконатися в тому, що їх учитель Христос воскрес.

Вже вечором першого дня після свого воскресіння, тих які ішли в Емаус, Христос зміцнює в цій правді. Потім являється всім апостолам і говорить їм: «Мир вам». (Лк.24,36; Ін.20,19). «А учні зраділи побачивши Господа» (Ін.20,20) і понесли цю радісну звістку в усі кінці всесвіту.

Істина про воскреслого Христа, протягом всієї історії Св. Церкви, зміцнювала мучеників, подвижників, постників. Давала силу серед гоніння, страждання, переслідування. Завдяки всьому цьому і ми сьогодні радіємо о Воскреслим Господі. Світлість Пасхи Христової відкриває нам «двері райські...» і ми «Пасху вихваляючи вічну» ідемо назустріч Христу, який виходить з гробу, як жениху і поклоняємося ...живому Богові». Пасха Христова стала непохитним доказом Божественної істини, про яку пише ап. Павло: «Коли ж бо Христос не воскрес, то проповідь наша даремна, даремна також віра наша» (1Кор.15,14), «але Христос воскрес із мертвих, первісток з мертвих» (1Кор.15,20) і віра наша не марна.

Ось сила і могутність Воскресіння з мертвих Господа нашого Ісуса Христа.

Брати і Сестри! Життя земне, проте, йде своєю дорогою і переживши радість святих днів пасхальних, християнин знову стикається зі злом світу цього, ворожнечею, війнами, лихами і всякого роду випробуваннями.

Чи може православний християнин не страждати, коли оточення стає все каламутним, коли чорне називається білим, рабство гріха іменується свободою, гріх одягається в одежу цнотливості, а блюзнірство зводиться в норму. Тому тим більше цінним для нас, людей XXI століття, стає «спілкування Царства Христового» і «очищення почуттів», щоб ми побачили духовими очима «Христа блискучого». Важливе і необхідне, щоб наситити себе духовими відчуттями, оживити віру і зміцнити надію. Адже Світло Христове сяє там, де гріх, де залишені, де немає, здається, вже ніякої надії. Але «Світло Христове у темряві світить і темрява не огор-

Chrystus Zmartwychwstał!

„Oczyśćmy zmysły i ujrzymy Chrystusa Jaśniejącego w niedostępnym świetle swego Zmartwychwstania i usłyszymy wyraźnie, jak ogłasza nam: „Radujcie się" hymn zwycięstwa śpiewającym".
(*kanon Paschy, troparion 1. pieśni*)

Słowa kanonu Paschy ponownie wprowadzają nas w tajemnicę światła Zmartwychwstania Chrystusa. „Aniołowie weselą się, Archaniołowie się radują, Cherubini i Serafini triumfują, obchodząc wraz z nami znamienite święto Zmartwychwstania Chrystusa" (św. Jan Chryzostom, *Dzieła*, tom II, 1889, s. 250).

Powstanie z martwych Jezusa Chrystusa jest centralnym wydarzeniem w historii świata. Ono „przewyższa wszystkie uroczystości ludzkie i ziemskie" – mówi św. Grzegorz Teolog. Nadrzędny triumf Świętej Paschy przynosi światu zbawienie i życie wieczne. Jako pierwsze na ziemi, po niebiosach, o Zmartwychwstaniu Chrystusa dowiedziały się Niewiasty Niosące Wonności. To do nich Święty Anioł powiedział: *Dlaczego szukacie żyjącego wśród martwych? Nie ma Go tutaj, lecz powstał z martwych* (Łk 24,5-6). *Idźcie zatem, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: – Wyprzedza was w drodze do Galilei: tam Go ujrzycie, jak wam zapowiedział* (Mk 16,7).

Bracia i Siostry! Prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa i wynikająca z niej radość duchowa pomogły Apostołom upewnić się, że ich Nauczyciel, Chrystus, zmartwychwstał.

Już wieczorem pierwszego dnia po Swoim zmartwychwstaniu, idących do Emaus, Chrystus umacnia ich w tej prawdzie. Następnie objawia się wszystkim Apostołom i mówi do nich: *Pokój wam* (Łk 24,36; J 20,19). *Rozradowali się uczniowie widząc Pana* (J 20,20) i ponieśli dobrą nowinę we wszystkie krańce wszechświata.

Prawda o zmartwychwstałym Chrystusie w całej historii Świętej Cerkwi umacniała męczenników, ascetów, pokutników. Dawała siłę wśród prześladowań, cierpień i ciemiężenia. Dzięki temu również my obecnie cieszymy się ze Zmartwychwstania Pańskiego. Światłość Paschy Chrystusowej otwiera przed nami „wrota raju...", „wychwalamy wieczną Paschę", idziemy na spotkanie z wychodzącym z grobu Chrystusem jako Oblubieńcem i wielbimy Boga żywego. Pascha Chrystusowa stała się niepodważalnym dowodem boskiej prawdy, o której pisze apostoł Paweł: *Jeśli zaś Chrystus nie zmartwychwstał, to bezsensowne jest nasze nauczanie i bezsensowna wasza wiara* (1 Kor 15,14). *Jednak Chrystus zmartwychwstał i to pierwszy spośród tych, którzy posnęli* (1Kor 15,20) i nasza wiara nie jest daremna.

Oto jest siła i moc Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Bracia i Siostry! Nasze ziemskie życie idzie jednak swoją drogą i po radości świętych, paschalnych dni, chrześcijanin ponownie styka się ze złem tego świata, z wrogością, wojnami, katastrofami i wszelkiego rodzaju doświadczeniami.

Czy prawosławny chrześcijanin może nie cierpieć, kiedy jego otoczenie staje się mętnym i niejasnym, gdy czarne jest nazywane białym, niewola grzechu jest nazywana wolnością, grzech odziewa szatę czystości, a bluźnierstwo podnoszone jest do rangi normy. Dlatego też tym cenniejsze dla nas, ludzi XXI wieku, są „komunia Królestwa Chrystusowego" i „oczyszczenie zmysłów", abyśmy duchowymi oczami ujrzeli „Chrystusa jaśniejącego". Ważne jest i niezbędne, aby ubogacać się uczuciami duchowymi, aby ożywiać wiarę i umacniać nadzieję. Przecież Światłość Chrystusowa jaśnieje tam, gdzie jest grzech i osamotnienie, gdzie wydaje się, że nie ma nadziei. Jednak światłość Chrystusa *w ciemności świeci, lecz ciemność jej nie pochłonęła* (J 1,5).

нула Його» (Ін.1,5). Потрібно зрозуміти, що великі були розчарування і зневіра серед учнів Христових, поки не почули вони радісних Господніх слів – «мир вам». І з цього моменту свідчили вони цілому світові незаперечну істину перемоги життя над смертю. Божественної перемоги над силою диявола, вічного над тимчасовим.

Брати і Сестри! Всім своїм єством долучимось до вселенської всеправославної радості: «О Божественне і любе і пресолодке Твоє слово! З нами бо справді Ти обіцяв бути до кінця віку, Христе». (Кан.Пасхи.п.9).

Брати і Сестри! Святкуючи Св. Пасху 2017 року не можемо не згадати 1947 року, коли наші брати і сестри зі східно-південної частини Польщі були силою позбавлені своїх домів в результаті т.н. «Акції Вісла». В результаті якої зруйноване було життя православного населення і життя нашої Церкви. Всі, кого торкнулася «Акція», пережили багато труднощів, випробувань і мук. Виявилися далеко від своїх домівок і рідного шматка землі, на якому від віків жили їхні предки і вони, де працювали в повзу своєї батьківщини – Польщі та Св. Церкви. Все це було порушено. Настало повне руйнування їх життя.

У 70-ту річницю «Акції Вісла», яка минає в цьому році, схиляємо свої голови перед мужністю і важкими випробуваннями, наших пастирів і світських людей, розпорошених і багатьох ув'язнених в концтаборі Явожно.

За тих, які відійшли до Господа, піднесімо свої молитви, щоб Господь дав їм Царство Небесне. За тих, хто дожив сьогоднішнього дня, помолимося про їх здоров'я і благополуччя, пам'ятаючи, що завдяки їх трудам організовані були православні парафії та храми на півночі і заході нашої держави, куди їх поселили. Їм сьогодні говоримо: Спаси Вас Господь! За Ваше безбоязне свідоцтво про віру і Церкву Православну. Завдяки їх радощам і недолі живе наша Церква в єпархіях: Вроцлавсько-Щецінській, Білостоцько-Гданській і Перемишльсько-Горлицькій.

Брати і Сестри! Відзначаючи цю подію згадаймо слова Св. Іоанна Златоустого «День Воскресіння Господа нашого Ісуса Христа – це основа світу, початок примирення ворожих дій, зруйнування смерті, ураження диявола».

Подякуймо Воскреслому Христу за «радості і скорботи» і будемо надіятися, що Пасха Христова оселить мир в нашому середовищу і там, де буває недохват любові, зло і сварки. А радість про Воскреслого Христа нехай осяє наші душі й серця і стане спадщиною нашого життя. Зодягнімось в милосердя, доброту, смиренність, лагідність, довготерпіння. Найбільше збагатімо любов'ю, яка є сукупністю досконалості. (Кол.3,1,12,14).

Вітаємо Всечесне Духовенство, Боголюбивоє Монашество, Дітей, Молодь та Всіх віруючих у Батьківщині і за її межами словами пасхального вітання:

Христос Воскрес! Воістину Воскрес!

«Хрест протерпівий, і смерть упразднивий і воскресий із мертвих, утихомири наше життя Господи, Ти один всесильний» (стихира на хвалитех, Пасха).

Божою милістю смиренні:
† Савва, Митрополит Варшавський і всієї Польщі
† Симон, Архиєпископ Лодзький і Познанський
† Єремія, Архиєпископ Вроцлавський і Щецінський
† Авель, Архиєпископ Люблинський і Холмський
† Яків, Архиєпископ Білостоцький і Ґданський
† Георгій, Єпископ Сім'ятицький, Ординарій ВП
† Паїсій, Єпископ Перемиський і Горлицький
† Григорій, Єпископ Супрасльський

Пасха Христова, 2017 р.
Столичне місто Варшава

Należy zrozumieć, jak wielkie było rozczarowanie i zniechęcenie wśród uczniów Chrystusa, zanim nie usłyszeli oni słów Pana – radosnego *Pokój wam*. W tym momencie nastąpiło ich duchowe odnowienie. I od tej chwili zaczęli świadczyć całemu światu niezmienną prawdę o zwycięstwie życia nad śmiercią, Bożego zwycięstwa nad mocą szatana, wiecznego nad czasowym.

Bracia i Siostry! Całym swym jestestwem dołączmy do powszechnej wszechprawosławnej triumfalnej radości: „O Boski, o przyjazny, o najsłodszy głosie! Otoś nam przyrzekł, nieprzerwanie być z nami do końca wieków. O Chryste Panie!" (kanon Paschy, pieśń 9.).

Bracia i Siostry! Świętując Świętą Paschę 2017 roku, nie możemy nie pamiętać roku 1947, kiedy nasi bracia i siostry z południowo-wschodniej części Polski zostali przymusowo pozbawieni swoich domów w wyniku tzw. akcji „Wisła". W jej wyniku naruszone zostało życie ludności prawosławnej i życie naszej Cerkwi. Wszyscy, których akcja ta dotknęła, doświadczyli wielu trudności, prób i cierpień. Znaleźli się oni z dala od swoich domów i rodzimego kawałka ziemi, na której od wieków ich przodkowie i oni mieszkali, ciężko pracowali dla dobra swojej ojczyzny – Polski oraz Świętej Cerkwi. Wszystko to zostało naruszone. Ich życie uległo całkowitemu rozkładowi.

W 70. rocznicę akcji „Wisła", która wypełnia się w tym roku, pochylmy nasze głowy przed męstwem i ciężkimi doświadczeniami naszych duszpasterzy i ludzi świeckich, którzy zostali rozproszeni i często byli wtrącani do obozu w Jaworznie.

Módlmy się za tych, którzy odeszli do Pana, aby obdarzył ich Królestwem Niebios. Módlmy się i za tych, którzy dożyli dnia dzisiejszego, za ich zdrowie i pomyślność, pamiętając, że to dzięki ich pracy zostały zorganizowane parafie i cerkwie w północnej i zachodniej części naszego kraju, na które zostali oni przesiedleni. Dzisiaj mówimy im: Niech Pan Wam wynagrodzi za Wasze nieznające bojaźni świadectwo wiary i Cerkwi prawosławnej. Dzięki ich radościom i smutkom dzisiaj żyje nasza Cerkiew w diecezjach: wrocławsko-szczecińskiej, białostocko-gdańskiej i przemysko-gorlickiej.

Bracia i Siostry! Świętując to wydarzenie, przypomnijmy słowa św. Jana Chryzostoma: „Dzień Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa to fundament świata, początek pojednania wrogich stron, śmierci zniszczenie, szatana pokonanie".

Dziękujmy Zmartwychwstałemu Chrystusowi za „radości i smutki". Miejmy nadzieję, że Pascha Chrystusowa wprowadzi pokój do naszej społeczności i tam, gdzie brak jest miłości, gdzie jest zło i niezgoda. Radość o Zmartwychwstałym Chrystusie niech oświeca nasze dusze i serca oraz stanie się własnością naszego życia. Ubogaćmy się we współczucie, dobroć, mądrą pokorę, łagodność i cierpliwość. Ponad wszystko ubogaćmy się miłością, która jest spójnią wszystkich cnót (Kol 3,1.12.14).

Pozdrawiamy Czcigodne Duchowieństwo, Miłujących Boga Mnichów i Mniszki, dzieci, młodzież i wszystkich wiernych w Ojczyźnie i poza jej granicami słowami paschalnego pozdrowienia:

Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał!

„Panie, który przecierpiałeś krzyż, zniewoliłeś śmierć i powstałeś z martwych, daj pokój naszemu życiu, jako jedyny wszechmocny" (stichera pochwalna, Pascha).

Z Bożego miłosierdzia pokorni:
+ Sawa, Metropolita Warszawski i Całej Polski
+ Szymon, Arcybiskup Łódzki i Poznański
+ Jeremiasz, Arcybiskup Wrocławski i Szczeciński
+ Abel, Arcybiskup Lubelski i Chełmski
+ Jakub, Arcybiskup Białostocki i Gdański
+ Chrysostom, Arcybiskup Rio de Janeiro i Olinda-Recife
+ Jerzy, Biskup Siemiatycki, Prawosławny Ordynariusz Wojskowy
+ Paisjusz, Biskup Przemyski i Gorlicki
+ Grzegorz, Biskup Supraski
+ Ambrosio, Biskup Recife

Pascha Chrystusowa 2017 roku,
Miasto Stołeczne Warszawa

Ляди, Лєнево і Пудри^{e}чани на більськовому гостінцю

У Чижах, при участі численної публіки, відбулася промоція книжки «Lady, Leniewo, Podrzeczany. Na bielskim hostinciu». Це друга публікація народженого у поблизькому Курашеві Юрія Плеви. Перша – «Kuraszewo – lata minione» вийшла друком наприкінці 2014 р.

– *Буду говориті по-свойому, так як у нас тут говориться* – почав свою доповідь про історію Ляд, Лєнева і Пудри^{e}чан Юрій Плева. Цей уродженець Курашева, зараз житель Білостока, взяв на себе нелегкий труд опрацювати і представити в одній публікації історію, культуру і щоденне життя жителів та їхніх предків трьох невеликих сіл у Чижівській ґміні. Кілька років постійних зустрічей з людьми та клопіткої праці в архівах принесло свої плоди – за сприянням ґміни Чижі та численних спонсорів – вийшла книжка «Lady, Leniewo, Podrzeczany. Na bielskim hostinciu». Її промоція відбулася 26 лютого у вщерть заповненій сільській світлиці в Чижах.

– *То друга моя публікація* – говорив автор. – *Перша била про руодне село Курашево і колі єї видав, мі^{e}в дилємат. З однеї сторони била веліка сатисфакція, што вишла тая кніжка, опінії з усі^{e}х сторуон билі вельмі позитивни і всі^{e} говорилі: «Добре, робі ще штось далі». Тоже вуойт заохочував. З другої, однак, сторони не знав, чи братіся, бо то мнуого роботи. Алє подумав – може спробую, бо колі збірав матеріали про Курашево, знашов цікави інформації про Ляди і Лєнево. Тепер то малиє сьола, алє колісь у Лядах стояв палац, бив осередок Лядського лєсніцтва, римсько-католіцька капліця. Так само в Лєневі стояв двуор. Здавалося мні^{e}, што буде прості^{e}й всьо потягнуті і так по-часті било. Мнуого документув уже мі^{e}в, тоже збіраті фотографії било льокш, бо колі приходів до особи, якої не знав, і показував кніжку про Курашево, то інакш говорилося. Мнуого помогло тоє, што перестав биті анонімовою особою. Так помалєньку зобрав матеріали на другу кніжку.*

Велику роль у виданні обох публікацій відіграв війт ґміни Чижі, який намовив свого земляка приготувати книжку про Курашево, а також чергову – про три інші села в ґміні:

– *Помисл появівся мнуого лі^{e}т тому* – говорив Юрій Василюк, війт ґміни Чижі. – *Я од початку думав, у якуой формулі опісаті наши сьола, бо то муой обов'язок у ситуації, колі вони так хутко пустоши^{e}ют. То остатні момент, коб тоє приготоваті. Добре, што удалосьо намовіті Юрка Плєву до того, би заангажовався. Вуон, так як і я, походіт з Курашева. Збірав довгімі рокамі матеріали, мі^{e}в їх мнуого і варто било їх використаті. Здецидоваліся приготоваті тоє у формі альбуму. Думаю, што то добра публікація, котора показує нашу гісторію.*

Видання доволі цінне, оскільки ніхто досі так детально не описував поодиноких сіл у ґміні Чижі, окрім того часто фальшовано історію цих теренів. Юрій Плева показав, що про підляське минуле можна писати ретельно, спираючись на наукові джерела та матеріали з різних архівів, які відвідав особисто, при тому, однак, прозоро і цікаво.

Більшу частину книжки складають архівні фотографії, починаючи від часів Російської імперії. Всі вони детально описані, при чому ав-

тор не лише намагався розшифрувати особи, поміщені на знімках, але також підписати їх говірковими формами імен, вживаними в конкретних селах, та вуличними прізвиськами. Дякуючи тому можна не лише побачити, як колись виглядали наші діди-прадіди, але також довідатися, як вони звалися.

Окрім фотографій, в книжці знайшлося набагато більше історично-етнографічного матеріалу ніж попередньо:

– *Колі починав, думав, што всьо буде так само, як при першуй кніжці* – говорив автор, – *алє знашов цікавши географічни мапи, познав діᵉвчину з Лядув, котора є архітектом і дякуючи юой з'явіліся в кніжці рисункі. В сіᵉтуй кніжці є буольш тексту, гісторія є докладніᵉй опісана, появ'яються тоже етнографічни елєменти – є опісане, як колісь люде жилі, як господаровалі, як і колі сіᵉялі збуоже, як пеклі хліᵉб, як пралі, як ткалі тканіни. Опісани є тоже колісні хати, котори будовалісь ще перед «бєженством». Так што матеріалу є буольш, а як пісав про три сьола, то і гісторія є цікавіᵉйша.*

Про історію сіл у Чижівській ґміні на фоні історії міжріччя Нарви і Бугу Юрій Плева розповідав під час зустрічі майже дві години. Виявилося, що минуле підляських місцевостей зацікавило всіх – місцевих жителів, тих, які живуть вже по містах, але народилися у Чижівській ґміні, регіональних збирачів минувшини, а також спонсорів видання. На закінчення не забракло слів подяки та «Многая літа» і «Сто лят» для автора.

– *Пришло вельмі мнуого люде* – говорив після зустрічі автор. – *Мене тоє утіᵉшило, хоча троху боявся, што їм сказаті, коб то добре вишло. Бачу, што з усіᵉх сторуон люде цікав'яться тим, што колісь било, ціᵉли час звонят до мене, хочут якіїсь гісторични матеріали, інтересуються ґенеальоґією, шукают своїх коренюв. Биває, што люде з далєка, з Пуольщи, дустают муой телєфон і звонят або пішут. Є такая потреба і думаю, што варто видаваті такіє кніжкі. Бачу, што за моїм прикладом кілька наших другіх сюол є вже опісуваних. Є люде, котори збірают матеріали, фотографії і може схочут видаті їх у формі такої кніжкі.*

У видання обох публікацій Юрія Плеви ангажувався Ґмінний осередок культури в Чижах.

– *Час хутко міняється* – говорив Юрій Яким'юк, директор місцевого осередку. – *Всьо одходіт, тоже люде, а разом з їмі одходіт наша богата традиція. Дякуючи велікуй роботі автора, Юрка Плєви, вдалося згромаді́ті мнуого матеріалу. В публікації знашлася оно часць того, што било зобране, алє найважніᵉйше. Дякуючи такім кніжкам ми заховуєм нашу традицію і промуєм ґміну. Ще троху і мнуого всього занікне. А кніжка то матеріал, котори буде переказани поколіᵉням.*

Ґміна Чижі готується вже до чергових видань. Можливо, ангажується в це автор дотеперішніх книжок, можливо також, що з'являться нові любителі підляського минулого, які схочуть описати чергові села в ґміні. Війт Юрій Василюк на це відкритий:

– *Такії публікації є потриᵉбни, коб показаті, якая била наша гісторія. Думаю, што в найбліжших ліᵉтюх вдасться нам приготоваті інакши кніжкі, зрештою, збіраємо вже матеріали до колєйної, алє не буду ще говориті, про якоє село. Думаю, што може не в сюом, алє в наступнум рокові удалося б єї видаті. Будемо тоже намав'яті Юрка, коб збірав матеріали про інакше село, наприклад Куойли, котори тоже мают богату гісторію. Зрештою, всіᵉ наши сьола мают цікаву гісторію і зуслуговуют на сьоє, коб їх опісаті.*

На закінчення зустрічі в Чижівській світлиці з українським естрадним репертуаром виступила вокальна група з Комплексу шкіл у Чижах, яку веде Ігор Фіта.

Остання книжка Юрія Плеви на прикладі трьох невеликих місцевостей показує минуле підляського села, яке безповоротно пропадає разом зі старшими його жителями. Велика участь людей у зустрічі це доказ того, що тема є цікавою як для тих, що лишилися на селі, так і для тих, що з нього виїхали.

Книжку можна купити в Ґмінному осередкові культури в Чижах.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті

Obrodziło nam w ostatnim czasie rocznicami: w ubiegłym roku obchodziliśmy 25-lecie zespołu „Rodyna” z Dubiażyna i 20-lecie „Hiłoczki” z Czeremchy; w 2015 r. dwudzieste urodziny miał „Ranok” z Bielska Podlaskiego. W tym roku mija 25 lat od założenia Związku Ukraińców Podlasia oraz 30 lat od powstania pierwszych ukraińskich struktur organizacyjnych w gminie Czeremcha, czyli założenia koła Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

30 lat ruchu ukraińskiego w Czeremsze – początki

Stało się to dokładnie 28 lutego 1987 roku na zebraniu w wiejskiej świetlicy w Kuzawie. Wcześniej zawiązała się grupa inicjatywna, złożona z miejscowej, bardzo młodej młodzieży – chyba jedynie dwóch uczestników procesu rodzenia się ukraińskiego ruchu w gminie miało wówczas 18 lat. Symptomatyczne to dla całego zjawiska ukraińskiego przebudzenia narodowego na Podlasiu lat 80. XX wieku. Swoista mentalna rewolucja objęła wówczas część młodych ludzi, których nurtowało pytanie: skąd pochodzimy, kim jesteśmy, jaka jest nasza mowa? Odpowiedź na nie stawiała ich w opozycji do głównego, oficjalnego nurtu, wypracowanego w latach PRL-u, w którym nie było miejsca na twierdzenie o tym, że nasze pochodzenie i język są ukraińskie. Za czasów twardej komuny na Podlasiu nie było miejsca dla ruchu ukraińskiego, o czym świadczy historia koła UTSK w Kleszczelach, którego działalność władze skutecznie zdusiły. Ale lata 80. to już inny duch czasów, chociaż przy ciągle obowiązującym systemie.

Młodzi założyciele koła Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Czeremsze

O tym, że zderzamy się z obowiązującą doktryną, przekonaliśmy się podczas pamiętnego zimowego wieczoru, gdy na nasze zebranie założycielskie przybyli przedstawiciele miejscowych władz w osobie samego naczelnika gminy oraz struktur siłowych, reprezentowanych przez komendanta placówki Wojsk Ochrony Pogranicza. Wizyta miała jeden cel – niedopuszczenie do przeprowadzenia zebrania i powołania do życia koła terenowego organizacji, która – co z perspektywy czasu wydawać się może paradoksalne – działała pod kuratelą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przybyli poinformowali o tym, że nie odbędzie się w Kuzawie żadne zebranie UTSK, ponieważ zaplanowano zebranie aktywu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na szczęście, nasze zebranie było lepiej przygotowane i miało atrakcyjny dla publiczności program.

Wieść o tym, że do Zarządu Głównego UTSK w Warszawie trafiło pismo z naszą prośbą o utworzenie koła, dotarła także do podlaskich aktywistów ukraińskich, którzy pomogli nam w zorganizowaniu spotkania. Co ciekawe, z ich wspomnień wynika, że czeremchowska inicjatywa zaskoczyła także ich samych. Nie wiedzieli o naszym istnieniu. W 1985 roku reaktywowano koło UTSK w Kleszczelach, ale o grupie młodzieży z Czeremchy nie słyszeli.

Zebrana w świetlicy publiczność nie chciała słuchać o przewodniej roli partii w życiu narodu – wolała krótkie wykłady o naszej mowie i przeszłości, a przede wszystkim ludowe pieśni i tańce ukraińskie, które miała obejrzeć na wideo. Odprawiła więc ludową władzę, która na odjezdnym zakomunikowała nam, że to nie koniec kłopotów. I… dotrzymała słowa. Kolejne przedsięwzięcia zarejestrowanego już koła UTSK odbywały się albo w asyście Milicji Obywatelskiej, albo Wojsk Ochrony Pogranicza. Tak było na przykład podczas wieczoru poezji Tarasa Szewczenki, tak było podczas spotkania z Bohdanem Martyniukiem – przewodniczącym Społecznej Komisji Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej. Za każdym razem jakoby nie dopełniliśmy jakichś formalności, ale ratowało nas to, że funkcjonariusze zastawali salę wypełnioną ludźmi, którzy byli aktywnie zainteresowani tym, co się dzieje.

A dziać się zaczęło dużo. Czeremcha stała się swoistym poligonem doświadczalnym rodzącego się ruchu ukraińskiego na Podlasiu. W działalność koła zaangażowali się nie tylko miejscowi, ale także aktywiści ukraińscy z Bielska Podlaskiego, Białegostoku oraz innych miejscowości.

Prawdziwym przełomem i początkiem współpracy z ówczesnym Klubem Kultury „Kolejarz” była organizacja w Czeremsze eliminacji do X Centralnego Przeglądu Zespołów Artystycznych UTSK. Odbyły się one na początku kwietnia 1987 roku, a w lipcu na festiwal do Sopotu pojechały zespoły śpiewacze z Czeremchy Wsi i Dobrywody, „Czajka” z Dasz, „Chłopci Rybołowci” z Ryboł, studencka grupa „Ranok” z Białegostoku oraz wokalno-instrumentalny zespół „Avers” z Czeremchy.

A jeszcze wcześniej, bo w czerwcu, koło w Czeremsze było reprezentowane na XV Centralnym Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Artystycznych w Koszalinie, gdzie z piosenkami i wierszami zaprezentowały się dzieci z miejscowej szkoły.

Kolejne wielkie wydarzenie to październikowy koncert męskiego chóru ukraińskiego „Żurawli”, którego występ rozmiękczył wiele do tej pory źle nastawionych do idei ukraińskiej serc. Co ciekawe, bolączką, ale i atutem tamtych czasów, był brak bazy noclegowej, czego rezultatem było nocowanie członków zespołów po domach mieszkańców Czeremchy. Była to okazja do pierwszych kontaktów Podlaszan z Ukraińcami z terenów objętych akcją „Wisła”, a później z Ukrainy – wieczornych rozmów i przekonania się o tym, że można mówić z nimi w tym samym co nasz języku.

Kolejny 1988 rok koło UTSK w Czeremsze rozpoczęło od „Małanki” – pierwszej ukraińskiej zabawy noworocznej, która odbyła się w restauracji „Przygraniczna”. W kwietniu koło zorganizowało konkurs pisanek wielkanocnych, na który napłynęły prace z całej Polski. Kilka lat później konkurs pisanek przerodzi się w „Święto Wiosny” – festiwal, w którego programie oprócz prezentacji najładniejszych pisanek znalazł się także konkurs na najlepsze wykonanie *wesnianok* – tradycyjnych pieśni wiosennych.

Pierwszy koncert Szewczenkowski w kuzawskiej świetlicy (22 marca 1987 r.). U dołu: Zespół ludowy z Czeremchy podczas konkursu eliminacyjnego przed ukraińskim festiwalem w Sopocie (1987 r.)

Ukraińska młodzież pozostawiła także po sobie trwały ślad – drewniany krzyż z okazji 1000-lecia Chrztu Rusi, który ustawiono w Kuzawie (obecnie zamienił go metalowy).

Trzydzieści lat później Czeremcha nadal pozostaje jednym z głównych ośrodków aktywności ukraińskiej w województwie podlaskim. Najważniejszym osiągnięciem jest niewątpliwie fakt, że od 1995 roku w miejscowej szkole podstawowej oraz w gimnazjum prowadzone jest nauczanie języka ukraińskiego. W zajęciach bierze udział ponad 40 dzieci, część z nich śpiewa w ukraińskim zespole folklorystycznym „Hiłoczka”, a dodatkowo cieszy fakt, że wielu absolwentów czeremchowskich szkół kontynuuje naukę języka ojczystego w Białymstoku i angażuje się tam w działalność ukraińskich zespołów oraz organizacji.

Czeremcha to także przykład dobrej współpracy miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury z organizacjami ukraińskimi – poczynając od Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, poprzez krótki okres funkcjonowania Podlaskiego Oddziału Związku Ukraińców w Polsce, aż po obecny Związek Ukraińców Podlasia. Inicjatywy ukraińskie były tu zawsze mile widziane, a należy wspomnieć, że nie wszędzie tak było, szczególnie w początkach działalności. Efekt – to liczne w historii ruchu koncerty i wizytówka ukraińskiej obecności kulturalnej w gminie – organizowany od 1999 roku festiwal Polsko-Ukraińskie Spotkania Muzyczne, który od 2008 roku nosi nazwę „Dżereła” (Źródła).

Trzydzieści lat temu wchodziliśmy w dorosłe życie, odkrywaliśmy siebie, a jednocześnie odkrywaliśmy, niejako na nowo, nasz język i kulturę. Przełamywaliśmy stereotypy, często idąc pod prąd, wbrew temu co mówili nam w szkole, w mediach, często nawet w rodzinie. Tworzyliśmy swą ukraińską, podlaską tożsamość. W Czeremsze, jak i wielu innych miejscowościach, ścieżki ukraińskości są już przetarte. Pozostaje pytanie – jak sprawić, aby podążało nimi następne młode pokolenie.

Sławomir SAWCZUK
Polskie Radio Białystok

Усе почалося з весною...

(25-ліття Союзу українців Підляшшя)

25 років тому, 22 березня 1992 р., у Більську засновано Союз українців Підляшшя – першу самостійну організацію місцевих українців. Виник він із перетворення Підляського відділу Об'єднання українців у Польщі, який з черги створився на базі гуртків Українського суспільно-культурного товариства, що успішно діяли протягом 1980-тих у Кліщелях, Черемсі/Кузаві, Більську, Гайнівці та Білостоці. 1 квітня на врочистому засіданні Головної ради Союзу українців Підляшшя в Більську зустрілися підляські активісти, щоб поговорити про початки українського зорганізованого життя на Підляшші в 1980-тих рр. та обговорити програму відзначень 25-ліття Союзу українців Підляшшя.

Подорож у минуле

Відправною точкою дискусії стала презентація фотографій з ініціатив проводжених у 1980-тих – молодіжних рейдів, Шевченкових заходів, концертів тощо. Можна було побачити два покази. Перший приготували Євген Рижик, журналіст Радіо Білосток, та Єлизавета Томчук, вчителька української мови, водночас керівник ансамблів «Ранок» з Більська і «Родина» з Дуб'яжина. Другий представив Юрій Гаврилюк, історик і поет, окрім того головний редактор «Над Бугом і Нарвою», який крім фотографій показував архівні матеріали 1980-х – початку 1990-х: виборчі летючки, цікаві патріотичні відозви до православного «руського» народу тощо. Були спогади, особисті історії людей, які в пошуках національної ідентичності дійшли до розуміння того, що культура, мова, історія Підляшшя – частина загальноукраїнського надбання, та вони самі – українці. Ведучий засідання, д-р Григорій Купріянович, по черзі запрошував тих, які будували зруб українства в регіоні, поділитися своїми спогадами та рефлексіями.

– *Подумали, щоб цю нагоду використати для ширшої розмови не тільки про тих 25 років, які були певним дуже важливим етапом в історії українського руху на Підляшші* – говорив підляський активіст, зараз голова Українського товариства в Люблині, – *але також показати це ширше, від 1980-х років, коли почалося щось, що називаємо українським відродженням на Підляшші, українським рухом на Підляшші, якого безпосереднім продовженням є діяльність Союзу українців Підляшшя.*

Про літературний рух на Підляшші

Одним із перших, хто ділився своїми спогадами з присутніми, був підляський поет Іван Киризюк родом з Крив'ятич. У його доповіді не бракувало анекдотичних історій з-перед майже 40 років.

Врочисте засідання Головної ради відкриває Григорій Купріянович. За столом зліва: Андрій Артем'юк, Микола Блащук, Марія Рижик, Олексій Рощенко та Іван Киризюк. Вгорі: Презентація фотографій з перших українських імпрез на Північному Підляшші.

– У 1979 році на прохання діячів Білоруського громадсько-культурного товариства – згадував він – *заніс я туди десь 120 своїх віршів. По двох роках мені відповіли, щоб я ці вірші переклав білоруською мовою. Коли я поговорив з Іваном Телушецьким чи покійним уже Михайлом Шаховичем, то вони сказали так: «Іване, не надрукують тобі твоїх віршів, тому що всі знають і всі говорять, що то український діалект». Так що в 1981 р. я закинув співпрацю з Білостоком і в міру можливостей старався нав'язати контакт з «Нашим словом» у Варшаві. І вони почали друкувати мої вірші, Юрія Гаврилюка, Софії Сачко та інших поетів з Підляшшя.*

Іван Киризюк у 1980-тих видавав разом з померлим кілька років тому люблинським фольклористом і поетом з Південного Підляшшя Іваном Ігнатюком літературний річник «Наш голос», у якому друкувалися підляські молоді поети – українські активісти з регіону. Літературний рух на Підляшші мав велике значення у відродженні української національної ідентичності у регіоні, а також у поширенні знань про українську справу на Підляшші.

– У 1983 році вийшов перший номер «Нашого голосу» – продовжував розповідь Іван Киризюк. – *То видавалося на правах рукопису, так до ста примірників. Туди писали не тільки підляшуки, але також інші українські письменники. Не знав, як прийме нас українське середовище в Польщі, бо все таки ми розраховували не тільки на Підляшшя. Але виявилося, що коли наші ансамблі поїхали на Фестиваль української культури до Сопоту, то я продав там десь біля 50-60 примірників «Нашого голосу». Це було неймовірне.*

Українці, яких мало не бути

Хоча створення стабільних основ українського зорганізованого життя на Підляшші це щойно 1980-ті роки, то перші спроби будування українського життя в регіоні появилися набагато раніше. Найбільш яскравими були заходи активістів з Кліщель, які в 1957 р. заснували гурток Українського громадсько-культурного товариства, згодом зорганізували один із кращих у Польщі театральних гуртків, співочий і танцювальний ансамбль та навчання української мови в місцевій школі. Під час засідання Головної ради СУП-у про це говорив Олексій Рощенко з Кліщель.

– Молодь перейняла ініціативу в троху інших часах, як начинався той український рух в Кліщелях. Помню з 1957 року, як муой батько і його колєгі заложилі гурток УСКТ в Кліщелях. Батько родився в 1904 рокові, я в 1940. Зобралося 57 чоловік в віку 40-60 літ і почалі організоватися. Но то було 10 літ по акції «Вісла». Тяжко було штось зробити, не було інформації. А і люде прости булі, хозяїни, мало хто мів середню освіту.

Однак у Кліщелях усе занепало не тому, що людям забракло освіти, ентузіазму чи сильної української свідомості, але внаслідок тиску з боку комуністичної влади, яка в цій частині Підляшшя, що входила до складу Білостоцького воєводства, бачила лише одну національну опцію крім польської – білоруську.

З-посеред старших учасників інавгурації відзначень 25-ліття Союзу українців Підляшшя своїми рефлексіями поділився також Микола Блащук з Милейчич, який підкреслював велику ангажованість молоді, що в 1980-тих відроджувала українство на Підляшші.

Повні ентузіазму 1980-ті

Головними учасниками зустрічі в Більську були «шістдесятники» – підляські активісти, народжені у 1960-тих, котрі як учні середніх шкіл і студенти ініціювали заходи українського характеру. Це було можливим, оскільки на початку 1980-тих створився в Польщі відповідний політичний і громадський клімат для дискусій на теми «хто ми є, яка наша мова, культура».

– Ми дискутували в поїзді, а потім у студентському клубі у Варшаві – згадував Юрій Місіюк, нині автор телепрограми «Український перегляд». – *З'явилися тоді три фракції – ми з Євгеном Рижиком оптували за українством, частина сказала: «ні, ми залишимося білорусами», а третя група говорила: «ні, нам треба щось таке своє». І зараз маємо де факто такий самий триподіл, бо є Союз українців Підляшшя, є білоруські організації і є середовище так званих «своїх», згуртованих довкола сторінки svoja.org, редагованої Александром Максим'юком, який був присутній і брав участь у дискусії.*

Серед спогадів не могло забракнути голосу Євгена Рижика родом з Кнорид, співавтора «Української думки» в Радіо Білосток, одного з найбільш помітних українських активістів 1980-тих, досвідченого організатора туризму, учасника експедицій на Шпіцберген. У 1980-тих він провів велику кількість молодіжних рейдів як в горах, так і в себе, на Підляшші, на які приїжджали українці з цілої Польщі. Туристична активність мала одне з важливіших значень для поширення української ідеї як серед національно несвідомої підляської молоді, так і серед українців з інших регіонів Польщі.

Одним із молодших українських діячів 1980-тих був Славомир Савчук, другий журналіст Радіо Білосток, який як учень ліцею разом зі своїми ровесниками та молодшими від себе черемшаками заснував у 1987 р. гурток Українського суспільно-культурного товариства в Черемсі, а точніше – у сільській світлиці в Кузаві. Розповідав він про складності пов'язані з організацією гуртка, якого активістам не було ще навіть 18 років. Після 20-ти років серйозні проблеми, пов'язані з функціонуванням у дійсності Польської Народної Республіки, здаються вже дещо гумористичними:

– Коли ми засновували гурток УСКТ у Черемсі, а це відбувалося у світлиці в Кузаві в березні 1987 р., не обійшлося без участі представників влади, які приїхали і сказали, що не буде жодного засідання гуртка УСКТ, але засідання Польської об'єднаної робітничої партії. На щастя ми мали більш привабливу програму і місцеві «прогнали» владу – розповідав автор «Української думки».

Всі присутні підкреслювали великий ентузіазм, з яким входили в українське життя. Не забракло особистих історій учасників засідання з різних місцевостей Підляшшя про свій шлях до української свідомості.

– Так складається, што в Шостакові, в якуом виховався – згадував д-р Мирослав Степанюк рідною говіркою, *– в ціᵉлуй ґміні Чижиᵉ, Новум Березові, в туом школьнум кругові, всіᵉ билі так індоктриновані, што не попадало до нас жадне слово, которе било противвагою до того білоруського. Як попав в Гайновку, через п'ять ліᵉт бив у технікум і там било тоє само. Комплєтно не било сві*ᵉ*домості, што може биті штось іншого.*

Кожна з історій, яку можна було почути під час врочистого засідання, була різна, проте зводилася до одного – зрозуміння на певному етапі життя, що культура, мова та історія Підляшшя є частиною загальноукраїнської спадщини, та ми всі – православні жителі сіл і містечок між Бугом та Нарвою – повинні почуватися українцями. Своїми розповідями ділилися: білосточанин Славомир Юрчук, якого коріння в Новому Корнині, брати Висоцькі з Климкович – Юрій, що зараз

проживає в Білостоці та Роман, доктор історії в Університеті Марії Склодовської-Кюрі в Люблині, Роман Сидорук родом з Кузави, нещодавно нагороджений відзнакою Міністерства оборони України «Знак пошани» за відновлення пам'ятника воїнам УНР у Дубинах, Олександр Орда з Миклашів. З-посеред жінок не могло обійтися без спогадів більщанки Марії Рижик, багатолітньої голови Союзу українців Підляшшя, невтомної української активістки родом з Черемхи. Своїми рефлексіями поділилася також поетеса Євгенія Жабінська, більщанка родом з Вуорлі, вчителька в Кліщелях, яка з сумом зауважила, що сьогоднішнє покоління чуло, що це була т.зв. волинська різанина, але нічого не знає про морд відділом Ромуальда Райса «Бурого» православних жителів поблизьких Залішан.

На завершення д-р Андрій Артем'юк, нинішній голова організації, зачитав листа від Посла України в Республіці Польща Андрія Дещиці.

Цілорічні відзначення ювілею

Під час урочистого засідання Головної ради обговорено план заходів приурочених до ювілею. Це, між іншим, перша Підляська наукова конференція з участю істориків, соціологів, мовознавців, літературознавців, фольклористів тощо, які цікавляться підляським питанням. Пройде вона під гаслом «25-річчя Союзу українців Підляшшя» 20-21 жовтня 2017 р., напередодні Фестивалю української культури на Підляшші «Підляська осінь». У рамках відзначень передбачено також оновлення сайту Союзу українців Підляшшя, який має статися місцем для широкої інформації про українську культуру, мову і традицію Підляшшя. Українські активісти запропонували також виступити про нагороди (державні, воєводські тощо) для заслужених діячів Союзу українців Підляшшя, а також встановити нагороди підляської організації для осіб як з середовища, так і з-поза нього – усіх, хто сприяє збереженню української культури на Підляшші.

Ювілей то нагода для різних промоційних дій: фільму про український рух на Підляшші, виставки фотографій з історії українства у регіоні, конкурсу для молоді тощо.

– *Мнie тут забракло туристичних ініціатив, в котори може заангажоватісь молодьож* – пропонував д-р Мирослав Степанюк. – *Можна реактивоваті такій порадочни рейд для всiех. Для того варто било б подуматі про разни форми. Байдаркі то одне, алє можна тоже провесті рейд пiеши, на роверах, а на кунець всiе разом моглі б з'iехатіся в одне мiесцє. Додатково можем пустіті інформацію до медіюв, коб приiехалі познаті українськє Пудляше люде з Пуольщи.*

Ювілей це нагода промувати не так Союз українців Підляшшя, як узагалі українську ідею в регіоні, в якому багато років говорилося лише про білоруську культуру, білоруську мову та білоруські традиції. Цьому мають слугувати статті в різних виданнях, у тому числі в «Над Бугом і Нарвою», а також в інтернеті. З такою метою створено фан-пейдж у мережі Фейсбук «25-ліття Союзу українців Підляшшя», на якому з'являються короткі, систематичні тексти про початки українства на Підляшші, статті та інтерв'ю, пов'язані з цією темою, також фотографії з важливіших ініціатив українського характеру.

Фінал відзначень 25-ліття Союзу українців Підляшшя пройде під час гала-концерту фестивалю української культури на Підляшші «Підляська осінь» з участю офіційних гостей з Польщі та України.

* * *

Коли зароджувалася українська ідея на Підляшші було багато надій та сподівань. Щось було зроблено, інше не вийшло, проте – що головне – вдалося підляським українцям створити стабільні основи для функціонування організації, проводження різноманітних культурних заходів та ведення навчання української мови як рідної в школах. 25 років існування головної української організації в регіоні та 35-ліття українського руху на Підляшші – це добра нагода для рефлексій. Не лише активістів, але всіх тих, хто почувається підляським українцем – що кожному з нас вдалося зробити для збереження нашої підляської спадщини і поширення української національної ідентичності та що можемо зробити у майбутньому.

Людмила ЛАБОВИЧ

Фото Л. Лабович і Ю. Гаврилюка

Перший рейд «Пудляшше» йде через Біловізьку пущу. Весна 1983 року. Фото Ю. Гаврилюка

Шевченкові фотопортрети

Тарас Шевченко був не лише майстром слова, але й талановитим художником, який не цурався малювати також себе, отже маємо низку його автопортретів (чимало з них ми надрукували у числах за ювілейний 2014 рік). Найдавніший з них, олійними фарбами, виконаний був 1840 року. Тоді вже велися експерименти з фотографією, а в період, коли Шевченко був арештований, відтак засланий у казахський степ (1847-1857 рр.), фотопортретування набрало популярності, отже, коли знов став він вільною людиною, була вже можливість скористатися послугами професійних фотомайстрів, які працювали у Петербурзі та Києві. Мистець користувався цією можливістю досить інтенсивно, завдяки чому маємо зараз десять оригінальних Шевченкових фотографій, які були виконані у 1858-1861 роках.

Перший фотопортрет Тарас Шевченко зробив собі 30 березня 1858 року, отже незабаром після цього, як прибув до столиці Російської імперії. Відвідав він тоді, розташоване на Невському проспекті, фотоательє, засноване Андреєм Деньєром, якого портрети характеризувала мистецька спрямованість, адже був він професійним художником та навчався у петербурзькій Академії мистецтв приблизно у цей сам час, що й Шевченко. Поетові було тоді 45 років, все ж виглядає він тут майже старим дідом, великою мірою через імпозантні вуса та бороду, яка вперше з'являється на Шевченкових автопортретах намальованих під кінець заслання та під

1. Перша фотографія Т. Шевченка (1858 р.)

2. Т. Шевченко (1858 р.)

час перебування у Нижньому Новгороді. 1858 року поет зробив собі ще другий портрет – цим разом у фотоательє Івана Досса. Тут Шевченко лише у піджаку, зголив також свою «каторжницьку» бороду. З негатива цієї фотографії були роблені також відбитки після смерті Досса (пом. у 1880-х), само ж зображення стало основою для мистецьких портретів Шевченка, зокрема, портрета для світлиці в хаті, яку збудували на Чернечій горі для сторожа Кобзаревої могили Шевченка (1888 року намалював його Ілля Рєпін – українець, хоч відомий перш за все як російський живописець).

У квітні 1859 року Шевченко знов завітав до фотоательє А. Дерньєра – у такій же смушковій шапці та кожусі, що й рік раніше. У ательє Дерньєра були тоді виконані ще дві фотографії – у повен зріст, та груповий портрет, на якому Шевченко разом зі своїми друзями – українцями Григорієм Честахівським (1820-1893), братами Лазаревськими: Михайлом (1818-1867) та Олександром (1834-1902) і росіянином Павлом Якушкіним (1822-1872).

Саме «деньєрівські» фотографії 1858-1859 рр. стали джерелом для найбільш поширеного канону зображування Тараса Шевченка, адже кожух і смушкова шапка робили його близьким українському «простому селянинові». Використав їх і сам Шевченко, 1860 року виконуючи в техніці офорту низку своїх автопортретів, в тому числі «Автопортрет з бородою» (за фото № 1) та «Автопортрет у шапці та кожусі» (за фото № 3). Також у «шапці й кожусі» показав він себе в останньому олійному автопортреті, який намалював у 1860 р. (загинув, але збереглось повторення, виконане Шевченком недовго до смерті, на початку 1861 року). Також за фотографіями 1859 року Шевченко представлений на портретах, які виконали паризький літограф А. Муйєрон (за фото № 3) та лейпцігський майстер гравірування на металі Ф. Брокгауз (за фото № 5). Вже після смерті Шевченка фотографією № 3 користувалися художники В. Мате, М. Мурашко, Ф. Красицький, І. Крамськой та ін. для створення його живописних, графічних і скульптурних портретів.

Варто тут процитувати дещо з присвяченої обставинам виникнення цього «Шевченко-style» статті Марини Олійник (Інститут мистецтвознавства, фольклористики та етнології ім. М.Т.Рильського НАН України):

3-4. Т. Шевченко (1859 р.)

5. Т. Шевченко з друзями. 6-7. Київські фотопортрети Т. Шевченка

Автопортрети Т. Шевченка (1860 р.)

«Складний шлях самопізнання, яким пройшли українці у XIX ст., прийнято називати часом національного відродження. Не маючи власної держави та змоги реалізувати національну ідею за допомогою важелів влади, українська стихія сховалася в житті та побуті простого народу. За таких умов виникла постать, якій вдалося спричинити значні зміни в самосвідомості українців. Цією постаттю був Тарас Григорович Шевченко. Саме він актуалізував ідею українства, реалізувавши її у своїй літературній творчості та художньому мистецтві. Крім того, він заклав естетичні канони зовнішності свідомого українця, які стали позначати український імідж того часу.

У часи Шевченка для кожного прошарку населення існував свій чіткий зовнішній образ, якому в залежності від майнового та родового статусу відповідав певний костюм: вбрання простого народу та привілейованих верств, міський та сільський одяг. Коли ж Тарас Шевченко, проживаючи у Петербурзі, надягнув одночасно модний міський костюм і селянську смушкову шапку з кожухом, це просто шокувало оточуючих, адже поєднувати одяг різних станів було не прийнято.

Фактично, Шевченко зробив спробу презентації народного одягу в урбаністичному середовищі. Зрозуміло, що народне вбрання завжди було присутнє у місті, адже окремі його елементи зустрічалися в міщанському одязі, проте вони не виражали специфічної світоглядної позиції і не декларували української національної ідеї.

Тарас Шевченко своїм зовнішнім виглядом не лише ламав соціальні правила та стереотипи, а й кидав виклик суспільній думці, відкрито демонструючи себе як українця за допомогою одягу. Чому він це робив? Бо власне самоусвідомлення вимагало від нього культурного єднання зі своїм народом, позначення себе з ним одними маркерами.

Закінчення на 17 стор.

Wywiad z etnografem Wojciechem Kowalczukiem

„Namawiamy pisankarki do zachowania swojej tradycji”

Nieodłącznym atrybutem świąt Wielkanocy w tradycji wielu narodów do dnia dzisiejszego pozostaje pisanka – zdobione jajko, symbolizujące nadejście wiosny i rodzącą się do życia przyrodę, a także zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Najstarsze pisanki pochodzą z terenów sumeryjskiej Mezopotamii, znano je także w czasach Cesarstwa Rzymskiego. Na terytorium ukraińskim pojawiły się one jeszcze na długo przed przyjęciem chrześcijaństwa, a upowszechniły się zwłaszcza w Rusi Kijowskiej w X-XIII w. Na ziemiach polskich najstarsza pisanka, odnaleziona na opolskiej wyspie Ostrówek, pochodzi z X w.

W województwie podlaskim zwyczaj zdobienia pisanek woskiem zachował się m.in. w powiecie siemiatyckim oraz w Lipsku nad Biebrzą. Pisanki siemiatyckie, wyraźnie rozpoznawalne wśród innych pisanek, są wykonywane techniką batiku przy użyciu specjalnie przygotowanego pisaka. Jest to charakterystyczne dla ukraińskiej tradycji pisankarstwa, która na terytorium obecnej Polski zachowała się w całym pasie wschodnim (poczynając od Podlasia między Narwią a Bugiem).

O tradycji pisankarstwa w regionie, zmianach, jakie w niej zachodzą od kilkudziesięciu lat oraz o zagrożeniach dla tego tradycyjnego rzemiosła ludowego opowiada etnograf Wojciech Kowalczuk.

Ludmiła Łabowicz: ***Gdzie w województwie podlaskim zachowała się tradycja pisankarstwa?***

Wojciech Kowalczuk: Jeśli chodzi o zdobienie jajek woskiem, to ta tradycja utrzymuje się w dwóch ośrodkach, reprezentujących dwie tradycje pisankarskie. Jeden z nich to okolice Lipska. Drugi to południowa część województwa podlaskiego – od Bielska Podlaskiego po Siemiatycze i Mielnik. Zdobiono tam jajka woskiem w tradycji lejkowatej.

Dawniej pisanki robiono w każdym domu w okolicach Mielnika, Siemiatycz, Bielska Podlaskiego, myślę, że w całej południowej części województwa podlaskiego. Niestety, dzisiaj zdobienie pisanek kultywuje się tylko w niektórych domach. Jest za to grupa pań, które trudnią się tym zawodowo. To między innymi pisankarki z Boratyńca Ruskiego, Moszczony Pańskiej, Moszczony Królewskiej, Pawłowicz, Turny, Mielnika, Słoch Annopolskich, Zajęczników. Można wymienić jeszcze kilkanaście innych miejscowości, w których panie zajmują się pisankarstwem.

Wojciech Kowalczuk

Zasięg zdobienia jajek w regionie był dawniej bardzo duży. W ogóle, tradycja robienia pisanek miała zasięg dość szeroki, ogólnoeuropejski. Jeśli chodzi o Polskę, to znamy X-wieczne pisanki zdobione woskiem z Opola, pisanki z XII w. z Wrocławia. Pod koniec XIX i na początku XX w. pisankarstwo zachowało się jednak głównie na wschód od Wisły, chociaż w części zachodniej Polski też są miejsca, gdzie do dziś robi się pisanki.

– W Muzeum Podlaskim w Białymstoku znajduje się pokaźna kolekcja pisanek podlaskich. Skąd one pochodzą?

– Kolekcja pisanek zgromadzona w Dziale Etnografii Muzeum Podlaskiego w Białymstoku (1) liczy prawie tysiąc sztuk. Pochodzą one ze wspomnianych dwóch ośrodków pisankarskich. Są to więc pisanki z północnej części województwa podlaskiego, czyli z Suwalszczyzny, głównie z najbardziej znanego ośrodka lipskiego. Są one zdobione woskiem za pomocą szpileczki, z motywami rozet, wachlarzy, gwiazd, palemek. Drugi ośrodek to ośrodek południowy. My go nazywamy ośrodkiem siemiatyckim, chociaż tak naprawdę najwięcej pisankarek pochodzi z gminy Mielnik. Te pisanki także są zdobione woskiem, tyle że jest on nanoszony za pomocą lejka – pisaka lejkowatego.

Nanoszenie motywów szpilką, charakterystyczne dla pisanki lipskiej czy suwalskiej, jest popularne także dla Żmudzi, północnej Białorusi. Z kolei nanoszenie wosku lejkiem ma bardzo duży zasięg – poczynając od południowej części naszego województwa poprzez Lubelszczyznę, Rzeszowszczyznę, aż po Ukrainę, cały pas karpacki.

– Jeśli chodzi o pisanki siemiatyckie, to z jakiego okresu one pochodzą? Jak trafiły do muzeum?

– Pisanki te są gromadzone od lat 50. XX w., czyli od prawie 60 lat. Jest to o tyle ciekawe, że pokazują one pewne zmiany, które zachodziły w środowisku pisankarskim. Mamy na przykład pisanki pani Eugenii Kaliszuk robione w różnych okresach jej życia. Najstarsze z nich pochodzą z czasów, gdy miała ona 13-14 lat.

Najstarsze pisanki, które znajdują się w naszej kolekcji, były z reguły jednobarwne. Zdobiono je w barwniku z łusek cebuli, czyli są one w różnych odcieniach brązu. Pisanki te mają bardzo proste, skromne ornamenty. Najczęściej ich zdobnictwo jest oparte na dwóch liniach przezbiegunowych, czyli linii dookolnych, południkowych i równoleżnikowych, które wyznaczają pola zdobnicze. Poszczególne pola są wypełniane wzorami geometrycznymi. Na najstarszych pisankach z lat 50. mamy chociażby wzór powtarzanego rombu, zakończonego grabkami. Czasami ornamenty mają formy kryształów, trójkątów wypełnionych żeberkowaniem lub ornamentem krzyżowym, czy też motywami wiatraczku. Te dawne wzory geometryczne mają pewną szlachetność dzięki dużej prostocie ornamentu.

– Jakie zmiany w ciągu ostatnich 60 lat zaszły w pisankach siemiatyckich?

– W latach 60. i 70. XX w. pisankarki z ośrodka siemiatyckiego zaczęły sprzedawać swoje pisanki, jeździć z nimi przede

Pisankarka Helena Kiczko przy pracy i jej dzieła

wszystkim do Warszawy. Pod wpływem możliwości zbytu nastąpiło rozbudowanie wzornictwa, obok motywów geometrycznych pojawiły się elementy roślinne. I druga rzecz to kolejne barwy. Już w latach 60. panie robią pisanki wielobarwne: dwu-, trzy-, cztero-, niekiedy nawet pięciokolorowe. Te kolory pojawiają się poprzez nanoszenie kolejnych partii ornamentu i zanurzenie jajek w barwnikach – na początku w najjaśniejszym, na koniec w najciemniejszym. Ten ostatni kolor przykrywa wszystkie pozostałe, a po starciu wosku odsłania się cały ornament. Wygląda to tak, że na początku mamy kolor biały, czyli kolor skorupki. Na to pisankarka nanosi pisakiem ornament. Następnie pisanka jest barwiona na kolor żółty, po czym pisankarka znowu nanosi wzornictwo i barwi jajko, tym razem na zielono. Ostatnia barwa jest najciemniejsza, może to być na przykład brąz.

Lata 60. i 70. to także ten czas, kiedy panie zaczęły używać barwników chemicznych. Wcześniej malowały jajka w cebulniku, który jest naturalnym barwnikiem, czasami w poszukiwaniu kolorów używały na przykład ołówków chemicznych, które dawały kolor fioletowy. Kolejne lata umożliwiły dostęp do barwników chemicznych – czy to do wełny, które pozwalają barwić na zimno, czy do lnu, w którym można było gotować te jajka. Dzięki temu ornament stawał się coraz bogatszy i kolorowy. Panie dla większej atrakcyjności i możliwości zbytu dodatkowo lakierowały te pisanki. W muzeum takich pisanek praktycznie nie ma, dlatego że gromadząc naszą kolekcję, nastawialiśmy się na te najbardziej tradycyjne – chcieliśmy, żeby były one pokryte jedynie warstwą wosku, który po zmyciu chronił barwy. Panie natomiast sprzedawały najczęściej pisanki lakierowane.

Pisanki pani Eugenii Kaliszuk

W ośrodku siemiatyckim pojawiła się duża grupa pisankarek, które zaczęły traktować to zajęcie w sposób zawodowy. Do pisania pisanek nie podchodziły już one tak jak ich poprzedniczki, które zgodnie z tradycją w okresie Wielkiego Tygodnia przygotowywały jajka i barwiły je na święta. Dziś panie zaczynają robić pisanki dwa lub trzy miesiące wcześniej. W najlepszych okresach udaje im się przygotować tysiąc, a czasami nawet dwa tysiące pisanek.

Jajka wykonywane tylko na święta mają swój swoisty urok pewnej nieprecyzyjności, niedokładności, co jest czasami takim szlachetnym elementem w pisance. Natomiast jak się już robi setkami, tysiącami, powtarza ornamenty, ręka staje się wprawniejsza i mimowolnie powstają równe, idealne wzory. I to też jest element, który różni późniejsze pisanki od tych najstarszych, które znajdują się w zbiorach.

– Jakie zagrożenia w tradycji pisankarskiej pojawiają się w ostatnich latach?

W ostatnich latach obserwujemy jeszcze dwa zjawiska. Jedno z nich to wprowadzenie wydmuszki, która w środowisku pisankarek lipskich pojawiła się na początku lat 70. Przysporzyło to jej bardzo dużej popularności, ponieważ pisanki były trwalsze, nie trzeba było ich robić każdego roku, doskonale nadawały się jako dekoracje. Wydmuszki upowszechniła Cepelia. Dzięki nim panie z okolic Lipska w najlepszych latach 70. i 80. XX w. wykonywały nawet po 6-8 tys., a niektóre w porywach nawet 10 tys. pisanek. Trzeba tu zaznaczyć, że my czasami nie doceniamy pisanki lipskiej. Wiemy, co to jest pisanka opolska czy wyklejana łowicka, natomiast małą wiedzę mamy o pisankach z Lipska – wiemy co prawda jak wygląda, ale nie wiemy, że pochodzi właśnie z ośrodka lipskiego.

– A jeśli chodzi o pisankę mielnicką?

– Popularność tej pisanki była ograniczona poprzez to, że była robiona na pełnym jajku. Dopiero w ostatnich latach panie wypracowują sobie inne techniki, zaczynają wykonywać pisanki także na wydmuszce, co tylko przysparza im zainteresowania, daje większe możliwości zbytu.

Zjawiskiem, które mnie niepokoi, to wprowadzanie ornamentu szpilkowego do tradycji pisanki siemiatyckiej. Sposób pisania lejkiem jest o wiele bardziej pracochłonny od sposobu nakładania ornamentu szpilką, w związku z tym niektóre panie w ornamenty lejkowate wprowadzają elementy szpilkowe. Ludziom to się podoba, bo jest to jeszcze bogatsze w kolorycie, natomiast troszkę zostaje żal, bo w dobie Internetu i możliwości podglądania innych technologii coś zostaje bezpowrotnie utracone. Namawiamy pisankarki do zachowania swojej tradycji, namawiamy też do sięgania po te najstarsze, bardzo proste wzory. Niestety, dzisiaj dla pań im wzór bogatszy, tym łatwiejszy do sprzedania. I to jest jakieś niebezpieczeństwo dla tradycyjnych pisanek siemiatyckich. Podobnych zagrożeń nie obserwujemy w tradycji lipskiej, bo pisanie szpilką jest na tyle łatwe, że panie nie muszą sięgać po inne techniki zdobienia.

Patrząc na pisanki siemiatyckie, to widać, że w ostatnich latach rozszerza się rynek zbytu. Najpierw przez wiele lat panie sprzedawały pisanki indywidualnie, głównie w Warszawie. Rzadko zaglądały do Białegostoku. Teraz pisankarki coraz częściej przyjeżdżają do Białegostoku. Zawsze też można je spotkać w Siemiatyczach w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed świętami wielkanocnymi, głównie na targu czwartkowym, na który zjeżdżają wszystkie pisankarki. Dlatego też mamy tam najlepszy przegląd tradycji pisankarskiej. Natomiast od kilku lat obserwujemy nowy naturalny rynek zbytu – ponieważ mieszkańcy Siemiatyckiego masowo wyjeżdżają do Belgii, w związku z tym pisanki te coraz częściej trafiają na rynek belgijski, co tylko przysparza im popularności.

– Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała
Ludmiła ŁABOWICZ
Fot. autorki artykułu

(1) ***Rozmowa przeprowadzona została w marcu 2016 r. We wrześniu 2016 r. zbiory Działu Etnografii Muzeum Podlaskiego włączone zostały do nowo utworzonego Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej w Wasilkowie.***

Шевченкові фотопортрети

Закінчення з 14 стор.

Саме Шевченко розпочав моду на національні риси в одязі серед українських письменників, він був також одним із перших, хто почав фотографуватися в народному одязі. Таким чином, одяг в умовах міста почав виконувати нову функцію – виражати українську самосвідомість». («Шевченко-style: як одягаються патріоти»).

8. Т. Шевченко (1859 або 1860 р.)

9. Т. Шевченко (1860 або 1861 р.)

10. Т. Шевченко з Г. Честахівським

11. Портрет Т. Шевченка у «Кобзарі» 1860 р.

На всіх інших фотографіях Шевченко зображений вже у літньому й цілком міському одязі. Дві з них були виконані влітку 1859 року, коли поет втретє від виїзду дитиною з рідного села, прибув в Україну. Був це фактично короткий візит, адже незабаром після прибуття до Києва Шевченко був заарештований поліцією й змушений повернутися у Петербург. Встиг однак сфотографуватися у київському ательє І. Гудовського. Дехто вважає, що тут було виконане й погрудне фото, на якому Шевченко теж у білому костюмі, хоч можливо, що це фотографія вже з 1860 року (саме тоді з цього знімка він виконав офортний автопортрет). Два останні знімки поета – в чорному костюмі та разом з Г. Честахівським – виконані в кінці 1860 або на початку 1861 р. Ймовірно, була ще й 11-та фотографія Шевченка, з якої 1859 р. М. Микешин зробив малюнок-портрет, репродукований на фронтисписі «Кобзаря» виданого 1860 р.

Д. РЕВЕТА

Szkic do podlaskich dziejów w latach 1795 – 1915

Kontynuacja z poprzedniego numeru

Prace naukowe M. Bobrowskiego i I. Daniłowicza, jakkolwiek będące pionierskim i znaczącym wkładem w rozwój ówczesnej slawistyki oraz badań dziejów i prawodawstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, pod względem tematyki nie były bliżej powiązane z Podlaszem. O wiele większe zasługi pod tym względem miał urodzony w Bielsku Józef Jaroszewicz (1793-1860), jedyny w tym podlaskim gronie mieszczanin i katolik z pochodzenia. Na Uniwersytecie Wileńskim pracował od 1826 r. do jego rozwiązania w 1832 r. Podobnie jak Daniłowicz wykładał prawo, lecz w swych zainteresowaniach historycznych bardziej wszechstronnie podchodził do badań dziejów, publikując ich plon w postaci trzytomowego dzieła *Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca XVIII w.* (Wilno 1844-45). Praca ta w swoim czasie była wyrazem prawdziwego postępu w nauce historycznej. Autor zwracał w niej szczególną uwagę na wiadomości z zakresu wewnętrznego życia Wielkiego Księstwa Litewskiego: obyczajowości, religii, oświaty, rozwoju umysłowego, gospodarczego i społecznego oraz zagadnień prawno-ustrojowych.

Zapoczątkowane w Wilnie prace nad *Obrazem Litwy...* Jaroszewicz kończył już w Bielsku, do którego powrócił po 1832 r. Wówczas też rozpoczął studia nad przeszłością swych rodzinnych stron. Materiały archiwalne odnalezione w Bielsku, Drohiczynie i innych miejscowościach Podlasza, a także badania cmentarzysk, kurhanów i grodzisk, posłużyły Jaroszewiczowi do opracowania szeregu monografii miejscowości, z których część opublikowano (m.in. dzieje Bielska i Drohiczyna), inne zaś pozostały w rękopisach. Opublikowane zostały też trzy artykuły Jaroszewicza dotyczące życia codziennego i kultury duchowej podlaskich Rusinów. W jednym z nich badacz określił stosunki etniczne na terenie pow. bielskiego: *W opisaniu ludności powiatu bielskiego, który liczy z górą sto cztery tysiące dusz płci obojga, odróżnić wypada mieszkańców miast od mieszkańców wsi. W pierwszych ludność jak wszędzie jest różnorodną, składają ją: Rosjanie, Polacy, Rusini, Niemcy, a w największej części Żydzi. W drugiej mieszka lud słowiański dwoistego szczepu: mową, religią, obyczajami, ubiorem i fizjonomią między sobą różny. Są to Polacy albo raczej Mazowszanie i Rusini.* [...] *Siedziby obu tych ludów tak są rozłożone, że cały powiat z tego względu na stronę ruską i stronę polską podzielić możemy. Linia zetknięcia się lachickiego i ruskiego plemienia ciągnie się dzisiaj niemal środkiem powiatu, w kierunku od południowo-zachodniej i północno-wschodniej jego granicy. Strona więc powiatu zachodnia, bliższa granic Królestwa Polskiego, polsko-mazowiecką, wschodnia zaś przytykająca do powiatów brzeskiego, prużańskiego i wołkowyskiego ruską ma ludność. Idąc od prawego brzegu rzeki Buga ku lewemu brzegowi rzeki Narwi kończą się osady ruskie, a zaczynają się polsko-mazowieckie w pasie zajętym przez wsie: Słochy-Ogrodniki, Klekotowo, Krupice, Rogawka, Klukowo, Weremiejki, Żurobice, Hornowo, Lubiejki, Jakubowice, Wiercienie, Łubin, Malesze, Strablę.* Podkreślał bliski związek miejscowych Rusinów z ludnością sąsiedniego Wołynia, najbardziej widoczny w języku: *Wszyscy tutejsi Rusini, z małymi bardzo wyjątkami są wyznania greckiego. Mowa ich trzyma środek między mową polesian pińskich i brześcian, nie ma jednak akcentu wołyńskiego, który się u tamtych przebija.* [...] *Wyjąwszy małe niektóre różnice, zresztą prozodia tutejszej mowy ruskiej niewiele się różni od prozodii mowy wołyńskiej.*

Mimo znacznego wysiłku intelektualnego opisanych Podlaszan nie było wówczas warunków do rozwoju na tym terenie ruchu odrodzenia narodowego, a więc podlascy Rusini nadal pozostawali bierną chłopsko-drobnomieszczańską społecznością, nie pretendującą do odgrywania roli podmiotu nie tylko w dziedzinie polityki, ale nawet w sferze kultury czy oświaty. Wynikało to nie tylko z braku na tym terenie większego ośrodka skupiającego inteligencję, bez której żaden nowoczesny ruch narodowy nie jest możliwy, ale też ze specyficznego położenia regionu. W Charkowie i Kijowie budzący się ukraiński ruch narodowo-polityczny bazował na ciągle żywych tradycjach niedawnej politycznej autonomii Lewobrzeżnej Ukrainy pod władzą kozackich hetmanów i miał przeciwnika w rosyjskim samodzierżawiu i „wszechrusskim" nacjonalizmie. Podlasze natomiast nie posiadało tak wyrazistej tradycji historycznej jak Naddnieprze, ulegając łatwo dominacji którejś z dwóch sił walczących zarówno o przewagę polityczną, jak i „rząd dusz" – Polsce i Rosji.

Dlatego też przez cały XIX w. Podlaszanie-Rusini swą odrębność przejawiali nie poprzez wynikającą ze świadomości narodowej wolę jej manifestowania, a jedynie poprzez kultywowanie w sposób bierny takich elementów tradycji ludowej, jak język i pieśni, zwyczaje i przywiązanie do ruskiej (unickiej, później zaś prawosławnej) Cerkwi. Nadal pozostawali jedynie obiektem coraz intensywniejszych w drugiej połowie XIX w. badań ludoznawczych, których autorzy starali się określić granice etniczne pomiędzy poszczególnymi „plemionami" słowiańskimi.

Już J. Jaroszewicz podkreślał fakt, iż Rusini pow. bielskiego posługują się językiem ukraińskim. Podobnie w tej kwestii wypowiadali się inni badacze. I tak Michał Kojałowicz (1828-1891), z pochodzenia Białorusin (urodzony w Kuźnicy Białostockiej), w swych *Lekcijach po istorii Zapadnoj Rossii* (Moskwa 1864) stwierdza: *Plemię małoruskie zajmuje w Zachodniej Rosji gubernię kijowską, podolską, wołyńską, południowo-wschodnią część grodzieńskiej, wchodzi przy Prypeci w gub. mińską i południową część mohylewskiej.* Właśnie w tej południowo-wschodniej części gub. grodzieńskiej znajdowały się pow. bielski, jak też prużański, brzeski i kobryński. (Uczony znał ten teren dobrze, co sam podkreślał: *Z bliska znam tę krainę, jeździłem dziesiątki razy w kierunku z Grodna do Bielska... I tak mieszczanie Grodna to w większej części Białorusini, tacyż Białorusini mieszczanie Sokółki, Słonima; mieszczanie Kobrynia, Prużan – czyści Małorusini.*

Takie samo stanowisko zajmowali także ówcześni historycy polscy. Np. A. Jabłonowski, autor monografii *Podlasie* (1910), pisał: *Myliłby się wielce, kto by rozumiał, iż w obrębie Podlasia, wojew. podlaskiego, znajdowali się Rusini tylko jednego narodowego odłamu, t.j. Małorusini. Tymczasem stosuje się to wyłącznie do ziemi drohickiej, bo co do bielskiej – to tam ludność małoruska, przekroczywszy rz. Narew, sięga zaledwie prawego dopływu onej – Supraśli, na całej zaś połaci północnej tej ziemi występują, obok Ma-*

zurów i resztek Litwinów – tylko Białorusini. I wielce to naturalne, ponieważ w tej stronie silniejszy był prąd kolonizacyjny, osadnictwa – wylewający poza graniczną rz. Brzozówkę, od Puszczy Grodzieńskiej, do której przypierała ludność białoruska.

Widoczny wyraz odrębnego etnicznego charakteru ruskiego ludu północnej połaci ziemi bielskiej dostrzegamy we wszystkim – nawet w odmiennym brzmieniu nazw i imion. Weźmy dla przykładu choćby miasto Knyszyn 1577 r.; jest tam w nim nieco ludności ruskiej wśród mieszczan, a nazwy wśród niej takowe: Chwiećkowa, Cimochowicz, Chwiedorowicz, Owdziej, Dzietko, Boćwinka, Dzienis.

Mowa (małoruska) Rusi podlaskiej trzyma środek między mową Polesian pińskich i Brześcian, nie ma jednak akcentu wołyńskiego, który się u tamtych przebija. Jednym słowem mowa ta, we wszystkich swych gwarach, stanowi odłam – mniejsza, że najbardziej oddalony – narzecza poleskiego małoruskiego języka – wybitnie przeto różniący się od mowy chełmskiej czy wołyńskiej.

Powyższe wypowiedzi miały oczywiście oparcie w osiągnięciach badaczy-językoznawców, którzy około połowy XIX w. zaczęli interesować się językiem mieszkańców Podlasza i Polesia.

W 1858 r. w *Etnograficzeskom sbornikie*, wydawanym przez Rosyjskie Imperatorskie Towarzystwo Geograficzne, pojawił się artykuł o zachodniej części gub. grodzieńskiej, do której należał pow. bielski. Stwierdzono w nim, iż w okolicy miast Narew i Bielsk występują gwary ukraińskie (małoruskie), różniące się od białoruskich brakiem dziekania. Z tej też przyczyny ludność posługująca się tymi gwarami swych białoruskojęzycznych sąsiadów nazywała „dziekałami", ci zaś obdarzali ich mianem „dekałów". Gwary ukraińskie zwano też „królewskimi" (*koroluowśkimi*), ponieważ obszar pow. bielskiego aż do trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej należał do „Królestwa" (Korony Polskiej), zaś okolice Zabłudowa, gdzie mówiono już „dziekającymi" gwarami białoruskimi, należały do pow. grodzieńskiego, leżącego w „Litwie" (Wielkim Księstwie Litewskim).

Kolejną publikacją tego rodzaju był *Sbornik pamjatnikow narodnogo tworczestwa w Siewiero-Zapadnom kraje* (Wilno 1866). We wstępie powtórzono informację o występowaniu gwar ukraińskich w okolicach Bielska i Narwi, zaś autor przedmowy do pieśni ludowych stwierdził, iż na terenie tzw. Kraju Północno-Zachodniego zamieszkuje 200 tys. Ukraińców – w południowych częściach gub. grodzieńskiej i mińskiej.

32

XXXI.

(Гродненской г., Кобринского у., село Черемчицы.)

Горе мое горе, несчастная доля,
Поорала дівчинонька мысленьками поле,
Чорными очима да й заволочила,
Друбными словами слезоньками все поле просыла.
Цвіте грочка цвіте, да й цвіте опадае,
А якожь мене мой мыленькій на вікь покидае.
Ой літіла птыця, росуетыцки крыльця,
Ахъ нема и ны буде мого чорнобрыця.
Ой літіла пава, въ садоньку упала,
Ахъ нема и ны буде кого и кохала.
Ой ты, сынай орле, высоко літаешь
Возми жъ мене на сны крыльця—запесы до знаешь.

(Записалъ Иванъ Котовичъ.)

XXXII.

(Гродненской г., Бельского у., село Тыжы).

Подъ пожелтымъ дерэвомъ
Матыгъ съ сынокъ стояла,
Правды у його пытала:
— Мой сынъ Иванъ,
Дитя мое коханое!
Якъ я тебе родыла,
То усю нужу сходыла;
Якъ я тебе годовала [1]),
Всяку нужденьку прійняла;

33

А теперъ до кубонька оддамъ,
Сама собі жалю задамъ.
—Маты жъ моя родная!
Исправъ [2]) же мні три трубы
И всі мідныя, а четверту золотую.
А я въ перяку заграю,
Якъ конька осідаю;
А у другую заграю,
Якъ на його сідаю;
А въ третюю заграю,
Зъ ворогъ выдаваючи;
А въ четверту заграю,
Середъ пуля [3]) стоячи.
Нехай чуе маты моя,
Нехай чуе родная,
Што на чужой стороні:
Аки сестры, аки брата,
Но Пульша проклята;
Аки маткі, аки ойця,
Но самъ блудный, якъ овця.

(Записалъ ученикъ Кобринского духовного училища Иванъ Марковичъ. [1]) воспитывала. [2]) сдѣлай. [3]) полѣ.)

XXXIII.

(Тамъ же.)

Не шумите луги,
Не задавайте туги,
Бо я и тыхъ тугу маю,
Мыкого ны видаю.

Zapisy pieśni ludowych w języku ukraińskim z pow. kobryńskiego i bielskiego w wydawnictwie „Sbornik pamjatnikow narodnogo tworczestwa w Siewiero-Zapadnom kraje" (Wilno 1866).

Wśród materiału folklorystycznego zamieszczonego w zbiorze znalazły się także pieśni ze wsi Czyże, zapisane przez ówczesnego studenta Petersburskiej Akademii Duchownej Iwana Kotowicza (pochodził ze wsi Kosycze, obecnie w granicach Brześcia), który scharakteryzował je w następujący sposób: *Te z pieśni, które zostały zapisane w pow. kobryńskim i brzeskim, są w języku ukraińskim, w pieśniach powiatu bielskiego przeważa język małoruski ... pieśni pow. grodzieńskiego są czysto białoruskie.*

W latach 60. XIX w. obszarem Podlasza zaczęli interesować się także ukraińscy badacze języka i folkloru. W 1870 r. opublikowana została praca ukraińskiego językoznawcy Aleksandra Potebni *Zamietki o małorusskom narieczii*, w której autor podał kolejne przykłady zapisów folklorystycznych ze wsi Czyże, charakteryzując gwarę tej miejscowości, jak też podając ogólną charakterystykę ukraińskich gwar pow. bielskiego. Z kolei w latach 1872-1877 wydanych zostało siedem tomów zbioru zapisów ludoznawczych z ukraińskiego obszaru etnicznego pt. *Trudy Etnograficzno-statisticzeskoj ekspiedicii w Zapadno-Russkij kraj. Jugo-zapadnyj odtieł.* Kierownikiem ekspedycji oraz redaktorem wydania był Pawło Czubiński (1839-1884), etnograf i statystyk, a jednocześnie aktywny działacz narodowy. (Był on także autorem słów hymnu ukraińskiego: *Szcze ne wmerła Ukrajina, ni sława, ni wola, szcze nam brattia Ukrajinci usmichnet'sia dola. Zhynut' naszi woriżeńky jak rosa na sonci, zapanujem i my brattia u swojij storonci*). Charakteryzując ludność ukraińską południowej części Podlasza (ówczesna gub. siedlecka), badacz stwierdza, iż uległa ona silnemu wpływowi polskiemu, zachowała jednak swój język i zwyczaje. O pow. bielskim stwierdzono, iż ludność ukraińska na tym terenie jest przeważnie chłopska, zaś wśród mieszczan należą do niej tylko osoby wyznania prawosławnego.

W siódmym tomie *Trudow...* zamieszczona została praca językoznawcy Konstantego Michalczuka pt. *Nareczija, podnareczija i gowory Jużnoj Rossii w swjazi s nareczijami Galiczyny.* Analizując materiały zebrane na terenie Podlasza po obu stronach Bugu, Michalczuk sklasyfikował miejscowe gwary jako odrębne *podnarzecze podlaskie*, należące do *narzecza poleskiego* języka ukraińskiego. W podnarzeczu podlaskim wydzielił najbardziej archaiczne gwary ciągnące się wzdłuż granicy językowej z gwarami polskimi i białoruskimi, które określił jako *gwary królewskie*.

K. Michalczuk zwrócił też uwagę na ogromną różnorodność gwar na tak niewielkim obszarze: *Na przestrzeni całego terytorium narodu ukraińskiego (jużno-russkogo plemieni) nie spotykamy teraz ani jednego zakątka, w którym panowałoby takie babilońskie pomieszanie wszystkich narzeczy i gwar ludu, które istnieje w tej okolicy; bez przesady można powie-*

dzieć, iż tam prawie każda wieś zadziwia obserwatora jakimiś niespodziewanymi osobliwościami języka.

W 1876 r. w Kijowie ukazała się praca Pawła Żyteckiego *Oczerk zwukowoj istorii małorusskogo nareczija.* Autor monografii wiele miejsca poświęcił ukraińskim gwarom Podlasza, zwracając uwagę na ich archaiczność, którą wyjaśniał skomplikowanymi dziejami regionu.

Prace wspomnianych badaczy gwar Podlasza pozwoliły już w drugiej połowie XIX w. określić granicę ukraińskiego obszaru językowego na terenie Podlasza oraz sąsiadujących z nim obszarach Chełmszczyzny i Polesia brzesko-pińskiego. Wyniki ich prac zostały potwierdzone także przez białoruskiego językoznawcę i działacza narodowego Jefima Karskiego (1861-1931), który w swej pracy *Biełorusy* (Wilno 1904) zamieścił mapę białoruskiego obszaru językowego (uściślona jej wersja została opracowana w 1917 r.). Badania granic językowych prowadzone były również przez członków Moskiewskiej Komisji Dialektologicznej, którzy wyniki swych prac zamieścili w publikacjach *Dialektołogiczeskaja karta russkogo jazyka w Jewropie* (Pietrograd 1914) i *Opyt dialektołogiczeskoj karty russkogo jazyka w Jewropie* (Moskwa 1915). Podobnie jak K. Michalczuk, dzieląc narzecze północnoukraińskie, wyodrębnili oni gwary znad Bugu i Narwi w oddzielną grupę podlaską. (Trzeba tu jednak zauważyć, iż w wielu z tych publikacji językowa granica ukraińsko-białoruska na terenie pow. bielskiego i na wschód od niego była niezbyt dokładna, gdyż prowadzono ją wzdłuż Narwi. Skutkiem tego do obszaru języka białoruskiego niesłusznie zaliczano obszar położonych na północ od Narwi parafii Ryboły, Puchły i Trześcianka, zaś do obszaru ukraińskiego zamieszkane przez ludność białoruskojęzyczną części Puszczy Białowieskiej – okolice Białowieży, Narewki itd.).

Po raz pierwszy liczebność ludności ruskiej (ukraińskiej) na terenach pomiędzy Bugiem i Narwią uchwycona została przez statystykę pruską. Wg danych z ok. 1800 r. zamieszkiwało tu 40 tys. Rusinów – 38 tys. unitów i 2 tys. prawosławnych (głównie w Bielsku – z wsiami podmiejskimi, i w Drohiczynie). Największy odsetek ludności ruskiej posiadał pow. bielski – ponad 90%, podczas gdy w pow. drohiczyńskim było jej zaledwie ok. 15%.

Następne w miarę wiarygodne dane co do składu wyznaniowego i narodowościowego mieszkańców pow. bielskiego pochodzą z drugiej połowy XIX w. Wg danych dostarczonych przez duchowieństwo, w pow. bielskim miało w 1857 r. zamieszkiwać 48,8 tys. prawosławnych, 45,6 tys. katolików oraz 11,9 tys. starozakonnych (Żydów), zaś w 1886 r. 67,4 tys. prawosławnych, 54,7 tys. katolików oraz 19,6 tys. starozakonnych.

„Ludzie piśmienni" z grona bielskich Rusinów – wybitny oftalmolog rosyjski (profesor Uniwersytetu w Kazaniu) Emilian Walentijewicz Adamiuk (1839-1906) i polski działacz niepodległościowy, pisarz i publicysta Józef Tokarzewicz-Hodi (1841-1919)

Najdokładniejsze dane niewątpliwie podawał pierwszy rosyjski spis powszechny z 1897 r., w którym uwzględniony został język ojczysty ludności. Wg tego spisu, najliczniejszą grupą w pow. bielskim była ludność ukraińskojęzyczna – 64,3 tys. (39,1% ogółu mieszkańców). Językiem polskim miało posługiwać się 57,3 tys. (34,9%) mieszkańców powiatu, jidysz – 24,5 tys. (14,9%), rosyjskim – 9,8 tys. (5,9%), białoruskim – 8,1 tys. (4,9%), niemieckim – 0,4 tys. (0,2%) i 0,1 tys. (0,1%) innymi językami.

Oczywiście, dane te nie były zupełnie ścisłe – np. znacznie zawyżona została liczba ludności białoruskojęzycznej, gdyż w granicach ówczesnego pow. bielskiego gwary białoruskie występują jedynie w kilku wsiach na wschód od Narwi (m.in. Ochrymy, Kapitańszczyzna, Hoźna). Zawyżona została również liczba ludności rosyjskojęzycznej, której na terenach wiejskich miało być 7,5 tys. Ludność rosyjskojęzyczna rzeczywiście mogła występować w miastach, zwłaszcza w powiatowym Bielsku, gdzie znajdowała się największa liczba urzędników, a zwłaszcza wojska. Można więc przyjąć, że rzeczywista liczba ludności ukraińskojęzycznej w powiecie wynosiła ponad 70 tys. osób.

Wprawdzie może być postawiony zarzut, że spis tendencyjnie zaniżał liczbę ludności polskojęzycznej, nie można jednak zakwestionować faktu, że powiat wyraźnie dzielił się na część wschodnią, gdzie zamieszkiwała głównie ludność etnicznie ukraińska, i zachodnią, gdzie przeważała ludność polska. Podkreślał to m.in. w swym opisie powiatu bielskiego polski ludoznawca Ludwik Czarkowski (1855--1928), działacz Ligi Narodowej (tzw. endecja), który w latach 1884-1894 prowadził praktykę lekarską w Siemiatyczach: *Podlasie etnograficznie nie jest jednolite; dwie trzecie północno-zachodnie całego jego obszaru zamieszkuje plemię lechickie (Podlasianie); jedna trzecia, południowo--wschodnia, zajęta jest przez Rusinów (Bużanie, Ukraińcy).* [...] *Lud polski, gdzie się styka z Rusinami, ma ich za mściwych, zawziętych, skrytych.*

Jak widzimy, w XIX w. było faktem powszechnie znanym i uznawanym, że ludność pow. bielskiego to głównie Rusini-Ukraińcy. Nie mogli więc pomijać tego terenu publicyści ukraińscy, którzy w swych pracach określali zasięg ukraińskiego terytorium etnicznego. Kwestię tę w swych pismach poruszał m.in. Mychajło Drahomanow (1841-1895), którego uznaje się za najwybitniejszą po Szewczence postać w ukraińskiej myśli politycznej XIX w. We wstępie do pierwszego tomu społeczno-politycznego i literackiego almanachu „Hromada" (1878) zwracał uwagę czytelników, że obszar Ukrainy podzielony jest różnymi granicami politycznymi i administracyjnymi, wypaczającymi obraz jej rzeczywistych granic etnicznych, zwłaszcza wśród inteligencji – *ludzi piśmiennych*, gdyż: *najbardziej zwracają oni uwagę na urzędowe granice i podziały, bo ci ludzie piśmienni mało mają kontaktu z ludem, więcej z władzą i wyuczeni są w cudzych szkołach, aby służyć cesarstwom i państwom, pomiędzy które jest podzielona nasza Ukraina.* Następnie Drahomanow określał północno-zachodnią granicę obszaru ukraińskiego wzdłuż orientacyj-

nej linii biegnącej wzdłuż Prypeci (od jej ujścia do Dniepru) do Pińska, a dalej poprzez Prużany w kierunku Białegostoku. Nie dochodząc do Białegostoku, linia ta skręcała na południe i przebiegała nieco na wschód od Siedlec.

W 1884 r. Drahomanow opublikował projekt nowego ustroju wewnętrznego Imperium Rosyjskiego, postulując podzielenie go na posiadające własne samorządy obwody, których granice uwzględniałyby całokształt warunków geograficznych, ekonomicznych i etnograficznych na danym terytorium. Północno-zachodnia część ukraińskiego obszaru etnicznego miała wg tego projektu znaleźć się w granicach obwodu poleskiego. W jego skład miałyby wejść: środkowa i zachodnia część gub. wołyńskiej, wschodnie części gub. siedleckiej i lubelskiej oraz południowe powiaty gub. grodzieńskiej (bielski, brzeski, kobryński) i mińskiej (piński i mozyrski). Jak podkreślał sam autor, zaproponowany szkic granic obwodu był całkowicie sprzeczny z ówczesnymi granicami administracyjnymi ukształtowanymi na skutek kolejnych aneksji, unii, zaborów i traktatów międzynarodowych, *lecz wg nas w pełni odpowiada jego warunkom geograficznym i etnograficznym*. Także w pracach najwybitniejszego z historyków ukraińskich, Mychajła Hruszewskiego (1866-1934), obszar nad Bugiem i Narwią traktowany jest – zarówno w zamierzchłej przeszłości, jak i w czasach badaczowi współczesnych – jako część obszaru etnicznie i historycznie ukraińskiego.

Oczywiście postulaty scalenia ukraińskiego terytorium etnicznego w odrębną jednostkę polityczno-administracyjną nie mogły być zrealizowane w państwie, którego władze walczyły nawet z drukiem w języku ukraińskim – w 1863 r. rosyjski minister spraw wewnętrznych Wałujew w specjalnym okólniku nakazał cenzurze, aby nie dopuszczała do druku podręczników ukraińskich dla szkół oraz wydań popularnonaukowych i religijnych. (Bezpośrednim powodem wydania okólnika (cyrkularza) było przygotowanie do druku ukraińskiego przekładu Ewangelii). W 1876 r. car Aleksander III zakazał używania języka ukraińskiego nie tylko w druku, ale też w teatrze i szkole. Zakazano także przywożenia książek w języku ukraińskim z zagranicy (głównie z Galicji). Nie zatrzymało to oczywiście dalszego rozwoju ukraińskiego ruchu kulturalno-narodowego, jednak znacznie ograniczyło jego wpływ na szerokie masy społeczne.

Sytuacja ta miała szczególnie negatywny wpływ na regiony etnicznie ukraińskie, które były znacznie oddalone od Kijowa i oddzielone granicami administracyjnymi, jak Podlasze, Polesie i Chełmszczyzna. Zmiany nastąpiły po rewolucji 1905 r., gdy osłabł reżym carski i w życiu Imperium Rosyjskiego pojawiły się pewne swobody. Jednak i wówczas Podlasze i Polesie pozostawało na marginesie ukraińskiej aktywności kulturalno-narodowej. Oczywiście regiony te były obecne nie tylko w pracach historycznych, językoznawczych i etnograficznych, ale też w ukraińskiej myśli politycznej, np. w wychodzącym od początku 1906 r. pierwszym dzienniku ukraińskim w Kijowie „Hromadśka Dumka" w artykule *De my i skilky nas* stwierdzano, że w Rosji Ukraińcy zamieszkują w całości 6 guberni: kijowską, podolską, wołyńską, połtawską, czernihowską, charkowską i jekaterynosławską, a ponadto niektóre powiaty 11 guberni: taurydzkiej, besarabskiej, lubelskiej, siedleckiej, grodzieńskiej, mińskiej, kurskiej, woroneskiej i kubańskiej. Lecz nie było tu aktywnej inteligencji, która mogłaby zapoczątkować szeroki ruch odrodzenia narodowego.

Wyjątku nie stanowił także bielszczanin z pochodzenia Józef Tokarzewicz, który w jednym ze swych artykułów publicystycznych (1908 r.) podkreślał: *Jeden z rozumniejszych pisarzy ukraińskich, Żytecki, w rozprawie zamieszczonej przed kilku laty w „Kijewskoj Starinie" dowodził – a moim zdaniem to i dowiódł, że narzeczem rusińskim najczystszym, najmniej obarczonym złowrogimi naleciałościami postronnymi – narzeczem zasłoniętym niegdyś od niszczycielskiego wpływu tatarszczyzny, jest narzecze używane przez lud wiejski moich tu okolic – na pograniczu dwóch dawnych województw: podlaskiego i brzesko-litewskiego – to jest, mniej więcej w pobliżu Wysokiego Litewskiego, Kleszczel, Orli, Bociek, Drohiczyna, Siemiatycz i Mielnika*. [...] *W owym zakątku, wolnym od nacisku kolonizacji zachodniej (mazowieckiej), szerzącej się w kierunku więcej północnym (około dzisiejszego Ciechanowca, Brańska, Białegostoku, Goniądza), a zabezpieczonym od wschodu nieprzebytym leśnym gąszczem Puszczy Białowieskiej – przechował się w pierwotnej czystości najdawniejszy z żyjących dialektów języka ukraińskiego.*

Wprawdzie w drugiej połowie XIX w. procesy polonizacyjne na terenie Północnego Podlasza (pow. bielskiego) zostały zahamowane, jednak ludność ukraińska pozostawała nadal biernym świadkiem trwającej tu rosyjsko-polskiej walki o dusze, coraz bardziej ulegając wpływom rosyjskim, które nasiliły się zwłaszcza po upowszechnieniu w latach 80. szkolnictwa powszechnego. Jak pisał L. Czarkowski: *Rosjan do ostatniego powstania* [w 1863 r. – J. H.] *lud podlaski znał tylko jako wojskowych, których mianował i po dziś dzień mianuje „Moskalami"... Od 1865 roku klasa urzędnicza składa się na Podlasiu prawie wyłącznie z Rosjan (wyjątek do pewnego stopnia stanowi powiat wysokomazowiecki), których lud nazywa „ruski" albo „prawdziwy ruski". Spośród naszego ludu ruskiego wychodzą już dość często jednostki, kształcone w seminariach nauczycielskich lub duchownych, a także w szkołach powiatowych i początkowych, które zajmują niższe hierarchie urzędnicze: nauczycieli wiejskich, pisarzy gminnych, policjantów (uriadników), sług cerkiewnych (diaczków, psałomszczyków). Jednostki owe z umiejętnością nauk elementarnych nabyły jakiej takiej biegłości w języku rosyjskim, chętnie się nim w mowie potocznej posługują i mają się za „ruskich" t.j. Rosjan.*

Tę nieciekawą sytuację ludności ukraińskiej na „Litwie", a więc w gub. grodzieńskiej i mińskiej, podkreślał w 1907 r. L. Wasilewski: *Inteligencji ukraińskiej, dość licznej w innych okolicach ukraińskiego obszaru, na Litwie wcale nie ma i litewski odłam Ukraińców nie bierze dotychczas żadnego udziału w ogólnoukraińskim ruchu narodowym.*

Nieco inaczej widziała tę kwestię Konstancja Skirmunt, polska publicystka ziemiańska związana ze stronnictwem tzw. krajowców, pisząc w 1907 r.: *Lud białoruski w Mińszczyźnie i Mohylowszczyźnie, lud rusiński (czarnoruski)* [tzn. ukraiński] *w Grodzieńskiem i na Polesiu, budzi się do narodowej samowiedzy.* Przedstawiając swój punkt widzenia na zadania „krajowców" wobec zamieszkujących „kraj" (tzn. „Litwę") grup narodowych stwierdzała: *Członek Stronnictwa Krajowego ... baczy najpilniej, aby narodowość jego nie wkraczała w plemienne i obywatelskie prawa narodowości bratnich, powołanych do rozwoju własnej indywidualności – i prowadzi ogólne życie kraju do harmonii.* [...] *Stronnictwo Krajowe winno zarzucić kraj tysiącami elementarzy białoruskich i małoruskich (właściwie ukraińskich) i pierwszych czytanek w tych językach, potworzyć ogniska elementarne szkolne.*

Poglądy Konstancji Skirmunt podzielał też Roman Skirmunt, poseł rosyjskiej Dumy. To właśnie ich dziełem było opracowanie i wydanie w 1907 r. elementarza dla ukraińskiej ludności Pińszczyzny. Liczący 42 strony podręcznik, zatytułowany *Rusynśkyj łementar* (jako autor podany jest Staryj Hospodar), wydrukowany został alfabetem łacińskim, a jedynie tytuł i przedmowa także cyrylicą. Oczywiście celem polskiej rodziny Skirmuntów było ograniczenie wpływu rosyjskiego na miejscową ludność, który szerzył się nie tylko poprzez Cerkiew, ale też przez masowo od końca XIX w. zakładane szkoły dla ludu.

Zakończenie na str. 30

Слідамі сюол з кніжок Юрка Плєви
Slidami siuoł z kniżok Jurka Plewy

Пришла весна – сонечко пригриеło, може й варто вибратіся на наши сьола – коб не оно подихаті свіежим повіетром, алє й пошукаті слідуов колісного. Мніе остатнім часом довелося переїехатіся ровером через сьола у Чижуовськуй ґміні, про якії пісав Юрко Плєва – буольше Курашево і два менчи Ляди і Лєнево (до Пудриечан уже не вспіела). Усюди тішина, десь перед Лядамі на дорогу вишла ліса, між Курашевом і Лущамі дорогу перебіеглі кози.

У Лядах споткалася (як сказалі б давніей – спудосілася) з паньою Вальою Заброцькою, коб випитаті, як колісь у їх люде звалісь. 90-ліетня пані Валя – як вишло в розмові, через лядувськіх полякуов Вішнєвськіх моя далєка своячка – вельмі добре помніт давніейше, то й не оно попригадувала колісні імена, алє й ще порозказувала про вуйну і своіе село, которе – як і мнуого кругом – пустошиеє:

– Колісь било понад 30 хатуов, то теперка сіем чи вуосім пустих, нема нікогуткі. Одни пусткі в селіе – говорила.

Ляди – хоч малоє село, вельмі цікаве, хотя б тіем, што круом руськіх тут од ліет жилі полякі (серед їх своякі мого прапрадіда Вішнєвського):

– З намі то вони говорилі по-нашому, по-руські, а міжи собою по-пуольські – сказала пані Валя.

Лєнево – нетипове село, бо розкідане на трох сюолках. Там познакомілася з сім'єю Ґриши і Ліди Павлючукуов. Хороша задбана хата, вельмі приємни люде і хоч молодши од пані Валі, то помнят немало – од їх тоже удалося запісаті мнуого цікавого про колієнє.

У Лєневі якраз не менчає люді, алє прибиває. Однак, як сказав пан Ґриша, буольшає не наших, алє наіежджих – а то хтось купів хату, а то якаясь лєнюовка вишла за поляка, а то лєньовець тримає полячку. І хоч у Лєневі до сіх пуор полякув не било, то тепер їх штораз буольш.

Pryszła wesna – soneczko pryhryeło, może j warto wybratisia na naszy sioła – kob ne ono podychati swieżym powietrom, ale j poszukati sliduow kolisnioho. Mnie ostatnim czasom dowełosia pereji echatisia rowerom czerez sioła u Czyżuowśkuj gmini, pro jakiji pisaw Jurko Plewa – buolsze Kuraszewo i dwa menczy Lady i Lenewo (do Pudryeczan uże ne wspieła). Usiudy tiszyna, deś pered Ladami na dorohu wyszła lisa, miż Kuraszewom i Łuszczami dorohu perebiehli kozy.

U Ladach spotkałasia (jak skazali b dawniej – spudosiłasia) z panioju Waloju Zabroćkoju, kob wypytati, jak koliś u jich lude zwaliś. 90-lietnia pani Wala – jak wyszło w rozmowi, czerez laduwśkich polakuow Wiszniewśkich moja daleka swojaczka – welmi dobre pomnit dawniejsze, to j ne ono popryhaduwała kolisni imena, ale j szcze porozkazuwała pro wujnu i swoje seło, kotore – jak i mnuoho kruhom – pustoszyeje:

– Koliś było ponad 30 chatuow, to teperka siem czy wuosim pustych, nema nikohutki. Odny pustki w seli – howoryła.

Lady – chocz małoje seło, welmi cikawe, chotia b tiem, szto kruom ruśkich tut od liet żyli polaki (sered jich swojaki moho prapradida Wiszniewśkoho):

– Z nami to wony howoryli po-naszomu, po-ruśki, a miży soboju po-puolśki – skazała pani Wala.

Lenewo – netypowe seło, bo rozkidane na troch siuołkach. Tam poznakomiłasia z simjeju Gryszy i Lidy Pawluczukuow. Chorosza, zadbana chata, welmi pryjemny lude i chocz mołodszy od pani Wali, to pomniat nemało – od jich toże udałosia zapisati mnuoho cikawoho pro kolisnie.

U Lenewi jakraz ne menczaje ludi, a prybywaje. Odnak, jak skazaw pan Grysza, buolszaje ne naszych, ale najieżdżych – a to chtoś kupiw chatu, a to jakajaś leniuowka wyszła za polaka, a to lenioweć trymaje polaczku. I chocz u Lenewi do sich puor polakuw ne było, to teper jich sztoraz buolsz.

Хата Ґриши і Ліди Павлючукуов
Chata Gryszy i Lidy Pawluczukuow

Ґриша і Ліда Павлючукі
Grysza i Lida Pawluczuki

Czytajemo po ukrajinśkomu – to znaczyt po naszomu

Церква коло криніці в Лядах
Cerkwa koło krynici w Ladach

Криніця в Лядах
Krynicia w Ladach

На кунець ще заглянула до пані Ніни Ругорук з Курашева – роджана в 1940-вуом (то й совсіᵉм молодая), но про давніᵉйше розказує, як мало хто.

Курашево – село велікє, алє воно тоже пустошиᵉє. Усіᵉ добре знают чом – молодиї їᵉдут у сві ᵉт, на село не ворочаються, тіᵉм і остаються старикі, а по їх пустиї хати…

Што час робіт з нашою пудляською землєю, відно тоже на прикладі паметок колісного. Між Лядамі і Курашевом такою паметкою є криніця з чудотворною водою. Колісь туди ішлі з крижамі віᵉрующи люде, тепер міᵉсцє штораз буольш марніᵉє…

Людка ВІШНЄВСЬКА
Карточкі єїни

Мовни коментар:

Як міняється наша мова, відно на прикладі слова «споткатіся», которе є польонізмом у нашуй мові. Стариᵉйши скажут – «встретітіся». Но то тоже не наше слово, оно такоє, што пришло з «руської», значиться російської мови. Спитавши найстариᵉйших, можна ще вчуті, хоч певно й риᵉдко, «спудосітіся». Но вже наветь тиї, которим буольш ніж 90 ліᵉт, його не вживалі, оно чулі од своїх батькуов, дідуов.

Пудляськє «спудосітіся» у формі «судоситися» знайдемо у словнікові української мови Бориса Грінченка з-перед понад ста ліᵉт. От і виходіт, што то ще одін архаїзм у нашуй мові, хоч вже й совсіᵉм через наших люді забити...

Церква в Курашеві
Cerkwa w Kuraszewi

Na kuneć szcze zahlanuła do pani Niny Hryhoruk z Kuraszewa – rodżana w 1940-wuom (to j sowsiᵉm mołodaja), no pro dawniᵉjsze rozkazuje, jak mało chto.

Kuraszewo – seło welikie, ale wono toże pustoszyᵉje. Usiᵉ dobre znajut czom – mołodyji jiᵉdut u swiᵉt, na seło ne woroczajutsia, tiᵉm i ostajutsia staryki, a po jich pustyji chaty…

Szto czas robit z naszoju pudlaśkoju zemleju, widno toże na prykładi pametok koliśnioho. Miż Ladami i Kuraszewom takoju pametkoju je krynicia z czudotwornoju wodoju. Koliś tudy iszli z kryżami wiᵉrujuszczy lude, teper miᵉscie sztoraz buolsz marniᵉje…

Ludka WISZNIEWŚKA
Kartoczki jejiny

Mowny komentar:

Jak miniajetsia nasz mowa, widno na prykładi słowa „spotykatisia”, kotore je polonizmom w naszuj mowi. Staryᵉjszy skażut – „wstretitisia”. No to toże ne nasze słowo, ono takoje, szto pryszło z „ruśkoji”, znaczytsia rosijśkoji mowy. Spytawszy najstaryᵉjszych, można szcze wczuti, chocz pewno j ryᵉdko, „spudositisia”. No wże nawet’ tyji, kotorym buolsz niż 90 liᵉt, joho ne wżywali, ono czuli od swojich bat’kuow, diduow.

Pudlaśkie „spudositisia” u formi „sudosytysia” znajdemo u słownikowi ukrajinśkoji mowy Borysa Hrinczenka z-pered ponad sta liᵉt. Ot i wychodit, szto to szcze odin archajizm u naszuj mowi, chocz wże j sowsiᵉm czerez naszych ludi zabyty...

Wydarzenia, które stały się momentem zwrotnym w dziejach Imperium Rosyjskiego i wchłoniętych przez nie narodów, zaczęły się w Dniu Kobiet, czyli 8 marca, jednak zgodnie z nadal obowiązującym tu kalendarzem juliańskim było jeszcze 23 lutego 1917 r. Ten tzw. stary styl był symbolicznym podkreśleniem anachronizmu ustroju państwa samodzierżawnych carów, więc jego błyskawiczny krach nastąpił z powodu na pozór błahego – wywołanych zimowymi śnieżycami problemów z zaopatrzeniem stolicy. Wprawdzie polityczna wolność w Rosji okazała się tylko kilkumiesięcznym epizodem, brutalnie zakończonym bolszewickim przewrotem, lecz pozwoliła ona na przejście ukraińskiego ruchu narodowego do etapu odbudowy państwa z centrum w Kijowie – jej zwieńczeniem było proklamowanie niepodległości Ukraińskiej Republiki Ludowej.

„Poczuliśmy się gospodarzami w swoim domu”

Kalendarium ukraińskiej rewolucji narodowej

Początkiem tzw. rewolucji lutowej były strajki i demonstracje w Piotrogrodzie (Petersburgu), które wybuchły w ostatniej dekadzie lutego 1917 r. (czyli w pierwszych dniach marca wg kalendarza gregoriańskiego). Szczególne znaczenie miał strajk w zatrudniających ok. 30 tys. robotników Zakładach Putiłowskich, zakończony 22 lutego (7 marca) lokautem, a więc zwolnieniem wszystkich pracowników przedsiębiorstwa. To właśnie pracownice Zakładów Putiłowskich stały się główną siłą zorganizowanej 23 lutego (8 marca), a więc w obchodzonym od 1910 r. Dniu Kobiet, demonstracji robotnic na znak protestu przeciwko przedłużaniu się wojny, drożyzny i trudności w zaopatrzeniu. W następnych dniach masowe demonstracje, z licznymi ofiarami śmiertelnymi wśród protestujących, przekształciły się w strajk powszechny pod hasłem usunięcia rządu. Na ulice wyprowadzone zostało wojsko, zaś demonstrantów wsparła Duma Państwowa (parlament powołany po rewolucji w 1905 r.), która 25 lutego (10 marca) zażądała od cara Nikołaja II powołania nowego rządu. Car następnego dnia nakazał przerwać pracę Dumy, jednak jej kierownictwo (rada seniorów) nie podporządkowało się i wyznaczyło następne posiedzenie plenarne na 27 lutego (12 marca).

Właśnie w tym dniu nastąpił decydujący przełom, bowiem rankiem do demonstrantów zaczęli masowo przyłączać się żołnierze. Protest przekształcił się w powstanie – zdobyto arsenał, siedzibę admiralicji i twierdzę piotropawłowską, skąd wypuszczono więźniów politycznych, rozgromiono też siedzibę tajnej policji (ochrany). Hasłem politycznym była już nie dymisja rządu, którą ogłoszono po południu, ale abdykacja cara. W tej sytuacji Duma powołała swój nadzwyczajny organ wykonawczy, któremu nadano nazwę Komitet Tymczasowy Dumy Państwowej dla Ustanowienia Porządku w Piotrogrodzie i dla Stosunków z Instytucjami i Osobami. Komitet, do którego weszli przedstawiciele wszystkich partii politycznych, następnego dnia, 28 lutego (13 marca) 1917 r., przejął de facto wykonywanie obowiązków rządu Rosji i wyznaczył swych komisarzy, którzy przejmowali kierownictwo w poszczególnych ministerstwach. Wtedy też powstał drugi ośrodek aspirujący do przewodzenia rewolucji – Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, do której w przytłaczającej większości wybrano umiarkowanych socjalistów (w kwietniu 1917 r. przekształcona została we Wszechrosyjską Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich). W jej odezwie programowej deklarowano: „Wszyscy razem wspólnymi siłami będziemy walczyć o pełne usunięcie starego rządu i zwołanie Zgromadzenia Narodowego, obranego na postawie powszechnego, tajnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego”.

Nakazane przez cara zdławienie powstania siłami wojska okazało się niemożliwe i 2 (15) marca 1917 r. Nikołaj II podpisał w imieniu swoim i swego chorego syna Aleksieja zrzeczenie się tronu na rzecz młodszego brata, wielkiego księcia Michaiła Aleksandrowicza. W tym samym dniu Tymczasowy Komitet Dumy Państwowej w porozumieniu z Komitetem Wykonawczym Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich powołał Rząd Tymczasowy na czele z członkiem partii konstytucyjnych demokratów księciem Gieorgijem Lwowem, który miał kierować państwem do czasu zwołania Zgromadzenia Narodowego. Zgromadzenie to miało rozstrzygnąć też kwestię cesarskiego tronu dla wiel-

Ukraińska manifestacja w Piotrogrodzie, marzec 1917. Ukraiński sztandar z 1917 roku (ze zbiorów Muzeum Rewolucji Ukraińskiej 1917-1921 r.)

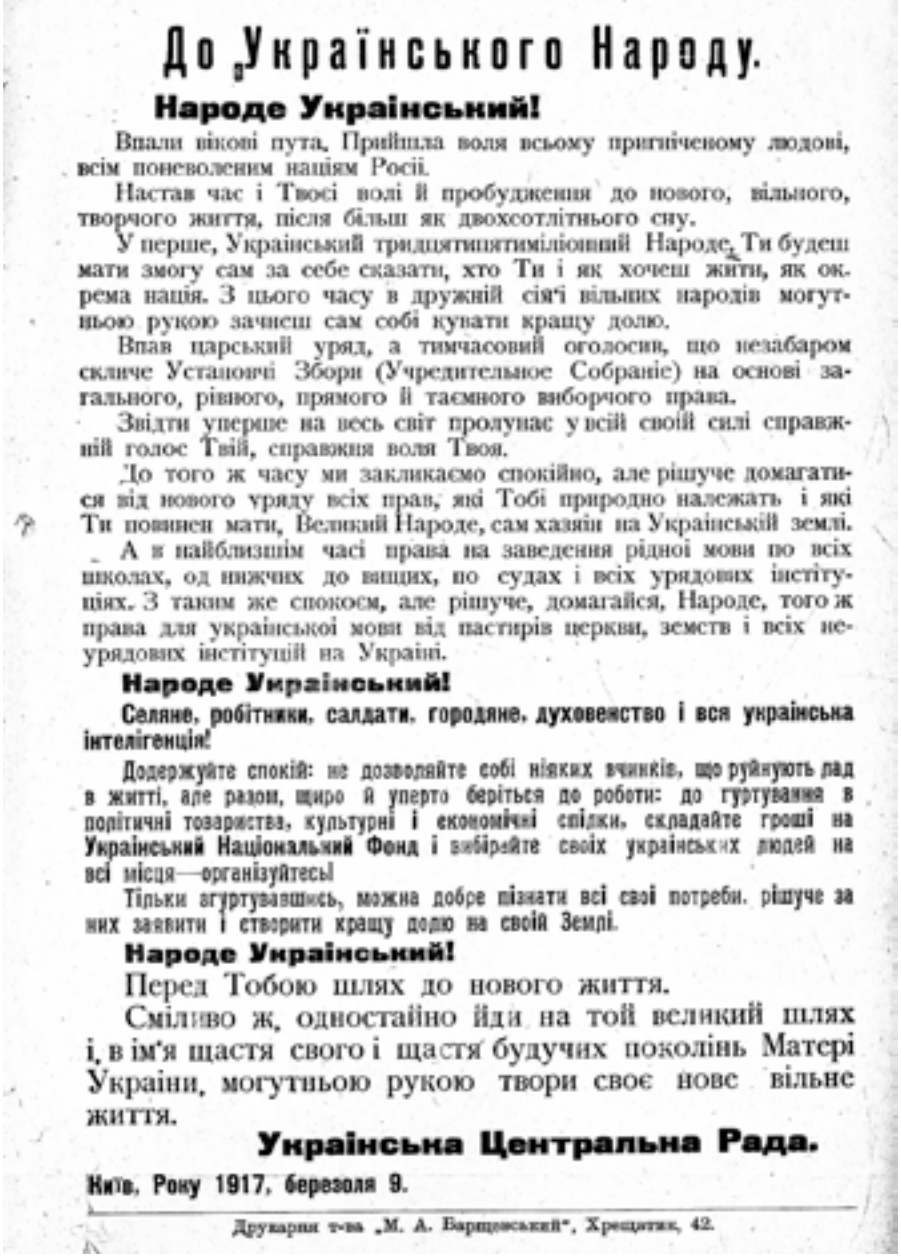

До Українського Народу.

Народе Український!

Впали вікові пута. Прийшла воля всьому пригніченому людові, всім поневоленим націям Росії.

Настав час і Твоєї волі й пробудження до нового, вільного, творчого життя, після більш як двохсотлітнього сну.

У перше, Український тридцятипятиміліонний Народе, Ти будеш мати змогу сам за себе сказати, хто Ти і як хочеш жити, як окрема нація. З цього часу в дружній сім'ї вільних народів могутньою рукою зачнеш сам собі кувати кращу долю.

Впав царський уряд, а тимчасовий оголосив, що незабаром скличе Установчі Збори (Учредительное Собраніе) на основі загального, рівного, прямого й таємного виборчого права.

Звідти уперше на весь світ пролунає у всій своїй силі справжній голос Твій, справжня воля Твоя.

До того ж часу ми закликаємо спокійно, але рішуче домагатися від нового уряду всіх прав, які Тобі природно належать і які Ти повинен мати, Великий Народе, сам хазяїн на Українській землі.

А в найблизшім часі права на заведення рідної мови по всіх школах, од нижчих до вищих, по судах і всіх урядових інституціях. З таким же спокоєм, але рішуче, домагайся, Народе, того ж права для української мови від пастирів церкви, земств і всіх неурядових інституцій на Україні.

Народе Український!

Селяне, робітники, салдати, городяне, духовенство і вся українська інтелігенція!

Додержуйте спокій: не дозволяйте собі ніяких вчинків, що руйнують лад в житті, але разом, щиро й уперто беріться до роботи: до гуртування в політичні товариства, культурні і економічні спілки, складайте гроші на Український Національний Фонд і вибирайте своїх українських людей на всі місця—організуйтесь!

Тільки згуртувавшись, можна добре пізнати всі свої потреби, рішуче за них заявити і створити кращу долю на своїй Землі.

Народе Український!

Перед Тобою шлях до нового життя.

Сміливо ж, одностайно йди на той великий шлях і, в ім'я щастя свого і щастя будучих поколінь Матері України, могутньою рукою твори своє нове вільне життя.

Українська Центральна Рада.

Київ, Року 1917, березоля 9.

Друкарня т-ва „М. А. Барщевський", Хрещатик, 42.

Odezwa Ukraińskiej Centralnej Rady z 9 (22) marca 1917 roku

kiego księcia Michaiła, który nie mając żadnych realnych sił, 3 (16) marca podpisał akt stwierdzający, że przejmie władzę zwierzchnią w państwie, gdy taką decyzję podejmie przyszłe Wszechrosyjskie Zgromadzenie Narodowe, a do tego czasu wzywał wszystkich, aby podporządkowali się Rządowi Tymczasowemu. Kilka dni później, 6 (19) marca, Rząd Tymczasowy wydał swoją pierwszą odezwę „Do obywateli Rosji", powiadamiając o zwycięstwie rewolucji i zobowiązując się „urzeczywistnić dążenia ludu i wyprowadzić kraj na świetlany szlak wolnego ustroju obywatelskiego".

Obalenie reżimu carskiego i skierowanie życia społecznego Imperium na tory demokratyczne stwarzało warunki do szybkiego wzrostu znaczenia politycznego ukraińskiego ruchu narodowego, który wprawdzie po rewolucji 1905 r. otrzymał możliwość wyjścia z podziemia, lecz wraz z wybuchem I wojny światowej został poddany kolejnym represjom. Pierwsi swoje dążenia mogli zamanifestować pochodzący z Ukrainy mieszkańcy zrewolucjonizowanej „wszechrosyjskiej" stolicy, którzy powołali Tymczasowy Ukraiński Komitet Rewolucyjny, i już 2 (15) marca ogłosili wezwanie do piotrogrodzkich Ukraińców, aby uczestnicząc w rewolucji, działali oni ze świadomością ukraińskich interesów narodowych i swoją energię skierowali na zdobycie praw narodowo-politycznych. Zaś nad Dniepr wieści o rewolucyjnych wydarzeniach w Piotrogrodzie zaczęły docierać dopiero po tym, jak 28 lutego (13 marca) komisarz wyznaczony przez Komitet Tymczasowy Dumy opanował budynek Ministerstwa Kolei. Właśnie stąd do dyrekcji Południowo-Zachodnich Dróg Żelaznych w Kijowie został przez telegraf kolejowy wysłany komunikat, że „stare władze, które doprowadziły państwo do ruiny, okazały się bezsilne. Duma Państwowa wzięła w swoje ręce utworzenie nowych władz". Jednak na łamach miejscowej prasy informacje o dokonującej się już zmianie władzy pojawiły się dopiero 3 (16) marca.

Jeszcze tego samego dnia w Charkowie miała miejsce pierwsza demonstracja uliczna pod sztandarami ukraińskimi, zaś w kijowskim klubie literacko-artystycznym „Rodyna", który szczęśliwie przetrwał antyukraińskie represje w momencie wybuchu wojny, z inicjatywy Towarzystwa Postępowców Ukraińskich zaczęły się spotkania i dyskusje, których owocem było utworzenie Ukraińskiej Centralnej Rady. Jak czytamy w pierwszym numerze biuletynu „Wisti z Ukrajinśkoji Centralnoji Rady", UCR „zorganizowała się 7 [20] marca, jednocząc ukraińskie organizacje wokół wspólnych żądań: autonomii terytorialnej Ukrainy z państwowym językiem ukraińskim, z zagwarantowaniem praw mniejszości narodowych – Rosjan i innych. [...] Do Ukraińskiej Centralnej Rady bez ustanku dołączają przedstawiciele różnych grup miejscowych i z prowincji". Przewodniczącym UCR został zaocznie wybrany prof. Mychajło Hruszewski, który przebywał wówczas na zesłaniu w Moskwie (do Kijowa wrócił 13 (26) marca).

Pomimo tych jednoznaczne państwowotwórczych aspiracji, UCR uznawała zwierzchność Rządu Tymczasowego, do którego kierownictwa wystosowała telegram z nadzieją, że „w wolnej Rosji zagwarantowane zostaną wszystkie prawa narodu ukraińskiego". Nadzieję na pokojową przebudowę państwa rosyjskiego widzimy też w opublikowanej 9 (22) marca odezwie „Do narodu ukraińskiego": „Narodzie ukraiński! Spadły wiekowe okowy. Nadeszła wolność dla uciśnionego ludu, dla wszystkich zniewolonych narodów Rosji. Nastał czas także twojej wolności i przebudzenia do nowego, wolnego, twórczego życia po więcej niż dwustuletnim śnie. Po raz pierwszy, trzydziestopięciomilionowy narodzie ukraiński, będziesz miał możliwość sam wypowiedzieć się we własnym imieniu, kim jesteś i jak chcesz żyć jako odrębna nacja. Od tego momentu w przyjacielskiej rodzinie wolnych narodów mocarną ręką zaczniesz sam sobie lepszą dolę wykuwać...".

Miejscem zebrań członków Ukraińskiej Centralnej Rady stał się budynek Muzeum Pedagogicznego przy ul. Włodzimierskiej, nad którym 13 (26) marca podniesiony został niebiesko-żółty sztandar ukraiński (następnego dnia taki sztandar pojawił się też nad budynkiem Rady Miejskiej). Ogromne znaczenie mobilizacyjne miały też masowe demonstracje. Właśnie taka demonstracja, pod hasłem „Nechaj żywe wilna Ukrajina u wilnij Rosiji!", została zorganizowana 12 (25) marca 1917 r. w Piotrogrodzie i swoim rozmachem – udział w niej wzięło ok. 20-25 tys. ukraińskich studentów, robotników i żołnierzy, sprawiła ogromne wrażenie na społeczeństwie rosyjskim. Na placu w pobliżu soboru Kazańskiego odsłużono

Manifestacja ukraińska w Kijowie. Plac Sofijski, 19 marca (1 kwietnia) 1917 roku

wówczas uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Tarasa Szewczenki, chór śpiewał jego „Zapowit" (Testament), a po przemowach manifestanci ze śpiewami i muzyką udali się pod budynek Dumy Państwowej, gdzie miał miejsce jeszcze jeden wiec.

W Kijowie masową manifestację ukraińską na niedzielę 19 marca (1 kwietnia) 1917 r. zaplanowała Ukraińska Centralna Rada, tworząc w celu jej organizacji specjalny komitet. W międzyczasie w czwartek 16 (29) marca odbyło się jeszcze „Święto Wolności" zaaranżowane przez Komitet Wykonawczy Stowarzyszonych Organizacji Społecznych Miasta Kijowa, której ukraińscy uczestnicy zebrali się pod soborem św. Włodzimierza, skąd przez Chreszczatyk przemaszerowali na Plac Sofijski (oprócz cywilów pod ukraińskimi sztandarami wystąpiły też dwa bataliony wojska z orkiestrą). Po ogólnej demonstracji dla uczczenia obalenia carskiego reżimu wieczorem odbył się jeszcze wiec ukraińskich robotników i żołnierzy, także z udziałem inteligencji, na którym omawiano kwestię Zgromadzenia Ustawodawczego i przekształcenia „Wszechrosji" w republikę federacyjną z autonomiczną Ukrainą.

Była to swego rodzaju próba generalna przed wyznaczoną przez UCR niedzielną manifestacją, w której uczestniczyło ok. 100 tys. osób (Kijów miał wówczas ok. 600 tys. mieszkańców). Jak pisał w swoich „Wspomnieniach" Mychajło Hruszewski, dzień 19 marca (1 kwietnia) 1917 r. był „piękny, ciepły, słoneczny. Nadchodziła nagła i ciepła wiosna, śniegi tajały gwałtownie. Szeroko rozlał się Dniepr, nowe życie grało w przyrodzie i w ludziach. Wyszedł, można rzec, cały Kijów: jedni w pochodzie, inni jako widzowie". Jak pisze Oksana Jurkowa, jedna z autorek cyklu publikacji „Nasza rewolucja 1917-1921" (http://www.dsnews.ua/nasha_revolyutsiya_1917), miejscem gromadzenia się ukraińskiej manifestacji, podobnie jak trzy dni wcześniej, był sobór św. Włodzimierza. Tłum zapełnił nie tylko plac przed soborem i bulwar Bibikowski (obecnie Szewczenki), ale też ul. Włodzimierską wokół uniwersytetu. Wznosiły się sztandary – czerwone rewolucyjne (dopiero później przywłaszczone przez bolszewików) i narodowe niebiesko-żółte (te liczono na prawie 300) z napisami „Wilna Ukrajina – u wilnij Rosiji!", „Duszu, tiło my położym za swoju swobodu!", „Awtonomija Ukrajiny!", „Samostijna Ukrajina z het'manom na czoli!", „Chaj żywe federatywna respublika!". Historycznego kolorytu narodowego dodawali też ubrani w teatralne kostiumy artyści na czele z Mykołą Sadowskim, którzy harcowali na koniach.

Duchowieństwo soboru Włodzimierskiego odprawiło panachidę za duszę Szewczenki, a potem manifestanci, w tym oddziały wojskowe, w towarzystwie licznych orkiestr ruszyły ulicami Włodzimierską, Funduklejowską (ob. Bohdana Chmielnickiego) i Chreszczatykiem. To tu, to tam śpiewano „Hej, ne dywujteś, dobriji ludy, szczo na Wkrajini powstało!", „Sokoły – sokoły", „Szcze ne wmerła Ukrajina".

Z balkonu Rady Miejskiej, której budynek stał na terenie ob. Majdanu Niepodległości, pochód pozdrawiali przedstawiciele administracji miejskiej i dowódca Kijowskiego Okręgu Wojskowego gen. Mykoła Chodorowycz. Z pochodu im odpowiadano. Wśród tych, którzy zabrali głos był też Mychajło Hruszewski. Wezwał on, aby w obliczu narodu przed sztandarem Szewczenki przysiąc walczyć tak długo, dopóki Ukraina nie nie osiągnie autonomii. Entuzjazm sięgnął w tym momencie zenitu – pochwycono Hruszewskiego na ręce i wniesiono na drugie piętro Rady, na balkon i stamtąd pokazano go ludziom. Z tysięcy piersi zabrzmiało: „Sława bat'kowi Hruszewśkomu!".

Hruszewski z balkonu wygłosił krótką przemowę i pochód ruszył w górę ul. Mychajłowską na Plac Sofijski. Dookoła pomnika Bohdana Chmielnickiego, do którego buławy była przyczepiona niebiesko-żółta chorągiew, stały drwa w sągach. Urządzono na nich trybuny, z których przemawiali oratorzy. Tutaj Hruszewski wystąpił po raz trzeci.

W liście do znanego ukraińskiego etnologa i historyka sztuki Danyła Szczerbakiwskiego, który przebywał wówczas w wojsku, następnego dnia po demonstracji siostra Jewhenija pisała: „Na wczorajszej manifestacji ukraińskiej było (słuchaj!) około 40.000 ukraińskiego wojska. Liczyłeś kiedyś na to? Świadomość teraz budzi się jak nigdy. (...) Cały plac od soboru Sofijskiego do Michajłowskiego był zalany ludzkim tłumem i wojskiem. Naszych sztandarów było do półtorej setki i czuło się, że ten tłum nie jest przypadkowy, że we wszystkich piersiach bije jedno wspólne żywe uczucie".

Działacz polityczny i historyk Dmytro Doroszenko podkreślał, że manifestacja stała się momentem przełomowym w rozwoju ruchu ukraińskiego w Kijowie: „Teraz zarówno swoi, jak i obcy zobaczyli, że idea ukraińska to siła, że stoją za nią masy, a nie jakieś oddzielne kółka i grupki. Wszyscy wtedy po raz pierwszy poczuliśmy twardy grunt pod nogami, poczuliśmy się gospodarzami w swojej chacie".

A o dalszych wydarzeniach 1917 roku napiszemy w kolejnych numerach.

Oprac. RD

«Шкодовав вовк кобилу...»

Про дикі та домашні ссавці в українських говірках Підляшшя, ч. 3

Закінчення з попередніх чисел

лось – łoś – *лось*
множина – *л**о**сі*

Лось це найбільший представник родини оленячих та другий найбільший за вагою (після зубра) ссавець Польщі, з лопатоподібними рогами у самців, які вони скидають кожної осені, довгими ногами та характерним широким писком. Після Другої світової війни він зберігся лише в ґм. Райгруд та Ґоньондз. Зараз широко поширений м.інш. у Бєбжанському національному парку.

У Біловезькій пущі ніколи не було багато лосів. Упродовж віків на ці тварини полювали королі Польщі, цар Павло I хотів навіть вибити усіх лосів, щоб з їх шкір пошити штани для солдатів. Після осушення боліт у післявоєнному періоді та зниження рівня ґрунтовних вод лось став у пущі рідкісною твариною. Зараз у польській її частині всього коло 30 голів.

Останніми роками, дякуючи діяльності на захист лося, його число в Польщі збільшується. Щораз частіше він стає причиною та жертвою дорожньо-транспортних подій, у тому числі й на Підляшші. Зустріти його, їхавши підляськими дорогами, не дуже важко – лосі не бояться людей та підходять доволі близько.

У говірках жителів ґм. Чижі цього великого ссавця звуть, як і в багатьох слов'янських мовах – просто *лось*. Нічого особливого про цю тварину в підляському фольклорі не вдалося записати.

миша – mysz – *миш; м**и**шка; мише**н**я; миш**а**чи* (прикметник)
двоїна – *миш**и**ᵉ*
множина – *м**и**ши; м**и**шкі; мише**н**ята*

З-посеред мишей у Підляському воєводстві найпопулярнішими є: миша хатня (mysz domowa), мишак жовтогрудий (myszarka leśna, mysz leśna), мишак європейський або миша лісова (myszarka zaroślowa, mysz zaroślowa), миша пасиста або польова (myszarka polna, mysz polna).

Миша хатня це, ймовірно, найчисленніший вид ссавців на Землі (після людини). Вона живиться залишеними без уваги харчовими припасами, прогризає мішки з зерном, одяг, меблі, риє нори в стінах будинків, окрім того є для людей джерелом деяких інфекційних хвороб. Живе всюди там, де людина. Це великий шкідник у сільських господарствах. Тому одною з причин одомашнення кота був факт, що він винищує ці гризуни.

Щоб позбутися мишей, у селах завжди держали котів. Як підкреслюють підляшани, коти воліли миші хатні ніж польові: *Миши є польовия і домашні. Польовая руда, то і куот не хоче іᵉсті, кіне. Коти гарділі польовимі, а як шаренькі, то тия билі смачніᵉйши* (Зінаїда Степанюк, уродженка Шостакова).

Мишей позбувалися також за допомогою спеціальних пасток, що їх у селах ґм. Чижі звуть *мишол**а**пкамі, мишол**о**вкамі* (*мишол**а**пка*, *мишол**о**вка*, множина – *мишол**а**пкі, мишол**о**вкі*).

Хоча миші це великі гризуни, вони на перший погляд здаються милими і нешкідливими звірятками. Тому є частими героями дитячого фольклору. У підляських селах збереглися хоча б заклички до мишки, до якої зверталися діти, коли їм випадав молочний зуб:

Мишко, мишко!
На тобіᵉ зуба костяного,
А дай мніᵉ золотого.
(Збуч)

Також мишку згадується у дитячих забавлянках:

Танцьовалі миши,
Піва наробівши,
А (*ім'я*) за їмі,
Хвостік залупівши.
(Збуч)

Миші є героями дитячого фольклору дуже часто разом з котом:

А-а-а – коткі два,
Шари-бури обидва.
Одін Галю забавляє,
Другі мишку проганяє.
(дитяча колисанка з Курашева)

Скочив котік через плотік,
Роздер лапку і животік.
Мишка із його сміється,
Бо вже його не боїться.
(дитячий віршик із Курашева)

Миші з'являються також у народних повір'ях, напр.: *Ґрубуй бабі, як приде позичаті, не можна било одказоваті, бо як одкажеш, то миши всьо поїдят* (Марія Максим'юк, уродженка Стебок).

Про мишу згадується й у народних порівняннях і приказках, часом не дуже пристойних:

Голи як миш.

Як миши кота не чуют, то гарцуют.

Значит тоє, што мишаче гумно у крупах.

Нуож такій тупий, што оно миши харашаті.

Зачута в Чижах приказка *Біᵉдни як миш косціᵉльна* це ймовірно калька з польської мови.

Пишучи про мишу, варто згадати, що зараз в українській мові літературною форма є *миша*. Чоловічий варіант *миш* уживається рідше, хоча в словнику Бориса Грінченка з початку XX ст. дві форми є синонімічними. *Лєтуча миш* – так деякі підляшани назвуть кажана (можливо під впливом російської мови).

овечка, вівця – owca – *ов**е**чка, ув**е**чка, ов**е**цка; к**уо**тна ов**е**чка* (вівця, яка сподівається малих); *бар**а**н* (самець овечки), *морк**а**ч* (некастрований самець овечки); *ягн**я**, ягн**я**тко, ягн**і**ᵉ* (мале овечки); *б**е**зя* (дитяча мова)
двоїна – *ов**е**чкі*
множина – *овечк**і**; к**уо**тни овечк**і**; бара**н**и, морка**ч**и**ᵉ**; ягн**я**та, ягн**і**ᵉта; б**е**зі*

Овечки на підляських селах були дуже популярними тваринами. Їх тримали передусім на вовну, шкіри і м'ясо: *Кожухі, вовна – всьо ж з овечок. Шкарпети, светри з вовни робілі. І полотно ткалі на нагавіці, саяни. Кожухі шилі – у сім'їᵉ правє кажди мусів міᵉті кожуха* (Василь Максим'юк, Збуч).

Як згадують найстаріші жителі сіл ґм. Чижі, ще до Другої світової війни та зразу після неї господарі держали по 10-20 овечок. Їх тримали у хлівах зразу за хатою: *Колісь овечкі держалі блізько коло хати, бо там тепла стіна била. Хата, пристіᵉнок на картохлі, а за пристіᵉнком уже хліᵉв, і там овечкі стоялі, коб тепліᵉй. Ну і найбліжей випускаті било. Так оно встанеш і зразу одчиніш двери, бо вже пастух жене овечкі. Не треба іті пуд клуню. А вже пуд клуньою то корови стоялі* (Василь Максим'юк, Збуч).

У селах, де існувала трипільна система землеробства, сільські тварини пасли на спільному пасовиську. Одночасно могло там бути навіть двісті овечок. Кожен господар мусив потім розпізнати

свою худобу: *Свіні не перебігалі так як овечкі. Тіᵉм овечкі значилі люде, уха вистрикалі, латкі чиᵉплялі всякі.*

Зимою овечок годували у хлівах: *Колісь овечці не давалі овса як тепер, осипкі не давалі, не било моди. Пшеницю, як змолотят, то соломою тею годовалі, горофіньом. Як горох обмолотят, то тоє горофінє давалі. Сіᵉном кормілі, алє за мнуого не давалі. А тепер овечка, як без осипкі, не буде житі* (Василь Максим'юк, Збуч).

Овечок кликали по-різному, в залежності від села: *кшу-кшу* напр. у Збучі, *безь-безь* на Стебках, проганяли *кіча пушла, кіч*!

Вівця це народний символ невинності, покірності, безоборонності і боязкості. Вона символізує також нерозумність і слухняність. Це знайшло віддзеркалення у народних порівняннях і приказках. Ось записані в селах ґм. Чижі:

Як баран; дурний як баран; дурний як овечка.

Барани (дурні).

Барані розум.

Женут як овечок.

Ходіт би блудна овечка.

Бечит (вечит) як овечка (багато плаче).

Туолькі роботи, як у барана в Спасовку (якраз у Спасовому пості барани запліднюють овечки).

Про овечки згадується у прислів'ї, яке пов'язане зі святом «літнього» Миколи (22 травня): *До Міколи ніколі не сіᵉй гречкі і не стрижи овечкі.* Прислів'я відоме загальноукраїнській традиції.

Підляська лексика, пов'язана з темою овець, це найчастіше слова, які звучать так само, як у літературній мові (*овечка, ягня, баран*), або це говіркові варіанти загальноукраїнських слів: *куотна* (з дифтонгом *уо* – кітна), *моркач* (муркач), *овецка* (з мазуренням, характерним для деяких сіл польсько-українського мовного пограниччя), *ягніᵉ*, *баранiна* (ягня, баранина) тощо.

олень – jeleń – *олєнь*
множина – *оленіᵉ*

Олень, тобто велика жуйна тварина з гілчастими рогами і коротким хвостом, це доволі популярний ссавець – у Біловезькій пущі проживає коло 3 тис. благородних оленів.

Олєнюв є мнуого. І білі їх люде. Ще за «старої» Пуольщи приїжджалі і польовалі на їх загранічни пани, президент з Варшави і самиї главариᵉ (Василь Максим'юк, Збуч).

У підляському фольклорі ця тварина з'являється у трудовій пісні, перші слова якої використав Музей малої батьківщини в Студиводах як назву свого заходу – Підлясько-поліські жнивні зустрічі «Олєнь по бору ходіт»:

Олєнь по бору ходіт,
За їм Ясь коня водіт,
Стриᵉльбоньку набіває,
В олєня потрапляє.
На попав у олєня,
Но в біᵉлого каменя.
Ой, татулю, матулю,
Чом я долі не маю?
Чом я долі не маю,
В олєня не трапляю?
(трудова пісня з Тиневич Великих)

Підляська назва *олєнь* – це місцевий варіант загальноукраїнського слова *олень* з характерним для говірок Підляшшя м'яким *л* у поєднанні з *е*.

осел, віслюк – osioł – *осьол*; *ослєня*
множина – *ослі; ослєнята*

Осла на підляських селах, як і скрізь, уважають символом нерозумності і впертості. *Упарти як осьол* та *дурний як осьол* скажуть у селах ґм. Чижі.

пацюк – szczur – *щур, сцур*
множина – *щуриᵉ*

З погляду сучасної української зоології пацюк це ссавець родини мишоподібних, значно більший за мишу, переважно з сірою шерстю і довгим лускатим хвостом (польське *szczur*). З черги щур – це *karczownik*. Однак щурами в українській мові дуже часто називають різні групи гризунів більших за мишей, у тому числі пацюків. В словниках української мови слова *щур* і *пацюк* вважається як синоніми.

Пацюк це шкідливий ссавець. У 14 ст. ця невелика, дуже інтелігентна тварина, принісши на своїй шерсті вірус чуми, знищила третину всього населення тодішньої Європи. Упродовж років, розселяючись по світу, пацюки адаптувалися майже до всіх кліматичних поясів. Ще й сьогодні в деяких великих містах у світі є їх більше ніж людей.

Пацюк завдає багато шкоди в сільському господарстві – загризає свійських птахів, з'їдає яйця, нападає на кроликів та поросят, псує продукти та переносить численні хвороби. Саме з метою знищення мишей і пацюків люди одомашнили кота.

Білі такії господариᵉ, што не дбалі, то щури в їх розводіліся. Вони і пуд жолубом білі, і пуд коритом, там, де коровам дається, в гнойові сідіᵉлі, бо там ніхто їх не зачипав. Нєкотори то в піᵉч хліᵉб мусілі ховаті, бо щуриᵉ з'їдят на століᵉ.

Білі свіні, добиток і вони з того жилі. Я ще коня міᵉв, то клав на щуриᵉ затрути хліᵉб. То такій розумни той щур бив, што в жолуб, де куонь стояв, занюос той хліᵉб (Василь Максим'юк, Збуч).

В українських та білоруських говірках Підляшшя пацюк це *щур* (у селах з мазуренням – *сцур*). Форму *пацук*, характерну для білоруської літературної мови, автори *Атласу східнослов'янських говірок Білосточчини* зафіксували лише в білоруськомовних селах при самому кордоні з Білоруссю (па північ від села Бобровники) та на північ від річки Бєбжи.

рись – ryś – *рись*
множина – рисі

У польській частині Біловезької пущі проживає всього 10-15 рисів. Побачити цього великого кота доводиться дуже рідко, можливо й тому не вдалося записати нічого особливого про нього в підляському фольклорі.

сарна, дика коза – sarna – *коз**а**, л**а**ня, л**а**нька*
двоїна – *коз**и***
множина – *к**о**зи*

Одною з популярніших копитних тварин є сарна європейська, звана в українській мові також дикою козою. На Підляшші доволі часто можна її побачити на узбережжях лісів, полях та луках, де знаходить якіснішу їжу ніж у лісі. У Біловезькій пущі проживає зараз приблизно 1 тис. сарн.

У селах ґм. Чижі найпопулярнішою назвою тої тварини є *коза*, проте вона щораз рідше вживана, можливо з огляду на асоціації з домашнім козлом. Згадка про сарну з'являється хоча б у популярному в селі Збуч порівнянні: *Біжит так хутко як тая коза.*

свиня – świnia – *свін**я**, свин**я**, св**і**нє; свин**я**к; св**і**нка; мац**ь**ора, л**ь**оха* (самиця свині); *пор**у**осна, пор**у**ощніця* (вагітна свиня); *парш**у**к, вепр**у**к* (кастрований самець), *кнур* (некастрований самець); *порос**я**, порос**я**тко* (маля свині); *ц**і**нка* (дитяча мова)
двоїна – *свін**і**ᵉ*
множина – *св**і**ні, св**и**ни; св**і**нкі; мац**ь**ори, л**ь**охі; паршук**і**, вепрук**і**; порос**я**та; ц**і**нкі; надв**у**орни св**і**ні, к**о**рмни св**і**ні*

Свиня свійська походить від європейських і азійських диких свиней. Її розводять для одержання м'яса, сала, щетини і шкіри. На Підляшші в кожному господарстві завжди було кілька свиней. За часів II Речі Посполитої у тих селах, де існувала трипільна система землеробства, їх годували на спільному пасовиську. Це були т.зв. *надв**у**орни св**і**ні*: *Пастух жене і кажди виганяє куолько свіні має. На Морґах за селом паствіско било – Луг звався. Там вода била і вони калюжиліся ціᵉли день* (Василь Максим'юк, Збуч). *Не казалі, што свіні купаліся, но калюжиліся* (Марія Максим'юк, уродженка Стебок). *Ліᵉто ходят по полі, а вже на зіму станут корміті їх. То за стареї Пуольщи ще, «за санації» било. «За ніᵉмця» не пускалі, «за совєтув» тоже ніᵉ, а як сталі кольонії ліквідоваті по вуйніᵉ, то свіні сталі по хлівах годоваті* (Василь Максим'юк).

Свині, що їх годували в хлівах, звали в селах ґм. Чижі *к**о**рмни св**і**ні*.

Найстарші жителі Збуча добре пам'ятають, як виглядало село в міжвоєнному періоді, коли проходило ним велике стадо свиней та інших свійських тварин, яких уранці гнали на пасовисько та вечором – додому: *На гуліці гумна, всього. А рови, як свіні женут, то порити преч. То міліція приїжджала і карала, як в когось руов не в порадку. Пільновалі.*

Бувало, що свині ходили вільно по подвір'ї, хоча більш дбайливі господарі намагалися їх туди не пускати.

Хліви слабиї білі. Вириют по-пуд пудрубою дирку, вилізут і втекут. А колісь же за клуньою все городи міᵉлі. О, то й била сварка між сусіᵉдамі. «Пошто випускаєш свіні, што город порилі?». Господар толкови то пільнує своїх свіні. А інни каже: «Вибіглі, я не бачив колі» (Василь Максим'юк).

У Збучі свиней кликали *чкіᵉ-чкіᵉ-чкіᵉ-чкіᵉ-чкіᵉ*, проганяли – *г**у**жа*.

Реалії підляського села, коли свині паслись на пасовиську або ходили вільно по подвір'ї, рили за хлівами чи пролазили в город, добре відбиті у місцевому фольклорі. У дитячій творчості, народних піснях і загадках свині найчастіше показані як тварини, що роблять шкоду:

Гойда, гойда ляшкі,
Пушлі свині в гашкі.
Поросята в жито.
Треба Колю бити.
(дитяча забавлянка з Малинник)

Тосі, тосі, тосі.
Свіні у горосі,
Поросята в житі.
Будем (*ім'я дитини*) біті.
(дитяча забавлянка зі Збуча)

Як я оженився,
Пригодонька стала.
Свини хату розвалілі,
Жуонка з печи впала.
(пісня з Малинник)

Свині печи риют,
Кошкі ложкі миют,
А Колюньо свою жону
Добиною биє.
(пісня з Дашів)

Анні Артем'юк, авторці книжки *Котилася торба з високого горба,* вдалося записати цікаву загадку, яка для людей, що не знають реалій колишнього села, є вже зовсім незрозумілою:

Віся вісіт, ходя ходит.
Віся впала, ходя з'їла.
(груша і свиня)

Свині з'являються також у народних повір'ях, напр. люди вірили, що мати, яка втратила дитину, не може їсти яблук до свята Преображення Господнього, бо в потойбічному світі померлому не дадуть яблучка: *Колі одного діті**ᵉ**ті маті наіᵉлася яблик перед Спаса, то сказалі йому: «Твоє яблічко свіня з'іᵉла»* (Валентина Марцинович, Красне Село).

Свиня доволі часто з'являється у підляському фольклорі. *Як перепека била, то треба било говориті все сіᵉте, то ніби перестане:*

Перепека пече,
Свіня хвуост волоче.
Перепека пече.
Свіня хвуост волоче. (Людмила Юзвіюк, Чижі)

Свиня з одного боку вважалася символом родючості й достатку, а з другого – нечистою твариною, яка асоціюється з брудом і болотом. У народі символізує нерозбірливість, неохайність, нечемність і невдячність, є об'єктом традиційних порівнянь, найчастіше негативних, іронічних, що стало основою для багатьох сталих висловів та приказок. Ось, які вдалося записати в селах ґм. Чижі:

Свіня; безсовесна свіня (про підлу людину).

Їᵉсць (жере, нажерся) би свіня (порося); нарозляскує (нарозхляпує) як свіня.

Повалявся (викачався) би свіня.

Ліᵉзе в плуот би свіня.

Нехлюя як свіня.

П'яни як свіня; напівся би свіня.

Свінку (поросятко) ссало (про дитину, в якої брудне лице).

Опоросітіся; так наіᵉвся, што чуть не опоросівся (забагато з'їв).

Чом? Тіᵉм што свіня з личом (відповідали, коли хтось, передусім дитина, ставив забагато питань).

*Плюй свіні*ᵉ *в очи, то буде казаті, што дощ іде.*

Не міᵉла баба клопоту, то зараділа порося.

собака, пес – pies – *соб**а**ка, с**у**бака; соб**а**чка; с**у**ка, с**у**чка* (самка собаки); *собачен**я**, щен**я*** (мале собаки); *собарн**і**ско, собачерн**о**; г**а**ва* (дитяча мова); *соб**а**чи* (прикметник)
множина – *соб**а**кі; с**у**кі, с**у**чкі; собачен**я**та, щен**я**та; собарн**і**ска; г**а**ви*

Собака ймовірно походить від вовка. Одомашнено його приблизно 10-15 тис. років тому, коли виявилося, що в нього кращий, ніж у людини, слух і нюх, та своїм гарчанням він може попередити про наближення ворога та допомогти заганяти здобич. На Підляшші собак використовували передусім для

охорони перед злодіями. Як згадують старіші жителі села, кількадесят років тому в кожного був собака, при чому він найчастіше перебував на ланцюгу: *У доброго господара собака все бив на лєнцюгові. То не господар, як собака ходіт по гуліці – оно спускалі його на нуоч. І робілі так, що од клуні аж пуд хату бив друот і вуон по дротові біᵉгав. Лєнцюг зачепляни на друот і не било такого міᵉсця, коб зачепівся* (Збуч).

Собака з глибокої давнини є символом вірності (*віᵉрни як собака* – можна почути на Підляшші, хоча це ймовірно калька з польської мови). Разом з тим, однак, є він уособленням злості, жорстокості, недоброзичливості, підступності. Негативна символіка собаки досить розгалужена. Його наділяють також такими рисами, як захланність, ненаситність, розпуста. *Сука* уживається як лайливе слово, переважно до жінки. Це видно хоча б у весільних творах з Підляшшя, наприклад, приспівках, які є своєрідним діалогом між весільними гістьми та жінками, що стояли за порогом і дратували гостей:

Возмі свате помело,
Вижень сукі за село.
Привежи до плоту,
Нехай брешут в охвоту.

Ми не сукі брехаті,
Ми хазяйскіє діᵉті,
Прийшлі вас одвіᵉдаті.
(Орішково)

Символіка собак, найчастіше ця негативна, помітна також у підляських фразеологізмах та приказках:

Бреше як той собака.
Злий як той собака.
Житі як куот з собакою.
Голодни як собака.
Не віᵉр собаці, бо вкусіт.
Як собаці муха (дуже мало, напр. *так мало дала іᵉсті, то як собаці муха*).
Крутіться як сучка в розчині.
Де своіᵉ собакі кусаються, чужиї не мішаються.
Вовк собакі не боїться, но не любіт (не хоче слухаті) його з'ягу.
Свуой собака, як укусіт, то найгуорш болїт.
На юом всіᵉ собакі віᵉшают.
Не тогди собаку корм'ят, як на охоту ідут.

В українській традиції з псами пов'язана новорічна ворожба, відома й старшому поколінню на Підляшші: *Гадаємо. Як булі молодиє, вийдем – де собака бреше, з которої сторони, то туди вийдем замуж* (Гелена Сахарчук, Суховільці).

*Рум'**я**нок соб**а**чи* – це в говірці села Збуч назва квітки, яка має дуже неприємний запах (роман собачий; у словнику Б. Грінченка – рум'янок собачий; rumian psi).

тхір – tchórz – *тхуор; тх**о**рик*
множина – *тхор**и**ᵉ; тх**о**рикі*

Тхір відомий підляським господарям перш за все як небезпечний хижак, що винищує курей. Він відрізняється жорстокістю і кровожерливістю – залізши в курник, здатний знищити таку кількість свійської птиці, наскільки йому вистачить сил, хоча на раз може з'їсти одну або дві курки.

Тхір відомий з того, що видає неприємний запах (*набздіᵉв (насунув) би тхуор* – скажуть не надто гарно на Підляшші). Його назва, походить, до речі, від праслов'янського *dъхоґь, що означало «смердюча тварина», «смердючка» (від *dъхъ – «дух», «неприємний запах», можна порівняти зі словом «тхнути»).

Тхір викликає в народі негативні асоціації. Тому й коли господарі на Різдво Христове не хотіли прийняти колядників, могли почути не дуже приємні «побажання»:

Коб на вашум двориᵉ
Насралі тхориᵉ.

Підляська назва *тхуор*, записана в селах ґм. Чижі, це говірковий варіант загальноукраїнського слова *тхір* з дифтонгом *уо* в місці сучасного українського *і*.

ховрах – suseł – *с**у**слік*
множина – *с**у**слікі*

Ховрахи це невеличкі гарні гризуни, які відомі з того, що впадають у зимову сплячку та можуть спати навіть дев'ять місяців у році. За цей час вони втрачають до половини своєї маси, тому раніше посилено харчуються і нагромаджують великі запаси поживних речовин у вигляді жиру. У селах ґм. Чижі почуємо порівняння:

Тлусти як суслік.
Спіт як суслік.

Підляська назва *суслік* це не білорусизм, але місцевий варіант української діалектної назви *суслик*, фіксованої як у давніших, так і сучасних словниках української мови.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті

Szkic do podlaskich dziejów w latach 1795 – 1915

Zakończenie ze str. 21

Uzasadnieniem stwierdzenia, że *lud rusiński (czarnoruski) w Grodzieńskiem i na Polesiu budzi się do narodowej samowiedzy*, może być garść przykładów świadczących o stopniowym włączaniu się miejscowej ludności ukraińskiej w nurt odrodzenia narodowego. I tak mieszkańcy Prużan jeszcze w 1896 r. podejmują starania u generał-gubernatora wileńskiego o uzyskanie zgody na otwarcie w ich mieście teatru ukraińskiego, zaś amatorskie teatry ukraińskie działały w pierwszych latach XX w. w Brześciu, Klenikach w pow. bielskim i Klonkach koło Janowa w pow. pińskim. (Twórcą teatru, a także chóru w Brześciu, był pisarz ukraiński Onufrij Wasylenko (1861--1921), publikujący pod pseudonimem Ochrim Warnak, który w latach 1902--1914 służył jako oficer w garnizonie twierdzy brzeskiej). W Pińsku w 1911 r. prowadzona była akcja zbiórki funduszy na budowę pomnika Szewczenki w Kijowie. Są też informacje o miejscowej inteligencji w Kobryniu, która sprowadzała ukraińską prasę i książki.

Powyższe sporadyczne działania, ograniczające się do pojedynczych miejscowości, czy też środowisk, nie mogły zmienić ogólnej sytuacji. Dlatego też nie mniej pesymistyczny obraz kondycji narodowej północnopodlaskich i poleskich Ukraińców znajdujemy w kolejnej publikacji L. Wasilewskiego (z 1912 r.): *Ukraińcy na Litwie i Białej Rusi, zamieszkujący część guberni grodzieńskiej i mińskiej, stanowią dotychczas surowy materiał etnograficzny, niczym – poza językiem – nie zaznaczający swej odrębności. Brak im nawet poczucia łączności z resztą plemienia ukraińskiego i narodowo-kulturalny ruch ukraiński, tak żywy w ostatnich czasach gdzie indziej, na Ukraińców litewskich żadnego wpływu nie wywiera... Zupełny brak miejscowej inteligencji ukraińskiej stoi na zawadzie zapoczątkowaniu jakiejkolwiek pracy w kierunku uświadamiania narodowego tego odłamu Ukraińców, który jest najbardziej zacofaną kulturalnie częścią ludności Litwy i Białej Rusi.*

Cdn.

Jurij HAWRYLUK

Перші публікації українських пісень з Підляшшя, Холмщини, Надсяння і Лемківщини, найчастіше самих текстів, без нот, з'явилися вже протягом XIX ст. Перші ж фундаментальні видання фольклору, опрацьовані професійними етномузикологами вийшли друком в перших десятиріччях XX ст., зокрема, у Львові, накладом Наукового товариства імені Шевченка. Неабияку роль у записах в терені та розшифруванні мелодій відіграла тодішня технічна новинка – фонограф, завдяки якому волинянка Леся Українка могла познайомитися з піснями Лемківщини.

Лемківська пісня – на вухо і на фонограф

Осінню 1912 року Леся Українка (1871-1913), яка попереднього року завершила насичену народною музикою і образами Волинського Полісся драму-феєрію «Лісова пісня», писала в листі: «Люба мамочко! Дуже дякуємо за Людкевича – уже одержали. Там найінтересніші пісні – лемківські». Йдеться тут про «Галицько-руські народні мелодії» – «зібрані на фонограф Йосифом Роздольським», які «списав і зредагував Станіслав Людкевич» (видані Науковим товариством ім. Шевченка в серії «Етнографічний збірник», том 21-22, Львів, 1906, 1908). У другому томі праці, яка стала етапною в українській фольклористиці й підготувала ґрунт для структурної типології пісенного фольклору, надруковано транскрипції біля сотні лемківських пісень.

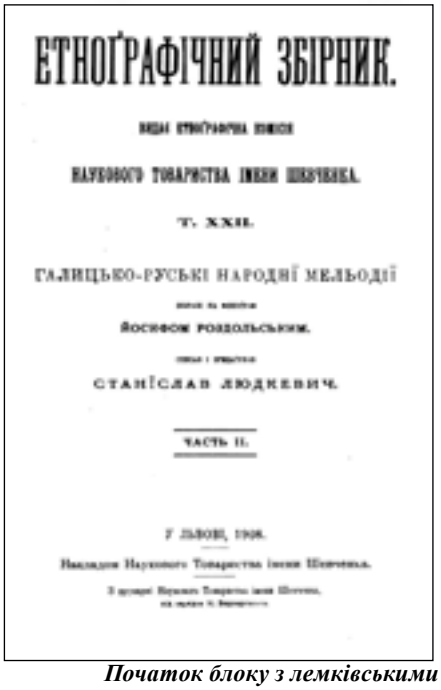
ЕТНОҐРАФІЧНИЙ ЗБІРНИК.

НАУКОВОГО ТОВАРИСТВА ІМЕНИ ШЕВЧЕНКА.

Т. XXII.

ГАЛИЦЬКО-РУСЬКІ НАРОДНІ МЕЛЬОДІЇ

ЙОСИФОМ РОЗДОЛЬСЬКИМ.

СТАНІСЛАВ ЛЮДКЕВИЧ.

ЧАСТЬ II.

У ЛЬВОВІ, 1908.

Накладом Наукового Товариства імени Шевченка.

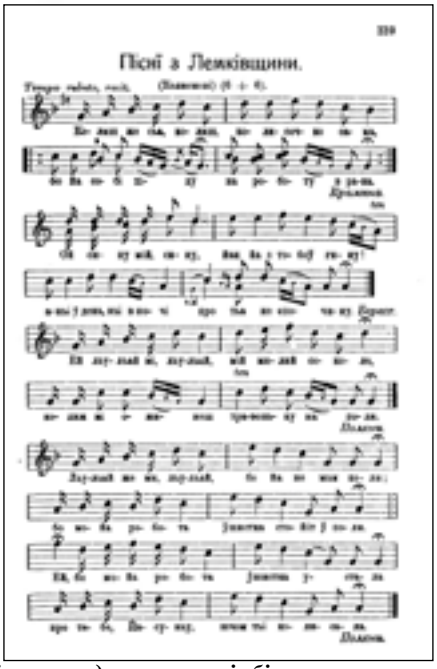

Початок блоку з лемківськими піснями у другому томі збірника «Галицько-руські народні мелодії».

Оба автори зараховуються до кола засновників української етномузикознавчої школи, але, звісно, більшу заслугу в цьому, що як письменниця, так і ми отримали можливість захоплюватися лемківськими піснями, а навіть почути «живий» голос їхніх виконавців, мав Йосиф Роздольський (1872-1945). За освітою був він класичним філологом і працював перш за все як педагог, в тому числі у Перемишлі (1904-1907 рр. – в державній українській чоловічій гімназії та приватному інституті для дівчат), але також перекладав на українську мову античних авторів й дуже активно записував фольклор. Записані ним матеріали використовувалися у чергових монографічних томах НТШ-івського «Етнографічного збірника» («Галицькі народні казки», «Галицько-руські анекдоти», «Галицькі народні новели», «Галицько-руські народні легенди»). 1894 р. Роздольський був серед засновників комітету, утвореного за ініціативою Івана Франка й Остапа Нижанківського, який мав збирати та публікувати музичний фольклор у видавничій серії «Українсько-руські народні мелодії».

Саме Йосиф Роздольський став одним з перших українських дослідників (у Галичині першим), які почали для документування фольклорного матеріалу використовувати фонограф, 1877 р. винайдений Томасом А. Едісоном. Був це своєрідний аналог сучасного диктофону, який чисто механічним способом, без використання електрики, записував металевою голкою звук на покритих воском валиках (циліндрах) та дозволяв зразу цю фонограму прослуховувати – характерна металева труба при записі була мікрофоном, а при відтворенні рупором. Отже, коли наприкінці XIX ст. з'явилися компактні і відносно недорогі моделі, стали вони зручним знаряддям для польових досліджень (з українців піонером був Федір Штенгель, який 1898 р. провів етнографічні записи на Волині).

Протягом 1900-1902 рр., за дорученням Етнографічної комісії НТШ, Роздольський записав біля півтори тисячі пісень у кількох десятках місцевостей Галичини, охоплюючи в тому числі західну і центральну частини Лемківщини. Виконані тоді були фонограми у 4 селах, розташованих у північній частині Грибівського повіту – Королевій-Руській (у збірник потрапила 1 пісня), Богуші (13 пісень), Білцаревій (7 пісень) та Бересті (9 пісень), а також у Крампній (Ясельський повіт, 7 пісень) і сусідніх до неї Полянах (Короснянський повіт, 51 пісня).

Збирач не мав спеціальної музичної освіти, тому сам переніс на ноти лише деякі з пісень. Назагал же транскрипцію й упорядкування пісенного матеріалу зробив композитор та музико-

лог С. Людкевич (уродженець надсянського Ярослава), який пояснював у передмові, що «списував сі пісні з фонографу у Львові, більш менш рівночасно зі збиранням їх». Пісні з Лемківщини помістив він окремим блоком у другій частині збірника (№ 1416-1506), «не так з огляду на їх локальне походження і мову, як ще більше тому, що по своїх типових формах і загальнім характері мелодій так сильно відбиваються від інших галицько-руських, що ніяк не далибся були вмістити між ними і так чи сяк мусіли б становити окрему групу». Ширше питання цього «відбивання» С. Людкевич не обговорював, лише в іншому місці вступу ствердив, що пісні Лемківщини «прихилюються (головно ритмічною формою) до словацько-польського типу» та «вплив словацько-мадярський аж надто виразний у ритмічно-мелодійних прикметах лемківських пісень».

Окрім пісень зібраних на Лемківщині Й. Роздольським, до збірника потрапило ще 8 пісень з Бортного у Горлицькому повіті, які С. Людкевич у загальному «Реєстрі сіл і повітів, з яких зібрано матеріал пісенний сего збірника», відніс до переліку «Мелодії з сіл під числами .... списані не з фонографу, а передані мені, або записані мною безпосередньо». Може це однак бути просто помилка, навіть друкарська, адже у випадку інших цього роду «додатків» маємо у вступі інформацію про їхнє авторство – для прикладу нечисленні пісні з Надсяння записали саме С. Людкевич (у Добрій б. Ярослава та П'ятковій і Тростянці, які тоді були в межах Добромильського повіту) та диригент і композитор Дмитро Кашубинський (у рідних йому підперемиських Пикуличах). Крім цього маємо ще тут, записані Роздольським і розшифровані Людкевичем, пісні з Тенетиск над Солокією, які належали до повіту Рава-Руська

Філарет Колесса (зліва) та Осип Роздольський з колекцією фоноваликів. Ззаду – фонограф.

Станіслав Людкевич під час роботи над фоноколекцією

Воскові фонографічні циліндри (валики) О. Роздольського. Фотографії з платівки «Український фольклор першої половини XX сторіччя. Вибірка з фоноколекції Осипа Роздольського»

(актуально це Томашівський повіт Люблинського воєводства). Отже перелік місцевостей, які зараз у межах Польщі, в цьому збірнику недовгий, але це великою мірою виникає з його піонерського характеру (загалом опубліковано записи лише з 60-ти місцевостей т.зв. Королівства Галичини і Володимирії).

Зібрання пісень, надрукованих у двох томах «Галицько-руських народних мелодій», було лише початком цього напрямку наукової праці Й. Роздольського, який протягом 40 років провів записи у близько 200 населених пунктах, як у Галичині, так і в Наддніпрянській Україні (зібрав близько 8-9 тисяч народних мелодій). На жаль, багато найстарших записів не збереглося, адже частина валиків була просто стесана й використана для нових записів. Жертвами цього «рециклінгу» стали, зокрема, записи 1900-1902 рр., в тому числі й більшість фонограм з Лемківщини.

Зараз майже весь фоноархів Осипа Роздольського, який, коли йдеться про об'єм і якість зібраного матеріалу, має небагато аналогів у Європі та світі, зберігається у Львівській національній музичній академії ім. М. Лисенка. Унікальну колекцію складає 755 циліндрів, на яких записано найчастіше по п'ять-шість творів (приблизно 3 хвилини звуку), адже збирач переважно фіксував тільки перші строфи пісень.

Частина записів є вже загальнодоступною, адже були вони оцифровані, відтак фонограми з 81 валика (біля 2,5 години звуку) опубліковано у формі платівки «Український фольклор першої половини XX сторіччя. Вибірка з фоноколекції Осипа Роздольського» (2 диски). Вибірка доступна для прослуховування також на сайті www.ipri.kiev.ua (з меню треба вибрати «Культурне надбання»). Лемківщина представлена як записами, що потрапили у збірник, з липня-

серпня 1901 р. (4 пісні з Полян і 3 пісні з Крампної), так і пізнішими, зробленими в серпні 1912 р. у селах Горлицького повіту: Рихвалді (2 пісні), Ропиці-Руській (2 валики – 8 пісень) і Смереківці (2 валики – 7 пісень). Знайдемо тут також записи, виконані у серпні 1937 р. в бойківських селах над горішнім Сяном: Сянках і Беньовій. Звісно, звук далекий від досконалості, все ж можемо почути автентичний голос мешканців Лемківщини, який прозвучав перед більш як сторіччям.

Процитована на початку похвала лемківських пісень, записаних Й. Роздольським, думаю, доречна тут не лише тому, що вийшла з-під пера «палкої виразниці українського національного духу», але й тонкого знавця народної музики. Хоч-бо Леся Українка своє особливе місце в пантеоні найвидатніших творців культури зайняла як письменниця, то зробила вона ще

Леся Українка (в центрі) з матір'ю Оленою Пчілкою (Ольгою Косач, з дому Драгомановою) в групі українських письменників, що зібрались у Полтаві на відкритті пам'ятника Івану Котляревському, 1903 рік. Зліва направо: Михайло Коцюбинський, Василь Стефаник, Олена Пчілка, Леся Українка, Михайло Старицький, Гнат Хоткевич, Володимир Самійленко.

й чималий внесок у фольклористику – не лише як збирач народних творів, але й обдарований тонким музичним слухом і прекрасною музичною пам'яттю виконавець. Народні пісні, які співала поетеса, обробляли композитори Микола Лисенко і Микола Леонтович, виданий був також двотомний збірник «Народні мелодії з голосу Лесі Українки». Записав їх і впорядкував Лесин чоловік Климентій Квітка, один із засновників української етномузикознавчої школи – разом з Й. Роздольським, С. Людкевичем та Філаретом Колессою (1871-1947). Останній, саме завдяки ініціативі й коштам Лесі Українки, 1908 р. проводив на Лівобережній Наддніпрянщині записи мелодій народних дум на фонограф, а незабаром, у 1911 р., завітав на Лемківщину.

Продовження буде.

Юрій ГАВРИЛЮК

«Пам'ятаюча» час записування Й. Роздольським лемківських пісень церква в Білцаревій та пам'ятник лемківським родинам села, споруджений нащадками у 60-ті роковини акції «Вісла». Фото Ю. Гаврилюка

Chór cerkiewny na XVII-wiecznej ikonie ukraińskiej

Pod koniec 2016 r. ukazała się płyta „Arcydzieła Muzyki Cerkiewnej". Znalazły się na niej utwory w wykonaniu Chóru Akademickiego im. Platona Majborody Narodowego Radia Ukrainy pod dyrekcją Julii Tkacz.

Arcydzieła ukraińskiej muzyki sakralnej na płycie

Płytę wydała Fundacja „Muzyka Cerkiewna" w Hajnówce, organizator Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Białymstoku. Jest to zapis koncertu inauguracyjnego „Muzyka cerkiewna – od źródeł do współczesności" jubileuszowego XXXV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka 2016", który odbył się 17 maja 2016 r. na scenie Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku. Jego wykonawcą był Chór Akademicki im. P. Majborody Narodowego Radia Ukrainy, laureat białostockiego festiwalu w 2015 r. w najbardziej prestiżowej kategorii chórów zawodowych.

Założony w 1932 r. kijowski chór to jeden z najlepszych wykonawców chóralnych Ukrainy, który położył podwaliny pod rozwój profesjonalnej muzyki chóralnej. Współpracuje z najlepszymi chórami i orkiestrami symfonicznymi, a także z Narodowym Związkiem Kompozytorów Ukrainy, co pozwala na prawykonania ich najnowszych dzieł. Jego bogate tradycje wykonawcze doceniają najwybitniejsi znawcy muzyki sakralnej, w tym znakomita współczesna kompozytorka i pedagog, Łesia Dyczko, wielokrotna członkini jury Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej:

– *Chór Narodowego Radia Ukrainy to moja duma i radość* – mówiła w 2015 r. po ogłoszeniu wyników białostockiego festiwalu prof. Dyczko. – *Sądzę, że będzie to jeden z lepszych chórów w Europie. Przejrzysty dźwięk, przepiękne akordy, bardzo dobry program, ładna gestykulacja, słychać każde słowo. Cieszę się, że wykonali fragment mojej „Liturgii nr 2". Wspaniale zaśpiewali Wedla. Pierwsze miejsce, które otrzymali, jest prestiżowe i bardzo obiecujące.*

Chór wykonuje różnorodny repertuar: opracowania ukraińskich pieśni ludowych, arcydzieła klasyki światowej, muzykę filmową, najdawniejsze utwory muzyki sakralnej, a także utwory współczesnej sztuki chóralnej. To jeden z najlepszych interpretatorów muzyki duchownej, o czym mogli się przekonać uczestnicy Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Białymstoku w 2015 i 2016 r.

Na płycie wydanej przez Fundację „Muzyka Cerkiewna" znalazło się 18 utworów. To pochodzące z różnych epok utwory sakralne, jak chociażby *stichira*, czyli pieśń cerkiewna z wątkiem biblijnym z „Irmołogioniu Supraskiego" „Pod krow Twoj, Władyczyce", melodie znamienne (tzw. *rozspiw*) Ławry Kijowsko-Peczerskiej, ballada nieznanego autora o 12 rozbójnikach, a także utwory najwybitniejszych klasyków ukraińskiej muzyki sakralnej: Dmytra Bortniańskiego, Maksyma Berezowskiego, Artema Wedla, urodzonego na Nadsaniu autora melodii hymnu Ukrainy Mychajła Werbyckiego, także Mykoły Łysenki, Kiryła Stecenki czy Mykoły Łeontowycza. Ciekawostką wydania jest wykonanie arabskiej modlitwy dziękczynnej.

Na płycie znalazły się także utwory klasyków rosyjskich: Pawła Czesnakowa, Siergieja Rachmaninowa i Aleksandra Archangielskiego. Dopełnieniem są kompozycje współczesne: ukraińskiej kompozytorki Łesi Dyczko „Nechaj powni budut' usta naszi", rosyjskiego kompozytora Anatolija Kisielowa, a także jednego z najwybitniejszych twórców polskiej chóralistyki, przewodniczącego jury Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej Romualda Twardowskiego „Wo Carstwii Twojem". Łącznie płyta zawiera ponad 55 minut muzyki – w większości są to utwory zakorzenione w tradycji ukraińskiej.

O wysokim poziomie chórów ukraińskich wykonujących utwory sakralne można było się przekonać wiele razy podczas podlaskich festiwali muzyki cerkiewnej organizowanych w Hajnówce i Białymstoku. Niejednokrotnie zwracała na to uwagę prof. Łesia Dyczko:

– *Ukraina to rozśpiewany kraj i nasze chóry przepięknie śpiewają. Dlatego zajmują na festiwalu czołowe miejsce. Może się mylę, ale wydaje mi się, że Ukraina znajduje się na pierwszym miejscu na świecie, jeśli chodzi o muzykę chóralną. Nie ma jej równych. To nasz skarb i bogactwo, podobnie jak ukraińskie czarnoziemy.*

Dzięki płycie Fundacji „Muzyka Cerkiewna" muzyki duchowa w wykonaniu jednego z lepszych chórów ukraińskich, obchodzącego w tym roku jubileusz 85-lecia, może na stałe zagościć w domach miłośników sztuki sakralnej.

„Arcydzieła Muzyki Cerkiewnej" zostały wydane w nakładzie 1 tys. egzemplarzy dzięki finansowemu wsparciu Miasta Białystok pod Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej, a także Patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Patronatem Artystycznym Krzysztofa Pendereckiego oraz Patronatem Prezydenta Miasta Białegostoku. Można ją nabyć przez Internet na stronie wydawcy festiwal-hajnowka.pl

(l)

Іван КИРИЗЮК

З циклу: Доля написана сльозою 1947 року

Горлиці

Пам'яті Анатолія Кобеляка[1]

Навкруги Горлиць,
Тліє горе похоронне
Розстріляного життя,
Сорок сьомого року.
За рани,
За терпіння вигнань,
Юрій Переможець несе
Покров повертань,
До рідного дому –
До Бескиду!
Там розколота,
Вражою рукою
Воля,
Не зазнавши спокою,
Плаче, пекучим болем
Русинів доля!

Гріхи

Гріхи сусіда
П'ятнами,
Засохлої крові
На руїнах,
Руського Бескиду.
Доля витеребила
Дотла життя,
Чорним попелом покрила,
Ікони святих
На стінах,
Хиж недогорілих,
Роздертої, вражим штиком
Лемківщини!

Колоничі[2]

Перед Тісною,
На згарищах
Бойківського села,
Сивіє дим нещастя.
Тільки вітри та пугачі
Гласити руську молитву,
Тут не бояться.
Над Хрещатою хмариться.
Оленя крута стежина,
В'ється поміж гір.
У Колоничах,
Немає сліду церкви
З трьома куполами,
Навкруги ліс німий.
Пам'ять про минуле
Провіщає істини старі
Русь –
Не повернеться сюди.
Розвіялось життя
Кривавими вітрами,
Село зникло
Мов березневий сніг.
Сяном-рікою
Попливла, вічна розлука
У далекий світ.

Спогад

Пливе час,
Несе мене
З причала
До причала.
Замовкла
Тая пісня,
Що з собою
Ти забрала.
Лемківщино!
Краю зелений
З сонячним ранком.
Пригадуєш,
Карооку дівчину –
Був я її коханком.
Спогадом
В пошуках істини,
Будую
Ілюзію щастя,
На розлуки цівках
Твоя сльоза
Болем тремтить
В моїх грудях.

Гладишів[3]

У Гладишеві
Ранкове,
М'яке затишшя.
Над куполом церкви,
Снується, утрення
Молитва.
Пливе вона
До хиж
В долину, в дану Богом
Батьківщину!
В тій Батьківщині –
Висота й глибина
Предків віра,
Лемківських
Радощів розчина.

Лемківські Карпати

Йде доля
В лемківських крисанях
У горах Карпатах
Крутою
Стежиною долі
Ведмедів горбатих
На згарищах сіл
В диких садах
Ранкового льоту
Мотилі не бояться
Їх тішить
Воскресша
Новозбудована хата
Виспівана зозулями
Лемківська
Надія крилата.

Молитва

Господи
Всемогучий,
Дай
Лемкам
До руського Бескиду,
Вернутися.
Хай доля, слідами,
Кривавих вигнань,
Прямує
До церкви Твоєї,
За кращу долю
Молитися.
Не дай Боже! –
Сорок сьомому рокові
Повторитися.

Сухі ріки[4]

Зелень весни
Накрила столи,
В Сухих Ріках.
Збудила зі сну
Молодих стрільців,
В зарослих барвінком
Могилах.
З Ветлинської
Полонини,
Видно,
Як на долоні,
Ікону
Бойківської долі.

Балигород[5]

У Балигороді,
Під сирітським зрубом
Вілли русина
Кузьмака Володимира,
Розвісили бджоли
Лемківські ікони,
Свідків
Спопелілої долі.
Відспівали вітри
Поминальну молитву,
Серед зеленого поля
Білим пухом,
Прикрила тополя
Стрілецьку могилу,
Свідка
Кривавих змагань –
За Україну!

Скородне[6]

У Скородному,
При церквиську
Вкрив барвінок,
Горбочки могил.
Бойківську вечірню,
Сумними гривами вітру
Править, зелений хміль.
Заходить сонце
За ліс, за гори
Червоними кольорами –
Пролитої крові.
Ніч в сивому серпанку
Буде тліти,
Над Сяном
До ранку.

Лемко

Горлиці –
Столиця
Лемківських вертань,
З понімецьких земель,
З вигнань,
Повних
Незагоєних ран.
До скроні
Прилип,
Пережитого іній.
Призабутий біль
Відплива,
На хмарині.

Стежниця[7]

У Стежниці
На кладовищі,
При фундаментах
Розібраної військом
Церкви,
Лежать у могилах
Калиничі,
Карепини,
Секанці...
Сини лемківської землі.
Німий сон,
Тиша.
Снується
павутиною
Душа стрільця.
Ніхто не в змозі
Йти назустріч.
На тій дорозі
Спалені
На віки –
Всі мости!

Гільське[8]

За горбами
Отриту,
На руїнах
Церкви
В Гільському,
Ятрить сум
Безмежний.
В розвалених мурах,
Глаголять
Молитву, ожини
Тихесенько,
Обережно.
Тут хроніку життя
Пише,
Червона калина,
Чорним
Пером лелеки,
Загнав його
Лихий вітер,
На
Чужину далеку.

Затварниця[9]

В долині
Над Сяном
Цвітом весняних трав
Увоскресла
Галицька Русь
Болем кривавих ран
В руїнах спалених сіл
Під хрестом трираменним
Заіржавіла клямка
Сторчить мов стержень
На церквиську
У Затварниці
Загорнуті лежать
В обломках черепиці
Бойківські таємниці.

Бойківське минуле

В Сухих Ріках
Біля Ветлинської
полонини,
Кружляло
Весняне намисто,
Вишите
Червоним цвітом.
В гомоні
Пісень крилатих,
Танцювало
Над Сяном,
У горах Карпатах.
В Сухих Ріках,
Русалки із полонини,
Дарували
Молодим бойкам
Вина македонського
Три корзини.

Загір'я[10]

Федорові Латанишину

Ранкове сонце
Святочний
Весняний блакит
Над Загір'ям
Над церквою
Благословить день
Священик чудотворною
Візантії іконою
Навкруги кружля гомін
Церковного дзвону
Теплим подихом волі
Ярина
Білим цвітом зігріла
Русинів
Важку долю.

Рябе[11]

За Балигородом
В осіннім гаю
Мов сирота
Лемківська
Капличка стоїть
Йду
Хмиз під ногами
Тріщить
Опавше листя
На пожовтілих травах
Безшелесно
Лежить
Блідне сонце
Над вершками дерев
Жалі
Пряде
Бабине літо
На дзеркало неба
Нитку білу
Кладе.

Закерзоння

Сивіють тіні
Болю
Розлук
Тіні предків
Краплинами
Літ молодості
Льоном синім
На перехрестях
Пережитого
Розпливаються
В імлі
Своє не чуже
Плаче зі мною
Краплистим дощем
Терпкий сюжет
Закерзоння.

Верховинка

Прости
Горянко
За сльозу
В очах твоїх.
Осінній вітер,
Шарпає
Снастями тугими.
Стараюсь,
Терпку суть вловити.
Ані стежок,
Ані доріг.
Проминання
Зелені мрії
Розмело –
Й леденіє,
Осиротілої любові
Біле крило.

Балигородська весна

Наснували гори
Теплий вечір,
На дзеркалі
Річної хвилі.
Мов перстень золотий,
Ятрить спомин
Про очі сині, сині.
Ниточку кохання,
Прядуть –
Солов'ї в ліщині.
Несповнена любов,
Малює в очах
Твоє обличчя
Весняним листочком.
Знайомий голос
Розплився –
За вербовим місточком

Кальників

Вітерець
Крутить обережно
Зелені
Весни веретена
У Кальникові
Над церквою
Кружля
Нерозгадана тайна
Прикрашена щастям
Істина життя
Високо під небеса
Молиться священик
Моляться батьки
Й мала дитина
Наша мова
Наша віра
Завзято
Бороняться
Від забуття.

Гучвиці[12]

Воєнна
Нахальна рука
Здичавілого жовніра
Гучвиці спалила
Військо
З церкви
Зробило стайню
Чого ж навчали вас
Ваші «святарі»
Русини вас питають
Чортове чорнило вам
Мозки залило.

Лютовиська[13]
(укр. Літовищі)

Бойківський цвинтар,
В кущах дикого зілля,
Хто поклониться церкві,
Онімілим, дерев'яним
стінам?...
В середині, над царськими
вратами
Залишки ікон,
Рівноапостольної княгині
Ольги,

Дуже гарна мурована церква в Балигороді. Фото Ю. Гаврилюк

Рівноапостольного князя
Володимира.
Глуха, дзвіниця без дзвонів
З пустим гніздечком дастівчиним,
Плететься зелений, дикий хміль
По кучерявих орябинах.
Розмотали правду веретена травня,
Борються пророки війни та миру,
Гудять вітри з горбів Отриту –
Господи спаси,
Господи помилуй!

Більськ, 16-18 січня 2017 р.

1. **Анатолій Кобеляк**, сердечний мій друг, народився в лемківському селі Крампна. Виселений у 1947 році... Працював редактором «Нашого слова» у Варшаві. Вічная Йому пам'ять!

2. **Колоничі** – село було розташоване при гірському потоці, перед селом Яблінки (в Яблінках вбито у 1947 році К. Сверчевського). Село знищене відділом Польського війська. При дорозі до Яблінок стояла мурована каплиця, в якій лісники, що звозили з гір дерево, тримали коней. В Колоничах я вів нагляд над будівельними роботами у будинках споруджених 1972 року для Балигородського надлісництва.

3. **Гладишів** – частина людей повернулася з вигнань, з понімецьких земель. Діє тут православна парафія, а при ній православний осередок «Елеос». В Гладишеві був я у Великодню пору 2015 року.

4. **Сухі Ріки** – село, яке існувало в горах Карпатах, у підніжжя Ветлинської полонини. Спалене після 1945 року, внаслідок боїв сотні УПА з відділами Польського війська.

5. **Балигород** – русинів-українців виселено в Україну у 1946 році. Залишилась дуже гарна мурована церква, яка була використовувана GS-ом (ґмінним кооперативом) як склад цементу, кахлів, мінеральних добрив... У 1973 році жив я в Балигороді, де познайомився, зокрема, з Михайлом Опаром, Іваном Пельцем, Миколою Вороною, Іваном Коханом та родиною Ганьчуків.

6. **Скородне** – бойківське село, цілковито зруйноване. Розташоване було недалеко від дороги з Літовищ до Устриків-Долішніх. Знищене після 1953 року. Жителів переселено в Україну. У 1972 році в'язні, що працювали в PGR (державне рільниче господарство, т.зв. совхоз) з осідком в с. Тісна, розібрали в Скородному старовинну дерев'яну церкву. Старався я протидіяти цьому злочинові. Тоді наслали на мене міліцію... пострашили.

7. **Стежниця** – остались залишки села з цвинтарем, де відділ Польського війська розібрав дерев'яну церкву. Стоїть придорожня мурована капличка. У Стежниці познайомився з родиною Карепинів, з Петром Галянтом, Іваном Секанцем, Миколою Шумов'ятом ... які були палкими патріотами Лемківщини.

8. **Гільське** – по селі осталась тільки розвалена, мурована церква і хрест, на якому видно було напис кирилицею. В Гільському у 1972 році познайомився з родиною Михайла Конвицького.

9. **Затварниця** – по селі остався тільки цвинтар зі зруйнованими надмогильними хрестами, на яких видно було написи кирилицею. В Затварниці у 1972 році вів я нагляд над будівельно-ремонтними роботами будівельного підприємства з осідком в Устріках-Долішніх. В Затварниці познайомився та подружив з родиною Василя Ковальчика. Жили вони в присілку Сикувець над Сяном.

10. **Загір'я** – невелике, дуже гарне містечко, розташоване в долині річки Ослава. У 1973 році був я тут пару разів на Богослужіннях в православній церкві Св. Архистратига Михаїла. Подружив з жителем Загір'я Федором Латанишиним. Він у час служби в війську колегувався з хлопцями з околиць Гайнівки, яких дуже тепло згадував, казав, що вони дуже гарно співали наші пісні, тобто українські.

11. **Рябе** – по селі остались залишки цвинтаря та дикі сади. При капличці, що біля річки Гошівка, яка пливе неподалік неіснуючого села, був я кілька разів у 1973 році.

12. **Гучвиці** – неіснуюче село було розташоване в лісах на південь за Балигородом. Про пацифікацію села відділом Польського війська розповідав мені Іван Пельць. Тут були вбиті його племінники.

13. **Лютовиська** – укр. Літовищі, був тут пару разів у 1972 році. У селі, в центрі, стояла опущена, дуже гарна, велика дерев'яна церква, яку пізніше розібрали. З цього дерева збудували костел в селі Дверник в «закоп'янському стилі» ... так як би в Біщадах не було дерева на будівлю.

Іван КИРИЗЮК

Marianna Pawłowska

Na pograniczu

Wysiedlonym w akcji „Wisła”

Z tych wsi
Została tylko nazwa
Kleks kartografa
Na starej mapie
Tam była kuźnia
Dalej gospoda
Stąd dzwon cerkiewny
Na trwogę

W głębokiej koleinie
Dorodna brzoza
Obok samotna kapliczka
Otulona kaleką lipą
Pod pustym oczodołem
Wytarty napis
Cyrylicą

Gdyby tak prześwietlić drzewo
Na wylot
Rozkodować mu pamięć
Zapisywaną pod kolejnymi
Warstwami kory
Jak księgę pięciu megilot
Zbadać
Jaką historię opowiada

Tu już się wypełniły dni
Z ikon odfrunęły
Struchlałe anioły
Umknęli z ram wszyscy święci

W czworoboku podwórka
Poziomki jak krew
Kikuty kominów
Schwytane w zieloną
Sieć drzew

Zostaną drzazgi
W pamięci

Prokopiuczka

Trudne było oswajanie jej słów
Ty prekudo swołocz
Nie brechaj
Wędrowała zamaszystym krokiem
Długą spódnicą
Zamiatała polne drogi
Aż się za nią kurzyło
Podparta kosturem
Wygrażała nim
Niewidzialnym wrogom
Do księdza mówiła batiuszka
Nie umiała czytać ani pisać
Odporna na wynalazki cywilizacji
Nie uznawała lekarzy

Zawsze tak samo stara
Żywcem wycięta
z przedwojennej fotografii
Z biegiem lat ubywało jej ciała
Zakładała coraz więcej ubrań
Jakby uchodziło z niej ciepło
Nikt we wsi nie wiedział
Ile ma lat
Nawet ona sama
Na pewno była najstarsza
Gdy urodził się mój dziadek
Już była
Żył dziewięćdziesiąt lat
Zmarła dekadę po nim

W nieskończonej abstrakcji
Którą nazwano czasem
Otrzymała na własność cały wiek

Już nie musi się martwić
Jak przetrwać kolejną zimę
Odpoczywa na cmentarzu
w Mostowie
Pod jakimś dziwnym nazwiskiem
Obok pierwszego męża
Prokop mu było na imię

22.08.2015

Wiersze Marianny Pawłowskiej zostały nam przesłane przez kierownika Działu Wiedzy o Regionie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej Grzegorza Michałowskiego z prośbą o publikację. Czynimy to i czekamy na następne utwory.

Redakcja

Звістка з інтернетних повідомлень, що 10 лютого 2017 року помер поет Богдан Бойчук, один із засновників, активних учасників та авторів Нью-Йоркської групи, приголомшила мене. Й досі не можу змиритися з цією звісткою, але, на жаль, це правда.

Не стало найбільшого українського поета другої половини XX століття, а також тієї інтелектуальної особистості, яка допомогла мені скинути з себе ярмо, успадковане від політичних часів, яке панувало у Польщі до 1990 року.

Я, як поет, дружив і листувався з Богданом Бойчуком упродовж майже 30-и років. Це був для мене натхненний час поетичного дискурсу, який з появою е-пошти перейшов в інтернетні ресурси, і також залишив тривалий слід у моєму підході до приязні та до поезії з Богданом Бойчуком. Це був період швидкісних повідомлень, і Богдан Бойчук не раз дорікав мені, щоб не писати до нього традиційних листів, бо вони надто довгі, і він не має часу їх читати.

Звістка, що помер один із засновників Нью-Йоркської групи, Богдан Бойчук, її лідер та організатор, мені дуже болить. Тому, що закінчується жива епоха, а починається літературна історія. Як сказав у своїх наукових дослідженнях про Нью-Йоркську групу та про творчість самого Богдана Бойчука проф. Олександр Астаф'єв, це був феномен самосвідомості, і тому літературна дійсність сакралізується та стає історією літератури. І це справді так.

Богдан Бойчук народився 11 жовтня 1927 року у Бертниках на тернопільському Поділлі, вчився у Монастириськах та у Бучачі.

Доля кинула його далеко від рідного дому, тому він жив поза рідною йому Україною, у США як емігрант. Жорстокість періоду Другої світової війни та післявоєнних поневірянь він майстерно передав у творах: «Любов у трьох часах» (1983) та «Кляса без вісти» (2013).

Вислів Богдана Бойчука, що «кожний поет входить у літературу, щоб відкинути усталені норми й накидати свої», сьогодні знову звучить для мене актуально.

Я мав змогу та велике щастя перекладати твори Богдана Бойчука польською мовою. Він дав на те згоду, бо вважав ці переклади важливою час-

Мій спомин про поета Богдана Бойчука

тиною популяризації його творчості, поруч із англійськими, португальськими, російськими та німецькими перекладами.

Спочатку я переклав поему «Любов у трьох часах». Вона вийшла разом із іншими вибраними віршами під назвою: «Miłość w trzech odsłonach i inne wiersze» (В-во Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok, 2001). Ці переклади на польську мову я підготував з відомим польським поетом Яном Леоньчуком. Коли книжка вийшла друком, Богдан Бойчук прибув на її поетичну презентацію з Нью-Йорку до Варшави та до Білостоку. Пригадую, як у гостинній оселі Яна Леоньчука у Лубниках, ми пили після презентації червоне сухе вино та говорили про поезію. Презентація у Білостоці в прекрасній залі центральної Бібліотеки регіону мала суто літературний характер, хоча на ній були присутні українці Підляшшя, в тому числі поет Юрій Гаврилюк. Натомість презентація книжки у Варшаві була неймовірною подією. Вона відбувалася у світлиці отців василіан на вул. Медовій. Були присутніми відомі українці, які мешкали у Варшаві: поет Остап Лапський, старійшина українських літераторів у Польщі, проф. Стефан Козак, голова україністики Варшавського університету, проф. Василь Назарук, відомий український літературознавець, Мирослав Вербовий, головний редактор єдиної української газети у Польщі «Наше слово» та композитор Роман Ревакович. Після бурхливої та дуже вдалої презентації ігумен монастиря показав поетові музей отців василіан, де Богдан Бойчук захоплено споглядав старовинні ікони та інші церковні шедеври нашого минулого.

У 2007 році я переклав п'єсу «Приречені», надруковану у виданні: «Дві драми» (В-во Нью-Йоркської групи, Нью-Йорк, 1968) під назвою: «Skazane kochać» (Wydawnictwo «Ukraińskiego Zaułka Literackiego», Люблін, 2007). Це було українсько-польське видання, і, на жаль, цей твір вийшов без офіційної презентації у Польщі. Тоді Богдан Бойчук проживав у Ґлен-Спеї та у Києві, і не знайшов часу, щоб приїхати на презентацію до Польщі. Відчував тоді, як говорив: «стан надто скороченого часу у плині життя», хоча мій переклад уважно коректував. Саму п'єсу «Дві драми», після її виходу у польському виданні у 2007 році, наново редагував, це було для мене чимось новим у творчості поета. Зберігаю у моєму літературному архіві цей авторський примірник нової редакції, подарований мені Богданом Бойчуком на згадку про наші творчі поетичні відносини.

У 2013 році Богдан Бойчук надрукував надзвичайно цікаву поему «Кляса без вісти» (журнал «Кур'єр Кривбасу», Кривий Ріг, № 278-279-280, 2013). Це була поема в прозі, яку я, після прочитання, порадив поетові видати окремою книгою. Оскільки вважав, що ані читачі, ані літературна критика в Україні не запримітили вихід поеми у «Кур'єрі Кривбасу». Додатково запропонував до книжкового видання здійснити ще й переклади англійською та польською мовами. Власне польський переклад «Кляси без вісти» належить мені.

Поема вийшла у мистецькому оформленні Варвари Кісь-Лободи, онучки відомих українських мистців зі Львова Людмили та Володимира Лободів, як тримовне видання у Літературній аґенції «Піраміда» у Львові 2014 року. На жаль, я не міг бути присутній на її презентації в Музеї літератури у Києві.

Чому поема «Кляса без вісти» вийшла українською, англійською та польською мовами? Богдан Бойчук у творі повертався до минулого, описував свою молодість та кохання у Бучачі на тлі жорстокої німецької окупації, часів Другої світової війни.

Поема підтверджує присутність у його житті трьох мов: рідної української, якої він, емігрант, ніколи не полишав. Польська мова – це мова довоєнного періоду життя поета, яку він вивчав у школі в Монастириськах, спілкувався нею з власниками помешкання, поляками, у яких проживав під час навчання у Торгівельній школі в Бучачі. Знаючи її, він коректував мої переклади, і я завжди прислуховувався до його мудрих зауважень, бо поет знав давню польську мову, коли вивчав її у польській школі у Монастириськах. Так у Польщі зараз не говорять, з огляду на зміни, які наступили у польському мовленні під впливом сучасності. Англійська мова в житті Богдана Бойчука – це стихія, це його еміграційне життя, це його Америка, його Нью-Йорк, і його Нью-Йоркська група.

Не стало Богдана Бойчука, і плачучи за Ним, тиснуться різні думки з моїх контактів з Ним. Наприклад, наша зустріч у Києві в жовтні 2016 року. Тоді він подарував мені на згадку свою ручку. На згадку і на вічність...

І ось виразно оконтурений емоціями вірш «Україна», можна сказати патріотичний твір Богдана Бойчука, що ніби непритаманний його літературному дискурсу, адже його творча стихія у поезії, це еротика, любов та кохання:

УКРАЇНА
Вона осіла в моїй підсвідомості,
І як лише закрию темрявою очі,
Її болі вщеплюються в мої нерви
І пускають парості.
Її сльози виїдають мої зіниці,
Її рани дірявлять моє тіло,
Її радощі виповнюють мої бажання.

Тадей КАРАБОВИЧ

Тадей Карабович

Великий тиждень на Холмщині

Я пам'ятаю Великий тиждень на моїй Холмщині, як дійство очікування.
Лелеки тоді кружляли над Плащеницею, а потім стояли на варті при Гробі.

Бугом пливла повінь, і несла у своїй течії дерева вирвані з корінням.
Часом на стовбурі наче на шалюпі сиділи жаби, білки та горностаї.

Я їм махав привітально рукою вигукуючи відчайне «Рятуйтесь!»
Або святкове «Христос Воскрес!», щоб вони знали про Воскресіння.

А вітер ніс цей мій вигук понад спіненою могутньою водою.
Не затихаючи у верболозах по коліна у повені, ані у вічності.

У небі пара яструбів

Ранкові імли притулили
мою Холмщину
до весни

над затраченим собором
курликають хмари

озера та стійбища з водою
полонить крига

і покаянний канон
співають незрячі
церкви

кличеш мене
я біжу тобі на зустріч

щоб не забувалося
наше кохання

ми також є парою яструбів
у вічності

ЧИТАЦЬКА ТРИБУНА – TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Bieżeństwo – nieznana tragedia ludu prawosławnego Podlasia

W polskiej historiografii temat nie istnieje. O *bieżeństwie* nie uczą w szkołach, obszerniejszej literatury naukowej o tych wydarzeniach brak. W polskiej świadomości historycznej o początku XX wieku poważny i jedyny temat to odzyskanie niepodległości. W niszowych krótkich pracach historyków prezentujących polski punkt widzenia termin *bieżeństwo* jest zastępowany słowem *uchodźstwo, wygnanie, exodus.* Najbardziej obszerne opracowanie tego tematu to zbiór wspomnień *bieżeńców* zredagowanych przez red. Witala Łubę pod tytułem *Bieżanstwa 1915 hoda* wydanych w 2000 roku w języku białoruskim (większość relacji została przetłumaczona z ukraińskiego, zapisana bowiem została we wsiach pomiędzy Bugiem i Narwią). Wznowione wydanie ukazało się w 2015 roku. Jedyne obszerne opracowanie w języku polskim to wydana ostatnio książka Anety Prymaki-Oniszk pt. *Bieżeństwo 1915 – Zapomniani uchodźcy.*

Zapoznając się z tymi pozycjami, starałem się wczuć w atmosferę tych czasów, odczuć emocje tamtych lat, zrobić pewne uogólnienia, zrozumieć, jak do tego doszło oraz dlaczego, gdy wybuchła kolejna wojna, ponad 20 lat później, nikt w tak masowy sposób nie opuszczał swojej ojcowizny? Czy tamta wojna była nasza, a kolejna już nie? Czy tragiczne skutki tamtej ucieczki powstrzymywały przed kolejną? Przecież to dotyczyło tych samych ludzi, 20 lat nie wymazało tych wydarzeń z pamięci. Świeża była jeszcze trauma. A może zabrakło siły organizatorskiej, takiej jaką były działania państwa carskiego? Decyzja o pozostaniu relatywnie była dobra. Kolejna wojna była tragiczna przede wszystkim dla społeczności żydowskiej i w jakiejś mierze polskiej.

Do zapadłych podlaskich wsi meandry światowej polityki nie dochodziły. Każdy orał, siał, a w niedziele czy w święta szedł do cerkwi. Życie toczyło się spokojnie, zgodnie z tradycją. Nikt nie pamiętał o burzliwych czasach wojny. Na tej ziemi wojny nie było od stu lat, od Napoleona. Odżywiano się skromnie, mięso jadało się z rzadka, od święta. Na stole królowało proso, kasza gryczana czy jęczmienna, groch, kartofle, mleko i czarny chleb. Później w Rosji, gdzie powszechnie spożywany był chleb biały, właśnie tego czarnego chleba brakowało uciekinierom. Biały chleb był symbolem dobrobytu i dostatku, a na podlaskich stołach pojawiał się tylko od święta. No cóż, pszenica pięknie rosła na pasie czarnoziemów, na podlaskich lichych glebach chciało rosnąć tylko żyto. *Bieżeńcy* uważali nawet, że odżywianie się tylko pszenicznym pieczywem jest niezdrowe, co zresztą potwierdzą dzisiejsi dietetycy.

Wieści o wybuchu wojny, jak na owe czasy, rozeszły się szybko. Z każdej wioski mobilizacja objęła po kilku młodych mężczyzn, których odprowadzono uroczyście i hucznie do punktów zbornych. Nie był to pobór masowy. Przez podlaskie wsie ciągnęły do strefy przyfrontowej kolumny rosyjskiego wojska. Wojna była gdzieś daleko, po pierwszym wstrząsie można było wrócić do codziennych spraw.

Ze źródeł historycznych wiemy, że Rosja wypełniając zobowiązania sojusznicze, dwiema armiami uderzyła na Prusy Wschodnie, w kierunku Królewca (Königsbergu). Niemcy atak odparli w dwóch wielkich bitwach (pod Tannenbergiem i nad Wielkimi Jeziorami Mazurskimi), po kolei rozbijając siły inwazyjne. Bitwa pod Tannenbergiem (pol. Stębarkiem) toczona w dniach 17-29 sierpnia 1914 r., w historiografii niemieckiej zwana „drugą bitwą pod Tannenbergiem", jest traktowana jako swoisty rewanż za przegraną na pobliskich polach grunwaldzkich w 1410 roku. W dniach 5-13 września 1914 roku w wielkiej bitwie nad Wielkimi Jeziorami Mazurskimi Niemcy wypchnęli Rosjan ze swojego terytorium.

Na froncie południowym, austriacko-rosyjskim, wojna toczyła się ze zmiennym szczęściem. Wojska Austro-Węgier

podeszły wprawdzie pod Dęblin i Lublin, ale Rosjanie zajęli Lwów i część Galicji i zostali zatrzymani dopiero pod Krakowem. Na początku maja 1915 roku Austriacy skoordynowali swój atak z Niemcami na północy i od tej pory zaczyna się pasmo klęsk i odwrotów armii rosyjskiej.

W trzeciej dekadzie sierpnia 1915 roku na podlaskich drogach pojawiają się pierwsze kolumny uchodźców. Na wschód kierują się przede wszystkim ziemianie z okolic Ostrołęki i Łomży. Pojawia się pierwszy strach, wzmacniany zasłyszanymi opowieściami o bestialstwie wroga. Ale bardziej dotkliwe wydają się rekwizycje dokonywane przez własne wojsko. Co prawda za pokwitowaniem, ale ile jest ono warte? Zabierają siano, owies, konie... Dawno już zmobilizowano często jedynych żywicieli licznej rodziny. Mieszkający w pobliżu tras kolejowych codziennie widzą transporty wypełnione wyposażeniem technicznym fabryk ewakuowanych z Łodzi i Warszawy. Często razem z maszynami jadą robotnicy.

Pierwszy rozkaz o „spalonej ziemi", który tak się sprawdził za Napoleona, wydaje na początku czerwca 1915 roku dowódca frontu południowo-zachodniego, wycofując się z Galicji. Zasiewy mają być niszczone, zapasy zboża i pasz wywiezione na wschód, a to czego z różnych powodów nie da się zabrać, ma być spalone. Ludność cywilna ma być ewakuowana. Początkowo planowano wywieźć tylko samych mężczyzn, aby nie zostawiać wrogowi źródeł rekruta, ale wobec zdecydowanego sprzeciwu ludności, zdecydowano ewakuować wszystkich. Wszystkie pozostawione dobra muszą być zniszczone, domostwa spalone, studnie zasypane, a opieszali siłą wygonieni. Zlecono tym się zająć oddziałom tyłowym kozaków, a ci pędzili od wioski do wioski i podpalali... Często nie było chwili, aby zabrać coś na drogę, czasu było tyle, aby ujść z życiem z pożogi.

Pod koniec sierpnia podobny rozkaz wydał dowódca frontu północno-zachodniego. Władze carskie, aby wzmocnić wagę wydanego rozkazu, rozpuszczały plotki o wprost zwierzęcym zachowaniu nieprzyjaciela, o paleniu ludzi żywcem w domach, o wrzucaniu niemowląt do studni, wieszaniu mężczyzn, gwałtach na kobietach i temu podobnych strasznych historiach. W wielu wspomnieniach *bieżeńców* przewija się groźba obcinania piersi kobietom. Gdy zasłyszana plotka ze zwielokrotnionym echem dociera z wielu stron, trudno aby nie doszło do paniki.

Decyzję o wyjeździe podejmowano często na zasadzie instynktu stada: jeden sąsiad pakuje się do wyjazdu, drugi też, wszyscy się wybierali... Pamiętajmy, że dotyczyło to warstwy słabo wykształconej, niezamożnej, ale za to bardzo religijnej. Starano się trzymać w swojej wiejskiej grupie. Wydawało się, że wśród swoich będzie bezpieczniej i gdy doszło z jakichś powodów do odłączenia się od kolumny, starano się na postoju szybko odnaleźć swoich. Nawet w głębi Rosji takie wzajemne poszukiwania nie ustawały.

A jaka jest prawda historyczna o zachowaniu się Austriaków czy Niemców? Diametralnie różna od tego, co głosiła rosyjska propaganda! Wojska nieprzyjacielskie zachowywały się wobec cywilów poprawnie. Nie było rzezi, mordów, grabieży. Wyczytałem gdzieś we wspomnieniach, że owies czy siano armia niemiecka po prostu kupowała, płacąc dobrą cenę. Wszystkie prace naprawcze dróg i mostów były dobrze opłacane. Zdarzyło się wielokrotnie, że kolumny *bieżeńców* niemieckie wojska dogoniły i wyprzedziły. Powstał dylemat: co robić? W jednym ze wspomnień jest opisana taka sytuacja, że do grupy uchodźców przy ognisku podjeżdża konno kilku żołnierzy w pikielhaubach (pikielhauba – rodzaj spiczastego hełmu). Do owładniętej strachem grupy mówią: *Zurück. Nach Hause* (Z powrotem. Do domu). Jeżeli było do czego wracać, wrócili. Ale gdy wyjeżdżając widzieli na horyzoncie swoją palącą się wieś – jechali dalej.

Początkowo była to spontaniczna, żywiołowa i podszyta strachem ucieczka. Nikt nad tym nie panował, nikt tym nie kierował. Po kilka wozów w rzędzie głównymi traktami wolno przewalały się całe ludzkie potoki. Patrząc na zachowane fotografie widzimy, że były to wozy przykryte płótnem rozciągniętym na pałąkach, takie budy, jakie widzieliśmy na amerykańskich filmach o zdobywaniu Dzikiego Zachodu, ale i zwykłe *żeleźniaki* wyładowane maksymalnie, ciągnięte najczęściej przez jedną chudą chabetę. Wśród góry worków, woreczków, pudeł i skrzyń podróżowała grupka dzieciaków i staruszków. Dziennie udawało się pokonać 20-30 kilometrów. W oddali widzieli łuny pożarów i słyszeli odgłosy frontu. Często kolumna zatrzymywała się na parę godzin zepchnięta na pobocze, aby przepuścić oddziały kawalerii czy artylerii. Wieczorami na postojach jarzył się las ognisk. Po odejściu na kolejny etap zostawała zdewastowana okolica, góry śmieci i często mały cmentarzyk.

Trudno było zachować jako taki poziom sanitarny podczas podróży, w spiekocie, w tumanach kurzu, zwłaszcza że uciekinierzy nie mieli wyrobionych nawyków higienicznych. Brakowało czystej wody, używano tej z pobliskich rzek czy strumyków, często nieprzegotowanej. Bardzo szybko doszło najpierw do pojedynczych, a potem masowych zachorowań na dyzenterię, tyfus i cholerę. Pierwsi umierali starcy i dzieci, których organizmy były zbyt słabe i wycieńczone, aby walczyć z zakażeniem. Początkowo starczało sił, aby zawieźć najbliższych na pobliski cmentarz i pochować. Potem rzędy krzyży wyrastają na poboczach dróg i na postojach. A gdy umierają dorośli i zostają same dzieci? Beznadzieja, zdezorientowanie, bezradność absolutna...

Na ziemi niczyjej, bo wojska rosyjskie już się wycofały, a niemieckie jeszcze nie nadeszły, uchodźcy nie mogli spodziewać się jakiejkolwiek pomocy medycznej: większość szpitali ewakuowano, lekarze wojskowi czy cywilni też wyjechali. Pierwsze punkty pomocowe organizacji charytatywnych pojawiają się za Baranowiczami, w okolicach Mińska czy Rohaczewa, a więc *bieżeńcy* przez 200-300 kilometrów musieli liczyć tylko na siebie. Na tak ogromną falę uchodźców nie były przygotowane ani władze cywilne, ani wojskowe. Tylko w nielicznych przypadkach uciekinierzy mogą liczyć na posiłek z wojskowej kuchni polowej czy pomoc lekarza wojskowego. Za Mińskiem i w okolicach Bobrujska oraz Rohaczewa pojawiają się pierwsze

punkty żywieniowe, które zamieniają się w obozy, uciekinierzy się zatrzymują. Tu zaczyna docierać zorganizowana wszechstronna pomoc. To stąd transportem kolejowym ludzie są rozsyłani po całej Rosji. Kierowani są przede wszystkim nie do miast, a na tereny wiejskie, na żyzne ziemie, gdzie brakuje rąk do pracy, na Powołże, nad Don, na Kubań, do Zachodniej Syberii i początkowo do Azji Środkowej, ale gdy okaże się, że miejscowy klimat nie służy repatriantom, nastąpi reewakuacja na Ural lub do środkowej Rosji.

Z obozów postoju chorzy ewakuowani są do szpitali, osierocone dzieci do bliższych i dalszych sierocińców, gdzie najczęściej tracą swoją tożsamość. Organizowane są punkty skupu inwentarza. *Bieżeńcy* są rejestrowani, otrzymują *pajok* (zapomogę).

Gdy rozgrywał się największy dramat, rosyjskie organizacje charytatywne dopiero rozwijały swoje struktury. Największe z nich to: Wszechrosyjski Związek Ziemstw i Miast, Komitet Wielkiej Księżnej Tatiany, *Siewieropomoszcz* (Pomoc Północna), *Jugobieżeniec* (*Bieżeniec* z Południa) i Rosyjski Czerwony Krzyż. Polakami opiekuje się Centralny Komitet Obywatelski.

W punktach docelowych miejscowi ze współczuciem i bardzo życzliwie przyjęli uciekinierów i ten fakt przewija się we wszystkich wspomnieniach. Nowo przybyli zaskoczeni byli dostatkiem jedzenia: wołowiny, wieprzowiny, baraniny, drobiu i białego chleba. Domy były przestronne, parokrotnie większe niż te zostawione na Podlasiu, zamiast klepiska były podłogi, nigdy nie były kryte strzechą, a gontem lub blachą. Przy każdym domu był spory warzywnik, sad często z pasieką. I co na Podlasiu nie było znane – bania! Dzieci posłano do miejscowych szkół, a dorośli pomagali gospodarzom w pracach polowych. W bardzo wielu wspomnieniach Rosja jawi się idylliczna, zasobna, życzliwa, spokojna. Czy zostaliby tu na zawsze? Niektórzy tak, zwłaszcza ci, co pożenili się z miejscowymi. Innych zżerała tęsknota i nostalgia za podlaskimi piaskami, laskami, za stosunkowo łagodnym klimatem. Żar lata to mieli i u siebie, ale takich zim to w życiu nie widzieli. Mrozy do 30-40 stopni, wielodniowe *burany* (zamiecie śnieżne), masy śniegu i dwa razy do roku, w marcu i październiku, *rasputica* – nieprzejezdne, wciągające i gęste błoto.

Po dwóch latach spokojnego życia we wszystkich uderza straszna wieść. Rewolucja! Nagle runęły dwa filary: car i Bóg. Pojawiają się biali i czerwoni. Od tych ostatnich dowiadują się, że nie ma już cara i Boga też już nie ma. Jak to? Że cara już nie ma, to można jeszcze zrozumieć, ale Boga? Od tego momentu nie wolno chodzić do cerkwi, zaczynać lekcji modlitwą, *religia to opium dla ludu.* Duchowni są mordowani, cerkwie burzone... *Ziemianie, fabrykanci to burżuje pijący krew ludu. Nie będziemy jeść chleba z burżujskiego ziarna. Lepiej je wysypać do rzeki.* I sypią... Do rzeki... Do morza...

Gdy przede wszystkim w miastach zaczyna brakować chleba, nastroje wobec *bieżeńców* ulegają diametralnej zmianie, od niechęci do wrogości. *Zjadacie nasz chleb!* Pomijani są przy wszelkich rozdziałach chleba, mąki, kaszy... Na żyznych ziemiach Powołża, Ukrainy, Kubania zaczyna się głód, dochodzi do strasznych aktów kanibalizmu. Niedożywione organizmy nie mają siły bronić się przed tyfusem. Znowu po kilku latach zaczynają odchodzić najbliżsi. Las krzyży rośnie i nad uchodźcami, i nad miejscowymi. Przychodzą biali, mordują czerwonych i zabierają żywność, po jakimś czasie odwrotnie.

Bolszewicy pomogli podjąć decyzję: Wracamy! Białorusini i Ukraińcy są osamotnieni, w przeciwieństwie do Polaków, Litwinów czy Łotyszy, nie mają prężnie działających organizacji pomocowych. Sporym utrudnieniem w organizacji powrotów była wojna polsko-bolszewicka. Po jej zakończeniu i podpisaniu pokoju ryskiego w marcu 1921 roku do domu ruszają masy. *Centrplenbież* (bolszewicki organ do spraw ewakuacji) pierwsze transporty zorganizował dla Polaków. Z prawosławnych na Grodzieńszczyznę, Chełmszczyznę i Podlasie wrócili bardziej wykształceni, zamożniejsi i operatywniejsi. Przez cały rok 1921 i nawet pół roku 1922 z całej Rosji ciągną biedacy, kierując się do dwóch punktów przesyłowych w Baranowiczach i w Równem. I znowu drogi i pobocza torów usiane są grobami. Ludzie umierają z wychłodzenia, niedożywienia, od chorób. I znowu drogę exodusu znaczy las krzyży.

Na ojcowiźnie zastają pogorzelisko, zawalone chałupinki, pola zarośnięte jałowcem i młodymi brzózkami. *Hoły kamień.* Często takie określenie pojawia się we wspomnieniach *bieżeńców.* Jak żyć? Czego się najpierw uchwycić? Kopią ziemianki, mieszkają kątem u innych, żebrzą, wynajmują się do prac przede wszystkim *u szlachty* (w drobnoszlacheckich polskich wsiach w okolicach Wysokiego Mazowieckiego, Ciechanowca czy Brańska). Znowu wybucha epidemia tyfusu. Władze państwowe w obawie przed rozwleczeniem epidemii organizują pomoc medyczną i akcje charytatywne. Po kilku miesiącach ogniska choroby gasną. Dociera pomoc humanitarna amerykańskich organizacji. *Bieżeńcy* powoli wracają do życia. Pierwsze zasiewy, pierwsze zbiory, pierwszy inwentarz, pierwszy nowy dom... Należy wprowadzić pojęcie: *silna i słaba rodzina*. Silna rodzina to oboje żyjący zdrowi rodzice z nastoletnimi dziećmi, wszyscy mogą pracować. Słaba rodzina to chorowita matka obarczona opieką nad kilkorgiem małych dzieci.

Wszystkich spotkał beznadziejny i trudny początek. Liczyć musieli na własne siły. Nawet jeśli niektórzy z nich przywieźli jakieś pieniądze, to w nowej rzeczywistości państwowej były one bezwartościowe. Jeszcze jako dzieci bawiliśmy się carskimi rublami, a w jednym z domów mojej wioski widziałem całą ścianę wytapetowaną tymi banknotami, chyba dla poprawienia samopoczucia, bo eleganckie to nie było... W tej biedzie wielu z sentymentem wspomina czas pobytu w Rosji, krótki przecież, bo dwu-trzyletni,

przed tym była *burza* ucieczki, potem *burza* rewolucji, *burza* powrotów. Tyle ofiar, tyle grobów bliskich zostawionych gdzieś tam daleko. Życie tułacze.

A czy Rosjanie „w rewanżu" pojawili się na naszych ziemiach? Nieliczni. W mojej wsi mieszkała skromnie *babuszka Waria*. Jej mąż, miejscowy, krótko po powrocie zmarł, a do siebie do Penzy wracać nie chciała. *Tam Boga uże niet* (Tam Boga już nie ma) mówiła. Była osobą bardzo religijną i regularnie chodziła do cerkwi.

Inny przypadek troszkę humorystyczny. Wszyscy ją nazywali Estonka, prawdopodobnie pochodziła z Estonii, z rodu ziemiańskiego, wskazywały na to maniery. Mężowi wypominała, nie wymawiając „r": *Ty gawarył, szto pamieszczika syn, a ty graznaja Makaruka* (nie będę tłumaczyć).

Wielu Podlasian z *bieżeństwa* wróciło „zakażonych" komunizmem, rewolucja dała im odwagę. Trudy życia sprzyjają radykalizacji postaw. Asymilacyjna polityka państwa polskiego, dyskryminacja przy obsadzaniu stanowisk, traktowanie tych ludzi jak obywateli drugiej kategorii – wszystko to sprzyjało kształtowaniu się postaw lewicowych. Policyjne prześladowania, złośliwe rewizje, procesy, obóz w Berezie Kartuskiej... Lista żalów jest długa...

Jeszcze jeden smutny fakt, o którym pisze Aneta Prymaka-Oniszk w swojej książce, cytuję: *Nie znajduję żadnych relacji o księżach* (prawosławnych – A.K.) *z guberni grodzieńskiej idących ze swoimi parafianami. Wszystkie, na które trafiam, dotyczą kleru Chełmszczyzny.* Kościół katolicki wzywał swoich wiernych do pozostania na miejscu, do tego, by w ukryciu przeczekali, aż przejdzie front, ale i tak, jak podają źródła historyczne, 13% uciekinierów stanowili Polacy. Żydów w tej masie było około 6%. Jest to dość zrozumiałe. Żydzi byli mieszkańcami miast, osad i miasteczek i niewielu z nich miało wozy i konie. Poza tym w Rosji carskiej panowały silne nastroje antysemickie, im dalej w głąb, tym większe. Przed wojną doszło tam do kilkunastu ogromnych pogromów (w Odessie, w Kiszyniowie, w Żytomierzu) i o czym nie wszyscy wiedzą, jeden z nich w 1906 roku rozegrał się niestety w Białymstoku. Stąd ludność żydowska nie była za bardzo zmotywowana, aby posuwać się na wschód. 67% wszystkich *bieżeńców* stanowili Rosjanie (głównie carscy urzędnicy), Białorusini i Ukraińcy (wówczas przez carat zwani *Małorusinami*). Lepszym kryterium jest wyznanie. Byli to prawosławni przede wszystkim z guberni grodzieńskiej, wołyńskiej i niedawno powstałej chełmskiej. Szacuje się, że rodzinne strony opuściło z pewnością ponad 2 miliony ludzi, w tym około 800 tysięcy z guberni grodzieńskiej, a więc także z naszych północnopodlaskich wsi, z czego około 40% nie wróciło.

Arkadiusz KULGAWCZUK

Wszystkie zdjęcia z portalu www.biezenstwo.pl

Весна як приходит, то всьо оживає
Wesna jak prychodyt, to wsio ożywaje

Час біжить і не оглядається. Минуло вже кільканадцять років від моменту, коли народний поет з Пашкуовщини Володимир Сосна зайшов до нашої редакції й потім з'явилася про нього стаття і надруковані були його вірші. Останнім часом то редактор вибрався до Пашкуовщини й привіз зошити з новими писаннями пана Володимира. Серед них і про весняний час, коли все оживає, а на селі починається пора роботи в полі...

* * *

Buwało de ty ne pohlanuw
Wsiudy wydno kony
Dopczut kopytamy
Po uzkomu zahony

Hospodar pry płuzi
Za ruczki trymawsia
Pohledaw na kony
Ne nalubowawsia

Odnu miw Kasztanku
Druhu smujlowatu
Diakowaw za skibu
Szczo dali mni tatu

Lejci czerez spliczko
Pud liwoju rukoju
Wse miw weliku radość
Tiszywsia zemloju

Kony szli szahom
A płuh w zemlu pchawsia
Hospodar buw welmy rady
Szczo na seli zostawsia

Wesna prybliżałaś
Soncie whoru pchało
Po zimi pole
Chutko wysychało

* * *

Бувало де ти не поглянув
Всюди видно кони
Допчут копитами
По узкому загони

Господар при плузі
За ручкі тримався
Поглєдав на кони
Не налюбовався

Одну міᵉв Каштанку
Другу смуйльовату
Дяковав за скібу
Що далі мніᵉ тату

Лєйці через сплiᵉчко
Пуд лiᵉвою рукою
Все міᵉв веліку радосьць
Тiᵉшився земльою

Кони шлі шагом
А плуг в землю пхався
Господар був вельми ради
Що на селiᵉ зостався

Весна прибліжалась
Сонцє вгору пхало
По зімiᵉ полє
Хутко висихало

A pered Błahowiszczyniom
Kony zakładali
Chocz para chwylinok
Na poli buwali

Na poli wse robota
Sijut jarowoje
Konczyli wże toje
Zaczali druhoje

Z jamy kartochli riżut
Kob buło dwi oczki
Każda maje koszyk
Wsi poodinoczki

Wsiutki michi radom
Wże stojat na poli
Toho ne zabudu
Musyt wże nekoli

Wse baby pryhniony
Koszyki trymajut
Na stupiń kartochli
Rumno układajut

W chatach żyli maleńkich
Mili sołomjanu strichu
A czomeś wsi lude
Wse mili utichu

Każdy czymś trudywsia
Wsio umiw robyty
A dzisia ne barzo
Ono kob buło pyty

Pryhanesz kolisnie
Jak tut żyw lud Boży
Jakij żornowyj chlib
Buw naprawdu hoży

А перед Благовiᵉщиньом
Кони закладалі
Хоч пара хвилінок
На полі бувалі

На полі все робота
Сiᵉют яровоє
Кончилі вже тоє
Зачалі другоє

З ями картохлі рiᵉжут
Коб було двiᵉ очкі
Кажда має кошик
Всiᵉ поодіночкі

Всюткі мiᵉхі радом
Вже стоят на полі
Того не забуду
Мусит вже неколі

Все баби пригньони
Кошикі тримают
На ступінь картохлі
Руомно укладают

В хатах жилі малєньких
Мiᵉлі солом'яну стрiᵉху
А чомесь всiᵉ люде
Все мiᵉлі утiᵉху

Кажди чимсь трудився
Всьо умiᵉв робити
А дзіся не барзо
Оно коб було пити

Приганеш колiснє
Як тут жив люд Божи
Якій жорновий хлiᵉб
Був направду гожи

Збережено запис автора, який дифтонги «iᵉ» та «ио» скорочує до «і» та «и» (в транскрипції українською абеткою вони подані повністю).

З хроніки подій на Підляшші

Гроші на українські проекти

7 лютого Маршалківське управління Підляського воєводства в Білостоці проголосило результати відкритого конкурсу на проекти у ділянці культури, мистецтва, збереження національної спадщини та діяльності на користь національних і етнічних меншин та регіональної мови. Союз українців Підляшшя отримав гроші на три проекти: фестивалі культури та українських традицій на Підляшші, запис і видання ювілейної платівки ансамблю «Добрина» та майстер-класи української культури для дітей і молоді «До джерел». Загалом наша українська організація отримала на свої проекти 13 тис. злотих.

120 років тому порахували «малоросів» на Підляшші

9 лютого 1897 р. проведено перший та єдиний всезагальний – у сучасному розумінні цього слова – перепис населення Російської імперії. За його даними, на території тодішнього Більського повіту, який обіймав міжріччя Нарви та Бугу, проживало 64,3 тис. осіб, що користувалися малоруською, тобто українською мовою. Вони складали 39,1% жителів повіту та були найчисленнішою етнічною групою в регіоні. На другому місці знайшлося польськомовне населення – 57,3 тис. (34,9%), на третьому євреї – 24,5 тис. (14,9%), на четвертому росіяни – 9,8 тис. (5,9%), щойно на п'ятому білоруси – 8,1 тис. (4,9%).

На території Берестейського і Кобринського повітів зареєстровано разом 287,4 тис. українськомовного населення, з чого у Кобринському – 146,8 тис. (79,8%) та в Берестейському – 140,6 тис. (64,7%).

Помер Богдан Бойчук

10 лютого в Києві на 89 році життя помер Богдан Бойчук – поет-модерніст, прозаїк, перекладач та літературний критик. Народився 11 жовтня 1927 р. у селі Бертники Монастириського району Тернопільської області, з 1949 р. проживав у Нью-Йорку. 1957 р. закінчив студії з електроніки в Міському коледжі Нью-Йорка та працював інженером у цій ділянці до 1992 р.

Богдан Бойчук – член та один із засновників Нью-Йоркської групи, окрім того член об'єднання українських письменників у діаспорі «Слово» та Національної спілки письменників України, лауреат Міжнародної літературної премії ім. Гоголя (1998). Автор поетичних збірок, м.інш. «Час болю» (1957), «Спомини любови» (1963), «Вірші кохання й молитви» (2002), театральних п'єс, напр. «Дві драми» (1968), романів, м.інш. «Дві жінки Альберта» (2002), численних літературно-критичних статей, перекладів, мистецтвознавчих монографій тощо.

Вірші Бойчука перекладали польською мовою український поет, перекладач і літературознавець з Холмщини Тадей Карабович, а також Ян Леончук, польський поет з Лубник, що біля Білостока. 2001 р. у Білостоці вийшов друком їхній переклад Бойчукової поезії «Miłość w trzech odsłonach i inne wiersze». Того ж року в Підляській книжниці в Білостоці відбулася зустріч з українським поетом з Нью-Йорка (*на фото*). 2007 р. Тадей Карабович переклав польською мовою п'єсу Бойчука «Приречені», яка з'явилася у книжці «Skazane kochać». Він також автор перекладу поеми в прозі «Кляси без вісти».

«Більський артистичний клімат»

18 лютого в Більському будинку культури під час «Більського артистичного клімату» виступив український фольклорний ансамбль пісні і танцю «Ранок» з Більська.

Зустріч зі стипендіаткою Міністра культури

18 лютого в Баранувцях, присілку Малинник, відбулася друга частина майстер-класів пісень з Вірою Ничипорук. Народна співачка, лідерка місцевого колективу «Малинки», вчила групу молодих людей місцевих обрядових і ліричних пісень. Зустріч пройшла в рамках піврічної стипендії Міністра культури і національної спадщини РП для Віри Ничипорук.

Київські артисти в Білостоці

22 лютого в Підляській опері і філармонії в Білостоці з програмою «Чар оперети» виступив Київській національний академічний театр оперети. Під час понад двогодинного концерту можна було почути відомі опереткові і мюзиклові арії та українські традиційні пісні. Доповненням концерту стали танці балету та гра 25-особового оркестру. Це була друга презентація Київського театру оперети в Білостоці.

Заслужені для Гайнівського повіту

23 лютого в Дубичах-Церковних відбулося врочисте вручення звань «Заслужений для Гайнівського повіту». Нагороджено 14 різних підприємств, установ (утім Гайнівський будинок культури), товариств, ансамблів та поодиноких осіб (напр. визнаного лікаря Яна Кирилюка та архімандрита Гавриїла). Серед лауреатів знайшовся український дитячий фольклорний ансамбль «Гілочка» з Черемхи, якого оцінили за пропагування культурної різноманітності регіону.

Під час врочистого вручення виступили з концертом ансамбль «Гілочка» на Ганна Мацкевич з Білорусі.

Книжка про підляські села

26 лютого в сільській світлиці в Чижах відбулася промоція другої книжки Юрія Плеви «Ляди, Лєнево, Пудрічани. На більському гостинцю», присвячена трьом селам у ґм. Чижі. З доповіддю про місцеву історію виступив її автор. На закінчення українські естрадні пісні виконав ансамбль Комплексу шкіл у Чижах.

Марш націоналістів у Гайнівці

26 лютого в Гайнівці під гаслом «Бурий, Бурий – наш герой» пройшов II Марш «Проклятих солдатів», організований націоналістичними польськими організаціями – Національною Гайнівкою та Національно-радикальним табором (ONR). Марш викликав багато контроверсій та обурення місцевого православного населення, оскільки Ромуальд Райс «Бурий» відповідальний вбивств цивільного населення україномовних сіл Підляшшя, скоєних у січні 1946 р. Проти ініціативи була Міська рада Гайнівки. Бурмістр Гайнівки, Єжи Сірак, заборонив маршу. Остаточно Районний та Апеляційний суди в Білостоці відхилили заборону. З огляду на похід, який мав пройти повз церкви Святої Трійці в Гайнівці, парафія поміняла годину служби.

Марш не тішився великим зацікавленням – узяло в ньому участь всього осіб 150. Поліція, що забезпечувала його безконфліктність, змінила маршрут, оскільки коло собору Святої Трійці відбувалася акція антифашистських організацій. У контрмарші взяло участь осіб 70, у більшості це були діячі анархістичного руху.

Гурток УСКТ у Кузаві

28 лютого 1987 р., тобто 30 років тому, у Кузаві коло Черемхи покликано гурток Українського суспільно-культурного товариства. Це була друга після реактивованого в 1985 р. гуртка в Кліщелях, українська організаційна структура УСКТ на Північному Підляшші в 1980-тих рр.

Додатковий розподіл грошей для меншин

28 лютого Міністерство внутрішніх справ і адміністрації РП подало до відома інформацію про додатковий розподіл дотацій на проекти національних меншин у 2017 р. Загалом у поточному році Союз українців Підляшшя отримає 406,7 тис. злотих, у тому числі на головні фестивалі, на які не виділено коштів під час першого розподілу. Проте, цьогорічна квота на понад 29 тис. менша ніж минулорічна.

Менші дотації отримали не лише підляські українці, але також інші організації національних меншин. Об'єднання українців у Польщі не отримало нічого на організування відзначень роковин акції «Вісла», «Днів української культури», «Зустрічей на прикордонні» та українських ярмарків.

Другий розподіл дотацій відбувся тому, що в грудні міністерство поділило лише 11 з-понад 16 млн. зл., тобто 2/3 усіх коштів, при чому без ніяких консультацій з представниками національних меншин. До розподілу залишилося ще 1,5 млн зл.

Про брак дотації на роковини акції «Вісла»

28 лютого у Варшаві зустрілася меншинна частина Спільної комісії уряду та національних і етнічних меншин. Під час засідання висловила вона свою позицію у справі браку дотації Міністерства внутрішніх справ і адміністрації для проектів, які пов'язані з відзначенням 70-х роковин акції «Вісла».

На цю тему говорили також **3-4 березня** у Варшаві на засіданні Головної ради Об'єднання українців у Польщі. У зв'язку з браком дотації українська організація обмежує програму заходу. Проте центральне місце проведення урочистостей, які відбудуться наприкінці квітня, залишається без змін – це Народний Дім у Перемишлі.

З ініціативи публіцистки Ізи Хруслінської та при підтримці відомих поляків створено громадський комітет для збірки коштів на проведення заходу. Від її результатів великою мірою буде залежати програма відзначень.

Роковини народження Леоніда Глібова

5 березня 1827 р., тобто 190 років тому, народився Леонід Глібов, український письменник, поет, байкар, видавець і громадський діяч. Широке визнання в українській літературі він здобув як автор понад сотні байок. На слова його відомого вірша «Журба» («Стоїть гора високая»), уперше надрукованого 1861 р., український композитор Микола Лисенко написав музику. Ця пісня набула великої популярності та зараз її вважається народною. Вона відома також на Підляшші, де була записана фольклористами м.інш. у Добриводі та Малинниках.

Читання поезії Шевченка з протестами «кресов'ян»

9 березня у сквері Тараса Шевченка в Люблині відбулося щорічне читання поезії українського національного поета. У заході взяли участь представники української громади міста, Генерального консульства України в Люблині, українські солдати з литовсько-польсько-української бригади LITPOLUKRBRIG, українські студенти, учні люблинських середніх шкіл з України, представники місцевого самоуправління та польської громади Люблина.

Цього року ініціативу намагалася зірвати група протестувальників, яка прийшла на захід з банером з зовсім незрозумілою, вирваною з контексту, цитатою з Шевченкової поеми «Гайдамаки» у польському перекладі Петра Куприся «Więc szanujcie się, złe Lachy, wściekłe psy: wytracać» (в оригіналі: «Шануйтеся ж, вражі ляхи, Скажені собаки, Йде Залізняк Чорним шляхом, За ним гайдамаки»). Після інтервенції поліції, яка забрала протестувальників, літературний захід міг початися.

Це не був перший інцидент з участю кресових середовищ у Люблині – рік тому вони склали в Міській раді офіційне звернення про перейменування скверу Шевченка на сквер «Спра-

ведливих українців». Пояснювали це багаторазовими антипольськими висловлюваннями українського поета у своїй поезії. Прохання люблинських радикалів все таки не було реалізованим.

Захід провело Українське товариство завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП та за фінансової підтримки міста Люблин у рамках відзначень 700-річчя міста в 2017 р.

20-ліття української програми в Білостоцькому телебаченні

9 березня 1997 р. в новоствореному осередку Білостоцького телебачення з'явилася українська програма, присвячена життю українського середовища Підляшшя. Це було продовження «Українського видання», яке з 1995 р. транслювалося для Підляшшя з Варшави в рамках «Телевізійного кресового кур'єра».

Українська програма в новому осередку виходила в рамках циклу для національних меншин «Самі про себе». Початково це була 14-хвилинна передача, презентована українською мовою раз на два тижні, про культуру, історію, освіту та громадське життя україномовного населення міжріччя Нарви та Бугу. Від квітня 1999 р. вона стала з'являтися кожного тижня по 10 хвилин. У 2003 р. програма відокремилася від циклу для національних меншин та почала виходити під назвою «Український перегляд». Зараз це 14-хвилинна передача, яку можна дивитися кожної неділі о 17.50, повторення – в середу о 20.30. Вона доступна в Інтернеті на сторінці Білостоцького телебачення http://bialystok.tvp.pl

Юрій Місіюк та Славомир Савчук – перші редактори і ведучі українських програм

Ведучі українських програм у 2000-2017 рр.: Анна Куптель (Лукашук) – з 2000 р., Єлизавета Мартинюк – 2005-2006 рр., Анна Пучко (Кризюк) – з 2008 р., Агнешка Парфінюк (Репко) – з 2012 р. та Магда Качук – з 2015 р. У 1997-1999 рр. передачу вели Маргарита Драль (Поплавська) і Елена Рутковська

Молитва у 73-ті роковини трагедії

10 березня на кладовищі в Сагрині над могилою православних українців – мешканців села Сагринь та навколишніх сіл на Холмщині, які загинули з рук польського підпілля, відслужено панахиду за спокій їхніх душ. Біля пам'ятника спорудженого в 2008 р. зібралися холмщаки з України, українці з Люблина, представники української держави, а також поляки. Загалом було майже 150 осіб.

Панахиду за українські жертви відслужив о. Павло Янєль. У молитві згадав він також «всіх православних воїнів, котрі життя своє положили за православну віру і Батьківщину». Співали монашки з Турковицького Свято-Покровського православного жіночого монастиря.

До прибулих звернулися м.інш. д-р Григорій Купріянович, голова Українського товариства в Люблині, Генеральний консул України в Люблині Василь Павлюк, секретар Міжвідомчої комісії з увічнення пам'яті учасників АТО, жертв війни та політичних репресій Святослав Шеремета, перший заступник голови Волинської обласної ради Олександр Пирожик та заступник Львівського суспільно-культурного товариства «Холмщина» Олександр Волошинський. Останнім актом відзначень стало покладання біля меморіалу вінків і квітів від прибулих делегацій.

Організатором урочистості було Українське товариство.

Третя зустріч з малинницькими піснями

11 березня в Баранувцях, присілку села Малинники, любителі місцевого фольклору зустрілися зі співачкою Вірою Ничипорук, стипендіаткою Міністра куль-

тури і національної спадщини РП. Тим разом вони вчилися великопісних пісень. Це вже були треті майстер-класи в рамках піврічної стипендії для підляської народної артистки.

Про Шевченка пам'ятали прихожани та учні

12 березня, за ініціативою Українського товариства, у парафіяльній церкві православної парафії свт. Петра (Могили) в Люблині безпосередньо після Божественної Літургії була відслужена панахида за українського поета Тараса Шевченка. Богослужіння очолив настоятель парафії о. прот. Мирослав Вишневський. За душу Великого Кобзаря молилися вірні парафії, яка гуртує місцеву українську православну спільноту.

Пам'ять Тараса Шевченка відзначили у Люблині також діти і молодь – учні міжшкільних груп навчання української мови, які приготували спеціальний відкритий Шевченківський урок у Початковій школі № 38 в Люблині.

25 років Союзу українців Підляшшя

22 березня 1992 р. покликано Союз українців Підляшшя, головного ініціатора і організатора культурно-громадського життя підляських українців. Організація відокремилася від Об'єднання українців у Польщі, в структурах якого існувала як її Підляський відділ. У суді її зареєстровано **2 червня** 1992 р.

Першим головою СУП став тодішній війт ґміни Більськ, Юрій Ігнатюк, на його заступників було обрано Григорія Купріяновича та Івана Киризюка. Черговим головою був Іван Рощенко, згодом – Марія Рижик. Зараз багато років організацію підляських українців очолює д-р Андрій Артем'юк.

На засіданні Сеймової комісії про дотації

22 березня у Сеймі РП відбулося засідання Сеймової комісії національних і етнічних меншин, присвячене питанням фінансування культури національних громад з бюджету держави. Говорилося під час нього про складну ситуацію довкола дотацій, яких національні меншості, попри кінець березня, ще не отримали. Тримісячне запізнення утруднює та в багатьох випадках припиняє діяльність, оскільки організації не мають грошей на проводження своїх заходів, зарплати, утримання приміщень тощо. Ситуацію ускладнює факт, що ще під час процедури розподілу коштів міністерство почало міняти правила, чого результатом стала зміна зразка умови.

Роковини смерті академіка К. Харлампович

23 березня 1932 р., тобто 85 років тому, помер Костянтин Харлампович, український історик церкви та освіти в Україні, краєзнавець. Народився в підляському селі Рогачі в тодішньому Берестейському повіті Гродненської губернії (зараз Сім'ятицький повіт, гміна Мілейчичі). Випускник Віленського духовного училища та Литовської духовної семінарії у Вільні. У 1894 р. закінчив Петербурзьку духовну академію; 1899 року одержав звання магістра богослов'я.

Від 1895 р. викладав у Казанській духовній семінарії латинську мову, а від 1906 р. – цивільну історію. З 1900 р. – доцент церковної історії в Казанському університеті (з 1909 р. – екстраординарний професор). У 1914 р. отримав звання доктора церковної історії. Лауреат Уваровської премії. Член-кореспондент Російської Академії Наук (1916). Академік Української Академії Наук (з 1919 р.).

У 1924 р. був арештований – як голова Музейної комісії вимагав, щоб реквізовані у церкви коштовності передавалися до музеїв, а пам'ятки історії охоронялися. У січні 1925 р. без суду засланий до Казахстану за «зберігання контрреволюційної літератури». Там продовжував наукову працю. Після звільнення 1928 р. переїхав в Україну, оселився у Ніжині. У 1929 р. позбавлений звання дійсного члена Всеукраїнської Академії Наук, проте продовжував у ній наукову працю.

Автор близько 250 праць з історії православної церкви, історії освіти та культури, краєзнавства. Автор праць з історії української Церкви та духовного шкільництва 16-17 ст.

Про підляську історію в Гайнівці

24 березня у Міській публічній бібліотеці в Гайнівці пройшла зустріч з Юрієм Плевою, автором книжок присвячених селам у ґміні Чижі – «Курашево – минулі роки» та «Ляди, Лєнево, Пудрічани. На більському гостинцю».

Нагорода за книжку про біженство

24 березня в Білостоцькому осередку культури – Центрі ім. Л. Заменгофа в Білостоці відбулася врочистість вручення 26-ї Літературної нагороди Президента міста Білостока ім. Вєслава Казанецького за найкращу книжку 2016 р. Отримала її Анета Примака-Онішк за книжку «Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy». Авторку нагороджено «за піонерське опрацювання теми біженства, за досконалий історичний репортаж, який єднає локальну перспективу з універсальним досвідом біженства». За книжку про трагедію українського і білоруського населення Підляшшя під час Першої світової війни Анета Примака-Онішк отримала також Нагороду ім. Ришарда Капусцінського, яку з 2010 р. вручають щорічно авторам найкращого літературного репортажу.

Народжена в селі Книшевичі в Сокільському повіті Анета Примака-Онішк це журналістка, яка друкувалася м.інш. у «Газеті виборчій», «Політиці», «National Geographic», місячнику «Карта». З 2014 р. веде інтернет-портал biezenstwo.pl.

Митці з Одеси в Білостоці

31 березня в Підляській опері і філармонії у Білостоці з балетом «Лебедине озеро» виступили артисти Одеського національного академічного театру опери та балету, найстарішого оперного театру України. Окрім Білостока балет Петра Чайковського вони презентували ще у вісьмох містах Польщі: Ряшеві, Ченстохові, Хожові, Радомі, Вроцлаві, Люблині, Плоцьку та Пілі.

Інавгурація відзначень 25-ліття Союзу українців Підляшшя

1 квітня у Більську-Підляському відбулося врочисте засідання Головної ради Союзу українців Підляшшя, під час якого інавгуровано відзначення ювілею 25-ліття української підляської організації. Презентовано під час нього фотографії з початків українського організаційного життя на Північному Підляшші в 1980-тих роках та з перших років діяльності Союзу. Зачинателі українського руху в регіоні поділилися своїми спогадами. На кінець обговорено програму цілорічних відзначень ювілею.

«Буслові лапи» в садку в Більську

3 квітня діти з українських груп Садка № 9 «Лісова поляна» в Більську випікали разом з «бабцями» «бусло-

ві лапи» – булочки, які своїм виглядом мають нагадувати лапи лелеки. Колись на підляських селах їх пеклося до свята Благовіщення Пресвятої Богородиці як вияв пошани для бусла – символу весни і того празника. У більшості сіл Підляшшя їх звали «бусловими лапами», хоча наприклад у невеликому селі Стовбці в ґміні Нурець-Станція говорили, що це «боцяні клєпні».

Зустріч воєводи з меншинами

5 квітня у Підляському воєводському управлінні в Білостоці відбулася зустріч підляського воєводи Богдана Пашковського з представниками організацій різних національних груп. Були на ньому присутні представники білоруської, української, литовської, татарської, ромської, єврейської національних меншин. У зустрічі взяла також участь заступниця директора департаменту віросповідання та національних і етнічних меншин Міністерства внутрішніх справ і адміністрації Тереса Качмарек, оскільки головною темою розмов був розподіл дотацій на проекти національних меншин. Говорилося про зміни, які ввело міністерство, та про які ніхто представників меншинних організацій раніше не інформував. Йшлося про те, що міністерство не поділило зразу усіх грошей, окрім того ввело нові зразки умов, які організації мають підписувати з міністерством. Ті умови міністерство вже тричі відсилало до заявників у зв'язку з тим, що в МВСіА помінялися урядовці відповідальні за меншини. Не діє також електронна система, яка мала прискорити всі формальності. Результат такий, що більшість організацій – попри того, що вже квітень – далі не отримало грошей ні на заходи (у тому числі такі, які вже відбулися), ні на ведення поточної діяльності, напр. видавання часописів. Представникам різних національних громад не подобається також вимога ведення окремого банківського рахунку, на який потраплятимуть дотації, оскільки це змушує організації, яких бюджет найчастіше обмежений, витрачати додаткові кошти.

Зустріч з Вірою Ничипорук

5 квітня у світлиці в селі Цясне коло Білостока в рамках проекту «Майстер-класи співу Віри Ничипорук» пройшла зустріч з народною співачкою з Малинник – цьогорічною стипендіаткою Міністра культури і національної спадщини РП, Вірою Ничипорук. Її темою були пісні співані в рідному селі співачки.

Діти знайомляться з великодніми традиціями

8 квітня в Загороді в Козликах над Нарвою відбулися майстер-класи для дітей і молоді з Білостока «До джерел» (*верхні фото*). Взяли в них участь дошкільнята з міжсадкових груп Інтеграційного садка № 26 та учні Комплексу громадських шкіл ім. св. Кирила і Методія. Разом з пані Зінаїдою Степанюк вони випікали «буслові лапи» та великодні пасочки. Приготовляли також традиційні прикраси з паперу, якими декорували вербочки. Зустрічі з підляськими традиціями профінансувало Місто Білосток.

11 квітня в Інтеграційному садку № 26 у Білостоці дошкільнята писали писанки воском (*нижні фото*).

З великодніми традиціями знайомилися також діти з Садка № 9 та Комплексу шкіл ім. А. Міцкевича в Більську. На уроках української мови вони робили традиційні прикраси з паперу на вербочки та писали писанки.

Людмила ЛАБОВИЧ

Фото авторки статті. Архів

Діти і молодь з Білостоку – учасники майстер-класів «До джерел», які відбулися 8 квітня 2017 року в Загороді в Козликах над Нарвою. Фото Людмили Лабович

Перші паростки весни в Чижиках у Гайнівському повіті. Фото Юрія Гаврилюка